

WIELKOPOLSKA DAWNIEJ I DZIŚ

STUDIA, ŹRÓDŁA I MATERIAŁY
pod redakcją Andrzeja Gulczyńskiego

DZIENNIK POLSKIEGO SEJMU DZIELNICOWEGO
W POZNANIU W GRUDNIU 1918 R.

wydał
Andrzej Gulczyński



**DZIENNIK POLSKIEGO SEJMU DZIELNICOWEGO W POZNANIU
W GRUDNIU 1918 R.**

WIELKOPOLSKA DAWNIEJ I DZIŚ. STUDIA, ŹRÓDŁA I MATERIAŁY
pod redakcją Andrzeja Gulczyńskiego

1. *Najdawniejsze zapiski z księgi miejskiej Pleszewa (1428–1444)*, wydał Tomasz Jurek
2. *Pleszew. Struktura społeczno-gospodarcza miasta i gminy w ujęciu przestrzennym*, pod redakcją Anny Tobolskiej
3. Jacek Bednarski, Wojciech Dohnal, Jacek Schmidt, *Pleszewianie o swoim mieście i sobie. Perspektywa międzypokoleniowa*
4. *Najstarsza pleszewska księga radziecka. Zapiski z lat 1485–1519*, wydał, przełożył i opracował Adam Kozak
5. *Spoleczność Pleszewa. Kapitał społeczny, pamięć zbiorowa i komunikowanie publiczne*, pod redakcją Krzysztofa Podemskiego i Andrzeja Przystalskiego
6. *Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu w grudniu 1918 r.* wydał Andrzej Gulczyński

**DZIENNIK
POLSKIEGO SEJMU DZIELNICOWEGO
W POZNANIU W GRUDNIU 1918 R.**

wydał
Andrzej Gulczyński



Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk

Poznań 2018

Redaktor serii: Andrzej Gulczyński, guland@amu.edu.pl

Wydawca:
Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk
ul. S. Mielżyńskiego 27/29
61-725 Poznań
<http://ptpn.poznan.pl>
dystrybucja@ptpn.poznan.pl

@ Copyright by Andrzej Gulczyński & Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk,
Poznań 2018

Publikacja sfinansowana przez Fundację Zakłady Kórnickie

Recenzent: Przemysław Matusik

Redakcja: Janina Chodera



Redakcja techniczna i skład:
JASART STUDIO Agnieszka Chwalisz
www.jasartstudio.pl

ISBN 978-83-7654-355-0

Na okładce: okładka *Dziennika Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu w grudniu 1918 r.*, Poznań 1918.

Od wydawcy

Przebieg działań wojennych i rozwój sytuacji międzynarodowej stwarzał korzystne warunki do wzmożenia starań o odrodzenie państwa polskiego. Załącznikiem przyszłych władz polskich w zaborze pruskim stało się porozumienie polityczne nazywane Kołem Towarzyskim lub Kołem Międzypartyjnym, które w 1916 r. przyjęło nazwę Tajnego Międzypartyjnego Komitetu Obywatelskiego, a w lipcu 1918 r. – po kolejnym rozszerzeniu składu – Centralnego Komitetu Obywatelskiego. Komitet mianował swoich mężów zaufania w poszczególnych powiatach, natomiast w lipcu 1918 r. wyłonił siedmioosobowy Wydział Wykonawczy, z którego inicjatywy zaczęły powstawać powiatowe komitety obywatelskie. Utrzymywano ścisłą łączność z Komitetem Narodowym Polskim w Paryżu, który był reprezentantem spraw polskich na arenie międzynarodowej.

Ważnym czynnikiem wywierającym wpływ na przyspieszenie odzyskania niepodległości była rewolucja listopadowa w Niemczech, której następstwem było powstanie systemu rad robotniczo-żołnierskich. Rewolucja doprowadziła do upadku monarchii w Niemczech i zapoczątkowała ostre walki o władzę, nie likwidując jednak dotychczasowego systemu władzy lokalnej. Rozpoczęty został proces ustanawiania kontrolerów przy organach państwowych i samorządowych. Polacy objęli te funkcje w Poznańskim, Niemcy natomiast w większości przypadków na Pomorzu.

W tym czasie dochodzi do powstania różnych ośrodków władzy na ziemiach polskich. W zaborze pruskim postanowiono jednak oprzeć odtwarzanie państwowości polskiej na zasadach demokracji i legalizmu. Nowa władza miała mieć legitymację do działania wywodzącą się z jak najszerzych grup ludności polskiej.

W dniu 12 listopada 1918 r. Wydział Wykonawczy CKO postanowił ujawnić działalność Komitetu i powołać Tymczasowy Komisariat Naczelnej Rady Ludowej w składzie: ks. Stanisław Adamski, poseł Wojciech Korfanty i redaktor Adam Poszwiński. Najważniejszym jego zadaniem było reprezentowanie spraw wszystkich Polaków zamieszkałych na ziemiach objętych granicami państwa niemieckiego oraz doprowadzenie do utworzenia Naczelnej Rady Ludowej, którą miał wyłonić Polski Sejm Dzielnicowy.

Decyzja o ujawnieniu nastąpiła w porozumieniu z posłami do sejmu pruskiego i parlamentu Rzeszy, bo to oni mieli legitymację do działania wynikającą z wyborów. Obok uzyskania formalnego mandatu do działania chodziło również o faktyczne pozyskanie jak najszerszych kręgów społeczeństwa. Myśl zwołania Sejmu nawiązywała do stosowanej dotychczas z powodzeniem formy wypowiedzania się społeczeństwa polskiego – sejmików oświatowych i gospodarczych. Autorem koncepcji struktury organizacji Polaków na terenie Rzeszy był ks. Stanisław Adamski, znany działacz spółdzielczy (patron Związku Spółek Zarobkowych, współpracownik i następca ks. Piotra Wawrzyniaka). Miała ona schemat stowarzyszenia (spółki): członkami byli wszyscy Polacy zamieszkali na terenie Rzeszy, zebraniu delegatów odpowiadał Sejm Dzielnicowy, radzie nadzorczej – Naczelna Rada Ludowa, zarządowi – Komisariat.

Lokalne komitety natychmiast przystąpiły do organizowania wieców wyborczych. Jednym z założeń było, aby „stan włościański i robotniczy wiejski i miejski” miał co najmniej połowę przedstawicieli wśród delegatów. Listy kandydatów przygotowywali miejscowi działacze dotychczasowych Komitetów Obywatelskich skupieni wówczas w jawnych tymczasowych radach ludowych oraz komitety wyborcze. Podczas wieców w zasadzie dokonywano wyborów delegatów na Sejm oraz członków rad ludowych przez aklamację. Znamy jednak przypadki zgłoszenia innych kandydatów, były także protesty w sprawie prawidłowości przeprowadzenia wyborów. W ten sposób wybrano około 1400 delegatów z Wielkopolski, z Prus Królewskich (Pomorze Wschodnie), z Prus Książęcych (Mazury i Warmia), ze Śląska oraz ze skupisk Polonii w głębi Rzeszy.

Już sama akcja wyborcza, mimo pewnych sporów, była pierwszą po wielu latach manifestacją patriotyczną i mobilizacją społeczeństwa na wielką skalę. W czasie dni obrad Sejmu Poznań tonął w barwach narodowych. Sejm zebrał się na trzech posiedzeniach plenarnych, po jednym każdego dnia obrad, szczegółowe opracowanie zagadnień przekazano sześciu komisjom, zaplanowano też wiele imprez towarzyszących. Sejm dokonał wyboru Naczelnej Rady Ludowej, która wyłoniła Komisariat. Uchwalono „Ustawy politycznej organizacji Polaków w Rzeszy Niemieckiej” stwarzając takie ramy do działania NRL i wybranego przez nią Komisariatu, że ciała te mogły działać w ramach państwa niemieckiego. Po wybuchu powstania wielkopolskiego Komisariat objął władzę, a następnie doprowadził do zjednoczenia ziem zaboru pruskiego z innymi ziemiami polskimi.

W czasie obrad ukazały się cztery numery gazetki pt. „Dziennik sejmowy streszczający przebieg Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu”. Autorami opracowania byli Maciej Wierziński, Maria Ruszczyńska, Czesław

Kędziński, Antoni Konieczny. To oni po zakończeniu obrad – nakładem Księgarni i Drukarni św. Wojciecha – wydali w formie broszury zawarty w nich opis obrad z obszernymi cytataми wystąpień, niektórych w całości. To ta właśnie broszura jest podstawą niniejszej edycji.

*

Od wielu lat Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne wraz z innymi stowarzyszeniami i instytucjami przypomina Polski Sejm Dzielnicowy. Szczególny charakter miały obchody w 1998 r., którym patronował ówczesny wojewoda poznański Maciej Musiał. Wówczas to odsłonięto tablicę pamiątkową na gmachu, w którym obradował Sejm.

W tym roku, w 100-lecie obrad Sejmu, postanowiono przygotować obchody na szerszą skalę. Ciężar głównego organizatora centralnych uroczystości wzięła na siebie Fundacja Zakłady Kórnickie, a współorganizatorami czy też organizatorami imprez tworzących pewną całość będą Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk (PTPN), Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne, Wielkopolskie Muzeum Niepodległości, Wielkopolski Ośrodek Kształcenia i Studiów Samorządowych, Teatr Muzyczny i Unia Wielkopolan.

Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne i jego prezes Stanisław Słopień zainicjowali przed laty wydanie słownika biograficznego delegatów na Sejm. Początkowo zapal był wielki, ale stopniowo wygasł. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk postanowiło podjąć tę inicjatywę i doprowadzić do wydania słownika delegatów oraz przygotowania opracowań i edycji źródeł.

W 1998 r. Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne przy współudziale Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej wydało już reprint *Dziennika*, rok później jego edycję wraz z innymi dokumentami przygotował Bogusław Polak. Decydując się na przygotowanie prezentowanej edycji brano pod uwagę konieczność ukazania aktualnego stanu wiedzy oraz zachęty do krytyki i uzupełnień.

Opracowując tekst *Dziennika* uwspółcześniono pisownię, wprowadzając np. zamiast j literę i (*Komisarjat – Komisariat*), czy ujednolicając zapis (*wychodźtwo, wychodztwo – wychodźstwo*). Zastosowano współczesną pisownię imion takich jak np. Jakób, Maxymilian, Alexander, Marja czy Kaźmierz. Uwspółcześniając pisownię zrezygnowano z łącznego zapisu niektórych wyrażań przyimkowych i form z *nie* (np. *coprzędzej, nadewszystko, jaknajwspanialej, nietylko, wkońcu, zgóry; odrazu, niema*), ale i rozdzielnego (np. wyrażenie z *pod* zastąpiono współczesnym *spod*). W odmianie przymiotnikowo-zaimkowej formy typu: *mojem, polskiem, nierozzerwalnemi, publiczny* zmieniono na: *moim, polskim, nierozzerwalnymi, publicznymi*.

Uwspółcześniono też zasady interpunkcji. Zrezygnowano z myślników oddzielających niektóre zdania lub stosowanych wraz z przecinkiem. Zachowano stosowanie dwóch wykrzykników.

Poprawiono oczywiste błędy drukarskie (np. *organizacji* zamiast *ozgarnizacji*). Zachowano dawne formy językowe, a także pewne swoistości. W wątpliwych sytuacjach, dla podkreślenia, że zachowano oryginalną pisownię, wstawiano wykrzyknik w nawiasie kwadratowym. Także wszystkie uzupełnienia oraz numer kolejnej strony w *Dzienniku*, podano w takim właśnie nawiasie, np. [s. 52]. Wyróżniono wstawki w nawiasach odnotowujące reakcję osób zgromadzonych na sali poprzez wprowadzenie kursywy (*Bravo*). Zachowano ilustracje w oryginalnym układzie, podpisy uzupełniono zgodnie z zasadami przyjętymi dla edycji całego *Dziennika*.

Zastosowano współczesne skróty (*tzw.* zamiast *t.z.*, itd. – zamiast *i t.d.*), zachowano natomiast bez rozwijania skróty także dziś stosowane: *p.* (pan); *mec.* (mecenas), *hr.* (hrabia), *dyr.* (dyrektor). Wprowadzono natomiast *dr* (doktor) zamiast *Dr* oraz *ks.* (ksiądz) w miejsce używanego zamiennie *X.*, *Ks.* lub *ks.* Rozwinięto skróty *ewtl.* (ewentualnie) oraz *pp.* (państwo, panowie). W *Dzienniku* stosowano symbol paragrafu, dlatego również tam, gdzie niekonsekwentnie użyto słowa *paragraf*, zastąpiono je symbolem.

W celu łatwiejszego odbioru tekstu uporządkowano go, wprowadzając dodatkowe tytuły podane w nawiasach kwadratowych. Zastosowano jednolity sposób wyróżnienia problemów (wytluszczenie) i osób (rozstrzelenie), trzymając się jednak idei podstawy, nie wprowadzano dodatkowych wyróżnień. Kursywą złożono teksty apeli, uchwał i rezolucji.

Dziennik zawiera dwa istotne spisy. Pierwszy z nich to wykaz członków Naczelnej Rady Ludowej. Zawiera on tytuł, imię, nazwisko, profesję i miejsce (zamieszkania). Uporządkowano układ dwóch ostatnich elementów, ale nie zmieniano kolejności pierwszych trzech.

Drugi spis to zestawienie delegatów. Tytuł (*ks.*, *dr*, *hr.*) poprzedza w nim zawsze nazwisko. Z uwagi na poczynione uzupełnienia przyjęto dla całości jednolity układ: nazwisko, imię, tytuł. W przypadku błędnego nazwiska zamieszczonego w *Dzienniku*, w niniejszej edycji podano poprawne, w nawiasie klamrowym {} wstawiając zapis występujący w *Dzienniku*.

Osobną rubrykę stanowi miejsce zamieszkania. Chcąc zachować element oryginalności, nie zmieniano pisowni nazw miejscowości. Będą one poddane osobnej analizie onomastycznej. A błędów w nich jest wiele, np. dwojaka pisownia tej samej miejscowości (*Drzycim* i *Drzycin* w powiecie świeckim, *kempiński* i *Kępno*), czy odmienna od poprawnej lub dzisiejszej (np. *Łubowice – Lubowice*, *Tarnówko – Tarnówka*, *Więcborg – Więcbork*, *Koszkiewo – Korzkwy*, *Skórcz – Skurcz*, *Niedamowo – Jadamowy*). Pewne

uzupełnienia podano w nazwach powiatów, mianowicie w nawiasie kwadratowym podano współczesną nazwę.

Uzupełnieniem jest wykaz alfabetyczny odsyłający do zestawienia według powiatów. W zestawieniu w *Dzienniku* dostrzeżono brak pewnych osób co do których nie wiadomo, czy były delegatami, choć uczestniczyły w obradach na równi z innymi. Osoby te wymieniono na końcu zestawienia alfabetycznego. To czy zostały one wybrane, wymaga sprawdzenia.

Czy warto sprawdzać i korygować źródło przygotowane przez organizatorów Sejmu? Na pewno. W wyniku pośpiechu, przesyłania danych telefonicznie, a może w niezbyt wyraźnie zapisanych zestawieniach, nie dodano co najmniej przy kilku delegatach informacji, że byli to księża. A byli nimi na pewno: dr Gustaw Działowski, Władysław Jasiński, Emanuel Krzoska, Paweł Kuczka, Alojzy Kurpas, Franciszek Miczek, Władysław Robota, Aleksander Skowroński, Stanisław Świdorski, Edmund Warmiński, Marcin Zenker. Prawdopodobnie dr Kielczewski to ks. dr Karol Kielczewski z Czempinia.

Liczbę posłów można pomniejszyć, gdyż dwukrotnie występują: Wł. Heliński z pow. poznańskiego (poz. 53 i 57), J. Biegański z pow. kępińskiego (poz. 5 i 16), K. Tomaszewski z Westfalii i Nadrenii (s. 190–191, poz. 2 i 46), prawdopodobnie także J. Wypych z pow. kępińskiego (poz. 11 i 15), F. Kaczmarek z pow. wschowskiego (poz. 1 i 4), L. Raczkowski z pow. witekowskiego (poz. 1 i 10). Czy z pow. rybnickiego wybrano dwóch delegatów o nazwisku Rakoniewski: Wal[entego] (poz.41) i o nieznanym imieniu (poz. 22)? Wątpliwości można mieć także co do delegatów z pow. rybnickiego (poz. 31 i 42) oraz bytomskiego (poz. 26 i 35).

W dwóch powiatach zauważyć możemy błędną numerację lub pominięcie nazwisk delegatów. Dotyczy to powiatów raciborskiego – 7 pozycji, a 6 delegatów, i strzelińskiego – 11 pozycji, a tylko 10 wymienionych nazwisk. Mogło to być błędne oznaczenie numeracji delegatów z tego powiatu lub pominięcie nazwiska. Tymczasem w literaturze wymienia się jeszcze dwóch delegatów z powiatu strzelińskiego: robotnika Wojciechowskiego z Kruszewicy i dr Zygmunta Zakrzewskiego ze Strzelna, którzy zapewne byli owymi brakującymi delegatami.

Z wyników dotychczasowych badań wynika, że listę delegatów zamieszczoną w *Dzienniku* można poszerzyć o osoby, które zostały wymienione w oficjalnych komunikatach komitetów wyborczych. I tak w samym Poznaniu delegatami zostali Zenon Lewandowski i dr. Marian Seyda (pierwszego pominięto, gdyż dwukrotnie umieszczono w spisie Władysława Helińskiego z Pomarzanowic, drugiego pomyłkowo zapisano jako dr Schulc).

Nie można dokonać tych obliczeń przyjmując, że stosowano zawsze prawidłowo żeńską lub męską formę nazwiska. Na przykład delegatka z Po-

znania, odnotowana jako „Olejniczak”, była panną. „Szymkowiak Bronis.” z Katowic to niewątpliwie Bronisława, też zresztą stanu wolnego. Ważniejsze jest jednak to, że kobiety po raz pierwszy uzyskały prawa wyborcze i że w *Dzienniku* mowa była o delegatach i delegatkach.

Andrzej Gulczyński

BIBLIOGRAFIA

- Dworecki Zbigniew, *Myśl polityczna Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu w grudniu 1918 r.*, w: *Polska myśl polityczna na ziemiach polskich pod pruskim panowaniem*, red. S. Kalemka, Warszawa – Poznań – Toruń 1988, s. 215–234.
- Dworecki Zbigniew, *Polski Sejm Dzielnicowy w Poznaniu w grudniu 1918 roku*, „Przegląd Wielkopolski” 1991, nr 15-16, s. 3-12.
- Dworecki Zbigniew, *Polskie rady ludowe w Wielkopolsce 1918–1920*, Poznań 1962. *Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu 3-5 grudnia 1918 r. Do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył Bogusław Polak*. Koszalin 1999. (Rec. A. Gulczyński, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2001, t. 53, z. 1, s. 390–393).
- Gulczyński Andrzej, „Poznański” Sejm Dzielnicowy, czyli uwag kilka o korzeniach parlamentaryzmu odradzającej się Polski, „Kronika Miasta Poznania” 1998, nr 4, s. 9–26.
- Gulczyński Andrzej, *Problemy ekonomicznych podstaw państwa w debatach i uchwałach Polskiego Sejmu Dzielnicowego (1918)*, w: *Podstawy materialne państwa. Zagadnienia prawno-historyczne*, pod red. Daniela Bogacza i Marka Tkaczuka, Szczecin 2006, s. 893–906.
- Gulczyński Andrzej, *Udział Pleszewian w Polskim Sejmie Dzielnicowym (1918)*, „Rocznik Pleszewski” 2005, s. 72–78.
- Hauser Przemysław, *Niemcy wobec sprawy polskiej. Październik 1918 – czerwiec 1919*, Poznań 1984.
- Jakubiak Tadeusz Adam, Pierwszy polski sejm po latach niewoli, „Przegląd Wielkopolski” 1987, nr s. 31-35..
- Jabczyński Mieczysław, *Kwestia społeczna w obradach Poznańskiego Sejmu Dzielnicowego 3–5.XII. 1918*, „Przegląd Zachodni” 1948, nr 12, s. 710–718.
- Ozdowski Jerzy, *Sejm Dzielnicowy ziem zaboru pruskiego na tle tradycji polskiego parlamentaryzmu*, „Przegląd Wielkopolski” 2008 nr 2, s. 5–9.

Przedmowa

Dni 3, 4 i 5 grudnia 1918 – dni Polskiego Sejmu Dzielnicowego złożyły się na wielkie święto odrodzenia narodowego, jakiego Poznań nie widział w swych murach od złudnej wiosny ludów r[oku] 1848, a w życiu żywiołu polskiego, tak długo pod berłem Hohenzollernów cierpiącego, stanowią moment przełomowy, epokowy i świetny, o którym śniły dawne pokolenia, orężem dobijające się wolności.

Stanęliśmy na przełęczy czasów, w których sprawiedliwość triumfuje nad gwałtem, ideał nad żelazem, wolność nad tyraństwem, dobro nad złem. Skruszyły się okowy, spadły z nas kajdany i z gruzów pruskiej potęgi powstał jak Feniks z popiołów orzeł biały.

I nareszcie na Sejmie Dzielnicowym, który zgromadził licznych przedstawicieli wszystkich Polaków [zamieszkałych] w dotychczasowych granicach Rzeszy Niemieckiej, zmanifestowała się niczym nie krępowana polskość tych dzielnic w świetle dziennym.

Nareszcie Polacy wypowiedzieli się szczerze, ujawnili swe przekonania i pojęcia, swe dążności polityczne i ideały społeczne, wystąpili przed światem jako część narodu polskiego i jako narodowa jednostka samoistna i samodzielna.

Sejm ten zapisał się złotymi głoskami w pamięci uczestników, a głos jego rozległ się po ziemiach polskich nutą uroczystą, doniosłą, popłynął na Zachód, w świat daleki.

Aby echa tego Sejmu nie przebrzmiały, aby utrwalić, uwiecznić ten akt dziejowy, podjęliśmy na podstawie „Dziennika Sejmowego [streszczającego przebieg Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu]”¹, wydawnictwo niniejszej książki pamiątkowej w przekonaniu, że będzie ona nie tylko miłym upominkiem dla uczestników Sejmu, a w oczach współczesnych wyrazem zbiorowego ducha byłego zaboru pruskiego, ale dokumentem historycznym. [s. 4]

¹ Cztery numery tego pisma ukazały się w czasie obrad Polskiego Sejmu Dzielnicowego.

Geneza Sejmu

Odezwą Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej zwołanym został na 3 grudnia Sejm Dzielnicowy dla Polaków mieszkających w granicach Rzeszy Niemieckiej.

Zachodzi pytanie, jak powstała Naczelna Rada Ludowa i Komisariat, oraz jakie miały cele i zadania.

Było to jeszcze w ostatnich czasach wojny światowej i Cesarstwa Niemieckiego, gdy utworzył się w Poznaniu z przedstawicieli wszystkich dzielnic zaboru pruskiego poufny, tzw. Centralny Komitet Obywatelski, mający za zadanie ujęcie steru działania w dzielnicach naszych. Wyłoniwszy ze siebie Wydział Wykonawczy, działał po cichu, tworząc w powiatach miejscowe tzw. komitety obywatelskie.

Wypadki szły jak lawina. Wybuchła rewolucja w Niemczech, a z nią nastąpił radykalny przewrót naszego stosunku do państwa niemieckiego. To, co dotychczas ukrywało się, musiało wystąpić na jaw, jeśli społeczeństwo nasze nie miało pójść na manowce pod wpływem tworzących się rad żołnierskich, lub innych.

Jakoż Koła Poselskie², odebrawszy od społeczeństwa mandat kierowania sprawami narodowymi i politycznymi, zebrały się jako pierwsze na wspólne posiedzenie w Poznaniu, by zastanowić się nad położeniem. I przyszły do przekonania, że doniosłość chwili wymaga skupienia wszystkich sił narodowych i podziału brzemienia i odpowiedzialności na najszerze koła.

W dniu 14 października odezwa Kół Poselskich orzekła: Polska ludowa będzie – i ludem tylko stać może. Dlatego powstają za zgodą naszą rady ludowe, zogniskowane w Naczelnej Radzie Ludowej. Ich rozkazów każdy Polak bezwzględnie słuchać powinien.

Jednocześnie Wydział Wykonawczy tegoż tajnego Komitetu Obywatelskiego uznał, pod wpływem zmienionych warunków za potrzebne nie tylko wystąpić jawnie, ale i oprzeć się na najszerzych kołach. Dlatego z porozumieniem zarówno Kół Poselskich, jak Wydziału Wykonawczego powstał

² W *Dzienniku* używano zamiennie nazwy koła poselskie, parlamentarne i polskie dla określenia kół grupujących polskich reprezentantów w parlamencie Rzeszy i pruskim landtagu.

Komisariat mający zadanie utworzenia Naczelnej Rady Ludowej. Aż do jej powstania miał Komisariat wykonywać wszelkie czynności, które następnie wykonywać miała Naczelną Radę Ludową jako ciało reprezentujące wszystkich Polaków w granicach państwa niemieckiego. [s. 5]

A zatem zadania Komisariatu szły w dwojakim kierunku. Po pierwsze w kierunku przygotowania wszystkiego do stworzenia Naczelnej Rady Ludowej, a po wtóre w kierunku reprezentowania wszystkich narodowych interesów społeczeństwa tych dzielnic.

Z natury rzeczy Komisariat musiał zająć się głównie zadaniem pierwszym; wychodząc ze założenia; że Naczelną Radę Ludową, chcąc mieć posłuch ogólny, a tym samym i ogólne zaufanie, powstać może jedynie na podstawie szczerze demokratycznej, rozpiął on powszechne wybory do Sejmu Dzielnicowego, aby tą drogą, powoławszy całe społeczeństwo do wypowiedzenia się, utworzyć na czas przejściowy organizację o wyraźnym charakterze rządu.

Komisariat odezwał się do woli całego społeczeństwa, ogłaszając dnia 14 listopada następujące wezwanie:

Polacy!

Pękły okowy, krepujące wolność naszą. Z całą ufnością czekamy wyroku kongresu pokojowego, który z naszym współudziałem ustali zachodnie granice ojczyzny naszej: Polski.

Dosyć polalo się krwi polskiej w tej wojnie morderczej. Toteż pokojową drogą pragniemy dojść do upragnionego celu – do utworzenia zjednoczonej Polski.

Z tego stanowiska nie pozwolimy się zepchnąć przez prowokacje, których nie skąpią ci, co dotąd podżegali naród niemiecki przeciw nam.

Stwierdzamy jednakże, że cierpliwość ludu polskiego na ciężką byłaby wystawiona próbę, gdyby przedstawiciele dawnych władz, którzy dotąd nas dręczyli i uciskali, mieli nie zaniechać swej podziemnej roboty. Nie można też zaiste wymagać od ludu polskiego, aby współpracował z tymi, co dotąd byli jego krzywdzicielami i ciemnizycielami.

Lud polski ma prawo domagać się, aby usunięto tych, którzy starali się wydzierać mu gwałtem mienie, język, ideały narodowe i religijne.

Lud polski ma prawo już teraz do udziału w rządach, których mu niesłusznie dotąd odmawiano.

Lud polski ma prawo domagać się poszanowania dla swych świętości jako sam szanuje ideały cudze.

Lud polski ma prawo domagania się zwrotu tego, co narodu jest własnością. Zbrodnia rozbioru woła bowiem o naprawę krzywdy dziejowej.

Interesy nasze domagają się koniecznie jednolitego ośrodka kierowniczego w ruchu polskim dzielnic naszych. [s. 6]

Uznając tę potrzebę, zleciły Koła Poselskie i Wydział Wykonawczy, dotąd nie ujawnionego Centralnego Komitetu Obywatelskiego podpisanym komisarzom utworzenie

Naczelnej Rady Ludowej

jako przedstawicielstwa wszystkich Polaków, zamieszkałych na ziemiach, objętych dotąd granicami państwa niemieckiego. Równocześnie przekazano nam tymczasowo wykonywanie jej czynności.

Utworzenie Naczelnej Rady Ludowej dokona się na podstawie szczerze demokratycznej, przez delegatów Narodu Polskiego wybranych głosami wszystkich mężczyzn i niewiast polskich, które skończyły 20. rok życia. Wybranych delegatów i delegowane zwołujemy na

Polski Sejm Dzielnicowy

*który odbędzie się
we wtorek, 3 grudnia w Poznaniu
o godz. 11 przed południem na sali Lamberta.*

Otwarcie Sejmu poprzedzi o godzinie pół do 10 uroczyste nabożeństwo z kazaniem sejmowym w kościele farnym.

Przeprowadzenie wyborów, przekazujemy w porozumieniu z prezesem Centralnego Komitetu Wyborczego³, dotychczasowym organizacjom wyborczym; tam, gdzie brak organizacji względnie jej kierowników, należy się do nas zwrócić po wskazówki.

Szczegółową instrukcję ogłosimy później.

Wybory należy przeprowadzić do niedzieli, 1 grudnia włącznie.

Sejm Dzielnicowy wytknie nam drogę działania na najbliższą przyszłość:

- 1. Wybierze Naczelną Radę Ludową jako zwierzchnią władzę naszą aż do chwili objęcia dzielnic naszych przez Rząd Polski.*
- 2. Określi zasady sprawowania jej rządów tymczasowych.*
- 3. Zatwierdzi nasze żądania narodowe, tylekrotnie nieugięte wypowiedane przez Koła Poselskie.*

³ Funkcję tę pełnił ks. dr Antoni Wolszlegier.

Do czasu ustanowienia Naczelnej Rady Ludowej przez Polski Sejm Dzielnicowy, pozostaje kierownictwo spraw polskich w rękach niżej podpisanych komisarzy.

Wobec braku czasu i naglących potrzeb załatwiać będziemy wyłącznie sprawy najważniejsze i niezbędnie konieczne. W ręce Polskiego Sejmu Dzielnicowego zdamy po złożeniu sprawozdania powierzone nam urzędy. [s. 7]

Celem zorganizowania naszych dzielnic polecamy co następuje:

- 1. Istniejące w powiatach Komitety Obywatelskie ujawnią swą działalność i przybiorą nazwę powiatowych rad ludowych.*
- 2. Wiece wyborcze, które przeznaczone są do wyboru delegatów na Polski Sejm Dzielnicowy, wybiorą ostatecznie, zorganizują i uzupełnią powiatowe rady ludowe.*
- 3. Utworzenia rad ludowych, gminnych i miejskich przez wybory ludności dokona się na zebraniach, zwołanych przez powiatowe rady ludowe.*

Rady ludowe powiatowe, miejskie i gminne obejmą sprawy polskie w swoich obwodach i:

- 1. Czuwać będą nad utrzymaniem ładu, porządku oraz bezpieczeństwa publicznego.*
- 2. Tam, gdzie istnieją rady żołnierzy i robotników, postarają się o porozumienie z nimi i wprowadzenie do nich przedstawicielstwa polskiego.*
- 3. Wejdą w porozumienie z dotychczasowymi władzami i celem współdziałania w kierownictwie sprawami publicznymi, rozciągając opiekę swoją także na osoby i mienie ludności niepolskiej.*
- 4. Zajmą się żołnierzami, wracającymi z wojska albo przechodzącymi przez powiat, udzielając im pomocy w miarę potrzeby, również wracającymi rodakami zakordonowymi.*

Polacy! Z morza krwi unosi się Biały Orzeł odrodzonej Polski, spełnienie naszych tęsknot, pragnień i nadziei, które nas krzepiły w ciężkich przeżyciach narodowych.

Stańmy więc do szeregu, by utrwać podwaliny nowej Polski.

Polacy! Chwila obecna żąda od nas spokoju, napięcia wszystkich sił, poświęceń materialnych, karność i zgody!

Poznań, 14 listopada 1918 r.

Komisariat Naczelnej Rady Ludowej

ks. St[anisław] Adamski Wojciech

Korfanty Adam Poszwiński.

Jednocześnie w myśl uchwały Centralnego Komitetu Wyborczego na Rzeszę Niemiecką Prowincjonalny Komitet Wyborczy na W[ielkie] Ks[ięstwo] Poznańskie wystosował do panów prezesów wyborczych komitetów powiatowych na W[ielkie] Ks[ięstwo] Poznańskie następującą odezwę, wykazującą, jakiego trzymano się regulaminu wyborczego.

W wykonaniu uchwały polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego na Rzeszę Niemiecką rozporządzamy, co następuje. [s. 8]

Przed wyborami:

§ 1. Wyborcze komitety powiatowe:

1. *zwołają natychmiast obwodowe zebrania wyborcze z następującym porządkiem obrad:*
 - 1) *Zagajenie.*
 - 2) *Referat: Położenie polityczne a sprawa polska.*
 - 3) *Krótką instrukcją wyborczą.*
 - 4) *Wybór delegatów na **Polski Sejm Dzielnicowy**.*
 - 5) *Wybór członków powiatowej rady ludowej.*
 - 6) *Zamknięcie.*
2. *przygotują:*

listę kandydatów na delegatów i delegowane na Polski Sejm Dzielnicowy, bacząc na to, żeby w nich stan włościański i robotniczy wiejski i miejski miał co najmniej połowę przedstawicieli.

§ 2. Wyborów dokonuje się na następujących zasadach:

1. *Uprawnieni do głosowania są: każdy Polak i każda Polka po skończonym 20. roku życia.*
2. *Na 2500 ludności polskiej wybiera się jednego delegata albo delegowaną do Polskiego Sejmu Dzielnicowego. Liczbę delegowanych, przypadającą na każdy obwód, oznacza komitet powiatowy wyborczy.*
3. *Każde zebranie obwodowe wybiera do powiatowej rady ludowej 5–9 członków. Rada powiatowa ludowa winna składać się co najmniej z 21 członków.*

Po wyborach:

1. *Po stwierdzeniu wyniku wyborów konstituuje się Rada Powiatowa Ludowa.*
2. *Rada powiatowa ludowa wręcza wybranym delegatom i delegowanym – wypełniając imię, nazwisko, miejsce i powiat zamieszkania – przesłane przez Naczelną Radę Ludową legitymacje.*

3. Powiatom, w których nie ma organizacji albo kierowników, powinny sąsiednie powiaty służyć pomocą w organizowaniu się.

Prowincjonalny Komitet Wyborczy na W[ielkie] Ks[ięstwo] Poznańskie

Stefan Cegielski
prezes

Bolesław Krysiwicz
sekretarz

A dnia 25 listopada Komisariat ogłosił następujący

Porządek obrad Polskiego Sejmu Dzielnicowego,
który odbędzie się na sali Apollo, Piekary 17, w dniach 3 4 i 5 grudnia
1918 r.

I. Wtorek dnia 3 grudnia:

1. Nabożeństwo w kościele farnym o godzinie 9 i pół odprawi Najprzew[ie-
lebniejszy] Ks. Arcypasterz. Kazanie sejmowe wypowie ks. prałat [Antoni]
Stychel.
2. Po nabożeństwie przejdą delegaci w pochodzie do sali zebrań. [s. 9]
3. O godz. 11 na sali Apollo:

Pierwsze plenarne posiedzenie Sejmu z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i powitanie delegatów.
2. Przedłożenie i przyjęcie bez dyskusji tymczasowego regulaminu dla obrad
Sejmu.
3. Wybór marszałka, czterech wicemarszałków i sześciu sekretarzy.
4. Ustalenie porządku obrad Sejmu.
5. Wyznaczenie delegatów do komisji:
 - a) politycznej,
 - b) organizacyjnej,
 - c) dla naglących spraw społecznych i robotniczych,
 - d) dla spraw administracji i publicznego bezpieczeństwa,
 - e) dla spraw oświaty i szkodnictwa.
6. Sprawozdanie komisarzy z czynności Komisariatu.
7. Zakończenie pierwszego plenarnego posiedzenia.

O godzinie 3 po południu rozpoczną się obrady w komisjach. Delegaci powiatów powinni się tak rozdzielić, aby do każdej komisji należał przynajmniej jeden delegat powiatu.

Poszczególne komisje obradować będą w następujących salach:

1. *komisja dla spraw politycznych na wielkiej sali Bazaru,*
2. *komisja organizacyjna na sali Muzeum Mielżyńskich, ul. Wiktorii 26/27^A,*
3. *komisja dla naglących spraw społecznych i robotniczych na sali Domu Naczelnej Rady Ludowej, ul. św. Marcina 40⁵,*
4. *komisja dla spraw oświaty i szkolnictwa na sali Domu Królowej Jadwigi, Aleje [Wilhelmowskie] 1⁶,*
5. *komisja dla spraw administracji i publicznego bezpieczeństwa na sali Muzeum Mielżyńskich, ul. Wiktorii.*

Obrady komisji trwać będą z przerwami aż do wyczerpania materiału komisjom przekazanego.

O ile komisje nie ukończą prac we wtorek, dokończyć mogą obrad w środę przed południem.

II. W środę dnia 4 grudnia o godz. 1 po południu na sali Apollo: Drugie plenarne posiedzenie Sejmu.

1. *Pogląd na położenie polityczne Polski.*
2. *Referaty z obrad komisji:*
 - a) *dla spraw politycznych,*
 - b) *organizacyjnych,*
 - c) *dla naglących spraw społecznych i robotniczych,*
 - d) *dla spraw oświaty i szkolnictwa,*
 - e) *dla spraw administracji i publicznego bezpieczeństwa*
3. *Przyjęcie rezolucji i uchwał. [s.10]*

III. W czwartek dnia 5 grudnia o godz. 10 z rana na sali Apollo: Trzecie plenarne posiedzenie Sejmu.

1. *Wybory do Naczelnej Rady Ludowej.*
2. *Krótkie zapytania i wnioski.*
3. *Uchwała odroczenia Sejmu.*
4. *Zamknięcie sesji Sejmu przez Marszałka.*

⁴ Budynek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, obecnie to ul. Seweryna Mielżyńskiego 27/29.

⁵ Obecnie budynek oznaczony jest numerem 75.

⁶ Aleje Karola Marcinkowskiego 1.

*W czwartek po południu o godz. 4-ej
Zebranie Naczelnej Rady Ludowej celem:*

- a) ukonstytuowania się,*
- b) wyboru komisarzy.*

Komisariat Naczelnej Rady Ludowej

X. St[anislaw] Adamski

A[dam] Poszwiński

W przededniu Sejmu

Na przyjęcie w swych murach tak licznych gości sejmowych, Poznań przygotowywał się gorączkowo. Wydział Wykonawczy Rady Ludowej na miasto Poznań wydał odezwę, obrazującą rozległe jego czynności, która brzmi:

Obywatele – Polacy!

Zbliży się dzień 3 grudnia, dzień Polskiego Sejmu Dzielnicowego. W dniu tym przybędą do miasta naszego, do Grodu Przemysława, wysłannicy wszystkich części dzielnicy naszej: z Pomorza polskiego – z Prus Królewskich, z Piastowskiego Śląska, z Prus Książęcych – drodzy sercom naszym Warmiacy i ewangeliccy Mazurzy, oraz wysłannicy tych, których twarde ucisk, jaki na nas ciążył, wygnał z Ojczyzny na tułaczkę wśród obcych.

Serca nasze rozradują się, gdy ujrzemy wszystkich tych braci-rodaków u nas w gościnie, radość to będzie serdeczna, ale nie taka, jaką chcielibyście okazać, bo pękają wprawdzie okowy, które nas cisną, ale nie opadły one jeszcze ostatecznie.

Stąd nie pora w tej chwili na huczne powitania, na żywiołowe wybuchy radości. Dzień Sejmu będzie dla nas dniem pamiętnym i wielkim, ale dniem skupienia narodowego i pracy, dzień wspólności myśli i jedności woli. DZIEŃ zaś ten, na który pokolenia całe czekają, dopiero nadejdzie, wtedy też ostatecznie przejawia się ta wielka i potężna manifestacja od stu lat z górą tłumionych uczuć.

Tymczasem zaś ograniczymy się do serdecznego wprawdzie, ale skromnego, licującego z powagą chwili, powitania gości. Niech miasto nasze przyoblecze się na dni sejmowe w szatę godną, niech witają przybyłych rodaków chorągwie nasze i proporce: kogo nie stać na nie, niech przyozdobi okna swego mieszkania Orłem Polskim. [s. 11]

Miejsce wspaniałej okazałości niech zajmie przede wszystkim szczerą i wylaną gościnność. Nie zamarła ta prastara cnota polska, nie zamarła zwłaszcza tu, na Ziemi Wielkopolskiej, skąd się poczęła, gdzie Piast-kołodziej gościł naród cały. Jak on, ten pierwszy król narodu, przyjmujemy gości w domy nasze, biedny czy bogaty, wszyscy, razem a solidarnie, jak od wieków tak i teraz. Dzierzgamy nic przyjaźni, niech omota ona węzłami nierozzerwalny-

mi braci od Pucka do Katowic. Niech czują i wiedzą, że jednym tętnem serca nas wszystkich, że jedna nas myśl opłomienia.

Na każdym kroku, gdzie tylko możemy, okażmy im przyjaźń, bądźmy im we wszystkim pomocni a usłudni.

Dni sejmowe niech równocześnie dadzą świadectwo naszej karności i dojrzałości społecznej. Ład i porządek niech panuje wszędzie! na ulicy, w kościele i na salach obrad.

*Straż Ludowa miasta Poznania czuwać będzie nad tym; rzecz całą ujmie ona i poprowadzi po obywatelsku, **obywatelskim przeto obowiązkiem** każdego trzymać się jej poleceń i objaśnień ściśle i bezwarunkowo.*

* * *

*Poniżej podajemy ważniejsze informacje i wskazówki, dotyczące pierwsze-
go dnia sejmowego, aby w ten sposób ułatwić zamierzony przebieg poważny
zjazdu.*

Przed nabożeństwem

***Członkowie cechów, towarzystw i związków** chcący wspólnie z Stra-
żą Ludową mieć pieczę nad ładem i porządkiem, zgromadzą się we wtorek
o godzinie 8 rano, a mianowicie:*

*dzielnica I. (śródmieście – aż po linię Wielkich Garbar i ulicę Raczyń-
skiego⁷, z wyłączeniem wszakże tych dwóch ulic) – na placu Bernardyńskim;*

*dzielnica II. (śródmieście – dolna część miasta włącznie [tj. z włącze-
niem] Wielkich Garbar i ul. Raczyńskiego) – u pomnika Kochanowskiego
na placu Tumskim⁸;*

*dzielnica III (Wilda) na placu ćwiczeń wojskowych przy Bramie Wildec-
kiej⁹;*

*dzielnica IV. (św. Łazarza i Górczyn) – na Rynku Łazarskim przed stra-
żnicą Straży Ludowej;*

dzielnica V. (Jeżyce) – na Rynku Jeżyckim.

*Na powyższych miejscach zborych ustawi się przybyłych w szeregi
czwórkowe i poprowadzi na miejsca wyznaczone.*

⁷ Ulica Raczyńskiego (Raczyńskich) to dzisiejszy odcinek Garbar od Placu Bernardyńskiego w kierunku Dębca.

⁸ Pomnik Jana Kochanowskiego stał przed budynkiem prepozytury, w miejscu, gdzie obecnie znajduje się pomnik Jana Pawła II.

⁹ Określenie miejsca dawnego elementu fortyfikacji, bramy wjazdowej do miasta od strony Wildy, w okolicy skrzyżowania dzisiejszych ulic Półwiejskiej i Kościuszki.

* * *

[s. 12] *Młodzież skautowa i współpracująca z nią, pod wodzą swych kierowników, zajmie wyznaczone miejsca na Starym Rynku.*

* * *

Celem utrzymania porządku w kościele, na ulicach i na sali sejmowej, Straż Ludowa wyznaczy odnośnych obywateli na wyżej wymienionych miejscach zbornych. Na uroczystości te stawić się należy w ubraniu odświętym, cywilnym.

* * *

***Sztandarowi** cechów, towarzystw i związków wraz bocznymi swymi i ze sztandarami, zgromadzą się o godzinie 8 na dziedzińcu farnym (regencyjnym)¹⁰; tam otrzymają wskazówki, gdzie mają stanąć w kościele. Później przybywających sztandarowych i przybocznych do kościoła nie wpuści się.*

W kościele

***Główna nawa** (środkowa) przeznaczona jest tylko dla Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej, dla członków obu Kół Polskich, dla delegowanych na Polski Sejm Dzielnicowy, dla członków poznańskiej Rady Ludowej oraz dla przedstawicieli prasy.*

***Prawa nawa** przeznaczona jest dla przedstawicieli cechów, towarzystw i związków.*

Lewa nawa przeznaczona jest dla wszystkich.

***Przy wejściu** głównym (do nawy środkowej) **i przy wejściu prawym** przeprowadzi się ścisłą kontrolę: bez karty legitymacyjnej nie wpuści się nikogo.*

***Wejście pod wieżę** przez krużganek przy zakrystii przeznaczone jest wyłącznie dla duchowieństwa, z osób świeckich nie puści się tamtędy nikogo.*

Legitymacje

***Karty wstępu do kościoła** otrzymają uprawnione a wyżej wymienione osoby tylko za osobistym zgłoszeniem się w Biurze Informacyjnym Sejmowym przy ul. św. Marcina 40. Poszczególne cechy i towarzystwa i związki mogą otrzymać bilety wstępu do kościoła najwyżej dla dwóch swych przedstawicieli: poszczególne redakcje mogą otrzymać tylko po jednym bilecie.*

¹⁰ Dziedziniec przy ówczesnej siedzibie władz rejencji pruskiej, obecnie Urzędu Miasta.

Osoby prywatne biletów wstępu do kościoła nie otrzymają bezwarunkowo. Delegowani na Polski Sejm Dzielnicowy winni przedłożyć swoje karty legitymacyjne (niebieskie) jak najrychlej w Biurze Informacyjnym Sejmowym (św. Marcin 40), gdzie otrzymają karty z ściśle wyznaczonym miejscem zarówno w kościele jak na sali sejmowej. [s. 13]

Po nabożeństwie

Tylko delegowani na Polski Sejm Dzielnicowy udadzą się w zwartym szeregu czwórkami głównym wyjściem z fary ulicą Jezuicką, Starym Rynkiem, Nową¹¹, Alejami, św. Marcinem i Piekarami na salę sejmową.

Sejm

Wstęp na salę sejmową mają tylko członkowie Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej i jej decernenci delegowani na Polski Sejm Dzielnicowy i przedstawiciele prasy (tylko po jednym z poszczególnej redakcji).

Delegowani na Polski Sejm Dzielnicowy otrzymają w Biurze Informacyjnym Sejmowym (św. Marcin 40) za osobistym zgłoszeniem i przedłożeniem swej legitymacji (niebieskiej) karty z ściśle wyznaczonym miejscem na sali sejmowej.

Przedstawiciele prasy (z poszczególnej redakcji tylko jeden) otrzymają za osobistym zgłoszeniem karty, uprawniające do udziału w obradach Sejmu w charakterze sprawozdawczym.

Osoby prywatne ze względu na brak miejsca kart wstępu nie otrzymają.

Wstrzymanie od pracy

Przedsiębiorstwa polskie w mieście Poznaniu – kupieckie, przemysłowe, biurowe itd. – zwolnią swój personal w dniu 3 grudnia w godzinach od 7 rano do 2 po południu. Kto nie stawi się na usługi Straży Ludowej dla utrzymania ładu i porządku, niech podąży do licznych kościołów naszych poznańskich, aby wnieść modły do Boga za pomyślność Polski i owocność obrad sejmowych.

Wyrażamy niezłomne przekonanie, że przedsiębiorstwa polskie zastosują się do powyższej wskazówki, zwalniając w wyznaczonych wyżej godzinach swych pracowników od zajęć, że po wtóre obywatelstwo poznańskie i osoby

¹¹ Ulica Jezuicka to obecnie ul. Świętosławska, Nowa to ul. Paderewskiego.

przybyłe urzędzą się w ten sposób, aby zakupna [zakupy] swe i interesy załatwić albo w poniedziałek albo we wtorek po godzinie 2.

Biuro Informacyjne Sejmowe

znajduje się przy św. Marcinie 40, a urzęduje od 8–12 oraz od 2.30–8 [tj. 14.30–20.00].

*Legitymacje i wszelkie sprawy w Biurze Informacyjnym Sejmowym należy załatwić **niezwłocznie** – natychmiast po przyjeździe do Poznania.*

* * *

Podaliśmy powyżej szczegółowe przepisy i wskazówki, aby wszystkim, zwłaszcza przybywającym delegowanym i gościom, ułatwić możliwość zastosowania się do przewidzianego porządku, czuwać nad nim sprężysto i umiejętnie będzie Straż Ludowa miasta Poznania [s. 14], lecz obowiązkiem obywatelskim wszystkich, nie wykonywać jej polecenia, ale współdziałać z nią i ułatwiać jej zadania. Niech wszyscy zatem sami ze siebie przyczyniają się do podtrzymania ładu i składu, niech nikt nie gromadzi się i nie przystaje po ulicach i placach, przed farą i przed salą sejmową, niech nikt nie wstrzymuje i nie utrudnia ruchu ulicznego. Wykażmy, że jesteśmy karni, że umiemy podporządkować się tym władzom, któreśmy sami sobie obrali, a sprawimy, że całość wypadnie po myśli naszej, jak sami zamierzaliśmy z góry.

Poznań, 29 listopada 1918.

Wydział Wykonawczy Rady Ludowej na miasto Poznań

dr Czesław Meissner
przewodniczący

Stefan Andrzejewski
pisarz

Już od szeregu dni przed Sejmem było można zauważyć na ulicach spieszących ku domowi z chorągwiami zakupionymi nawet za drogie pieniądze, z drzewcami do nich oraz nalepkami narodowymi wszelkiego rodzaju. W składach, wystawiających na sprzedaż te ozdoby, panował w ostatnich dniach gorączkowy ruch od rana do wieczora. Każdy, bogaty czy biedny, chciał na uroczystość sejmową przyozdobić okna swego mieszkania jak najwspanialej – dla każdego był to nie tylko nakaz chwili, ale była to nasamprzód potrzeba serca.

Przed wszystkim jednak rozpoczęła swoją działalność komisja kwaternikowa, której zadaniem było przygotowanie dostatecznej ilości kwater dla oczekiwanych licznie delegatów. Wywiązała się ona z tego zadania znakomicie, dzięki uprzejmej gościnności mieszkańców miasta, którzy bez różnicy stanu chętnie ofiarowali u siebie pomieszczenie jednemu lub więcej delegatom na czas Sejmu. Ogółem w taki sposób przygotowano kwater około 1200.

Zjazd delegatów do Poznania rozpoczął się już w niedzielę i nie ustawał aż do wtorku. Przybywali od strony Jarocina i Leszna **Górnoślązacy**, od strony Inowrocławia **Mazurzy, Warmiacy i Kaszubi**, zbratawszy się po drodze z naszymi **Kujawiakami i Pałuczanami**, wreszcie od strony Berlina nasi bracia z obczyzny, zbiedzeni wskutek skąpo wydzielanych racji żywności przez ostatnie lata wojny, ale tędzy na duchu i pełni ufności w lepszą przyszłość. Oczekiwali ich od pociągu do pociągu przedstawiciele komisji kwaternikowej, odznaczający się opaskami biało-zielonymi i służyli im radą, lub w razie potrzeby dodawali poszcze[s. 15]gólnym grupom przewodników. Słowem, w gmachu dworcowym dominowała w te dni mowa nasza polska, nie jak dawniej nieśmiało i półszepem, ale rozbrzmiewała wśród tych czarnych murów swobodnie i tak jakoś radośnie po wyzbyciu się pęt, krepujących ją przez lat dziesiątki.

Było to dnia 3 grudnia

Dnia tego pamiętne miasto tonęło w powodzi chorągwi biało-czerwonych i sztandarów z białym orłem w czerwonym polu. Szare mury Śródmieścia jakoby ożyły w tej nocy i tysiącem igrających na wietrze chorągwi mówiły nam o minionej niewoli, o niezłomnej naszej sile narodowej i o przyszłości jasnej i radosnej jak te barwy, którymi się mieniły. Nie dały się wyprzedzić także inne dzielnice miasta, przede wszystkim Chwaliszewo, potem Wilda, Łazarz i Jeżyce. Najwspanialej oczywiście były przybrane ulice, którymi miał przechodzić pochód delegatów od fary na salę Apollo, a więc Jezuicka, Rynek, Nowa, Aleje, św. Marcin i Piekary. Tutaj i okna były pięknie udekorowane, miejscami wprost artystycznie. W pobliżu kościoła św. Marcina zwiisała w poprzek ulicy girlanda, na której w pośrodku mieścił się nasz **Orzeł Biały** z wzniesionymi do lotu skrzydłami. Taką girlandą znajdowała się na Piekarach z napisem: Witamy.

W wielu oknach wystawiono popiersia naszych bohaterów narodowych: [Tadeusza] Kościuszki, [Jana Henryka] Dąbrowskiego, Księcia Józefa [Poniatowskiego] itd., składając w tym dniu upojenia należny hołd ich ceniom.

Na szarym tle dnia, niestety niezbyt pogodnego, odznaczał się stary Gród Przemysła pełnią kolorów jasnych, zachwycających oczy nasze oraz napełniających serca ciepłem dotąd nieznanym.

O 7 rano stanęło na Starym Rynku przed głównym odwachem w ordynku 235 skautów. Wydano rozkazy, gdzie poszczególne drużyny miały zająć stanowiska, celem pilnowania porządku w czasie pochodu delegatów. Tak samo rozdzielono Straż Ludową i Pogotowie. I nie za wcześnie stanęła młodzież nasza do tej pracy, wkrótce bowiem zaroily się ulice od tłumów świątecznych, częścią spieszących na nabożeństwo sejmowe do fary, a w przeogromnej większości chcących się przypatrzeć pochodowi. Od razu jednak każdy zauważyć musiał porządek, jaki panował w tych tłumach. Nie było policji, nie było w ogóle żadnych stróżów bezpieczeństwa z urzędu buńczucznych i przy broni, tylko byli skauci w szarych, niepozornych mundurkach, chłopięta po części zaledwie ze szkoły wyrosłe. A jednak na ich wezwanie cała reszta najposłuszniej rozstępowała się na obie strony ulic i tam stanęła murem, oczekując pojawienia się pochodu.



1



2



3



4



5

1. Posel Wl[adysław] Seyda, 2. Posel Wojciech Korfanty, 3. Ks. patron St[anisław] Adamski,
4. Ks. pralat, posel [Antoni] Stychel, 5. Posel Stan[isław] Nowicki.

Był to zaiste wspaniały dowód naszej dyscypliny narodowej. A obok tego ujawnił się niemniej wspaniały dowód wiary i uczyć religijnych naszego ludu. Zdarzyło się bowiem, że gdy już tłum tak murem stał, ukazał się od strony kościoła św. Marcina ksiądz, spie[16]szący z Panem Jezusem do chorego. Wtenczas, tak jak na żytnim polu kłosa się chylą, tak te tysięczne rzesze schyliły korne czoła ku ziemi i oddały pokłon Najwyższemu, uznając sercem i umysłem Jego Boski Majestat.

O godzinie 10-tej ustał w mieście wszelki ruch tramwajowy; u fary rozpoczęło się nabożeństwo sejmowe.

Nabożeństwo i kazanie sejmowe

„Nic bez Boga”. Hasłu temu służyła Polska zawsze – i zawsze ważne momenty swego bytowania łączyła z Kościołem, z modlitwą, z pieśnią po-bożną. Toteż i przystępując do pierwszych obrad nad dobrem powszechności dzielnicowej, wśród świtów Dnia Wolności, wezwała ku pomocy Tego, który okazał się Sprawiedliwym Sędzią prześladowców, a dobrotliwym Ojcem dla wiernego sobie Narodu.

Nabożeństwo w kościele farnym było jednym z świetnych punktów uroczystości. Świątynia ma wiele charakteru, jest wspaniała swym stylem i ogromem, a podniosła jeszcze jej piękno dekoracja kwiatowa i powódź światła, w jakiej tonął wielki ołtarz. Z bocznych, wysoko umieszczonych łóż, zwieszały się dwa sztandary, a obrazu dopełniał cały chór kleru, który wcześniej zajął miejsca przed ołtarzem. Nawy boczne barwiły się szeregami chorągwi i sztandarów.

Od wczesnego rana tłumy publiczności płynęły ku farze. Oczywiście wejść do niej mogli tylko ci, którzy posiadali karty wstępu, wydawane delegatom, reprezentantom towarzystw i prasie. W nadzwyczajnym porządku odbywała się u wejść kontrola biletów, przy czym skauci i Straż Obywatelska spełniały swe obowiązki z pochwałą godną uprzejmością. Przyznać trzeba, że i publiczność od razu poddała się normom porządkowym, gdyż każdy czuł się w obowiązku dorzucić swoją literkę do świadectwa, iż nie potrzeba nam presji, policjantów, przymusu – gdyż potrafimy się sobą rzędzić jedynie siłą wewnętrznego wyrobienia, karności i solidarności.

Punktualnie o godzinie 9.30 przybył Najprzewielebniejszy Ks. Arcypasterz [ks. Edmund Dalbor] witany zwykłym obyczajem przez duchowieństwo u progu kościoła, a otoczony kanonikami i prałatami, w asyście swego kapelana [ks. Tadeusza Zakrzewskiego]. Na chórze rozległy się pienia – i przy-

stąpiono do uroczystego ceremoniału, poprzedzającego celebrowaną przez Ks. Prymasa Mszę św.

Przy odprawianiu Nieustającej Ofiary asystował Ks. Arcypasterzowi ks. prałat [Stanisław] Łukomski. Podniosłe zaś kazanie, po odebraniu Arcypasterskiego Błogosławieństwa, wygłosił ks. prałat [Antoni] St y c h e l , rzucając wiele głębokich myśli i serca dźwigając z wiekowej niedoli ku pracy, ku miłowaniu, ku wierze w jasne Jutrznie szczęśliwego dnia. [s. 17]

Kazanie sejmowe

Pokruszył Pan kostur niezbożnych, kij panujących, który tłukł ludzic [!] w rozniewaniu raną nieuleczoną, podbijał w zapalczywości narody, prześladował ich okrutnie.

Ucichła i umilkła wszytka ziemia, weseliła się i wyskoczyła (Izaj. 14, 5)¹².

Będziecie mnie szukać i najdziecie, gdy mnie szukać będziecie wszytким sercem waszym. I będę nalezion od was, mówi Pan i odwrócę niewolę waszą i zbiore was ze wszech narodów i ze wszytkich miejsc... i przywrócę was z miejsca, do któregom was dał zaprowadzić (Jerem. 29, 13).

Wszelkie królestwo rozdzielone przeciwko sobie, będzie spustoszone i wszelkie miasto albo dom rozdzielony przeciwko sobie nie ostoi się (Mat. 12, 25).

J[aśnie] O[świecony] Ks[ięże] Prymasie! Narodzie polski!

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Z głębi zbolalej duszy polskiej rwał się ten jęk przez lat dziesiątki w znoju i trudzie narodowej obrony, a w krzyżowej drodze narodu biegł wzrok utęskniony, ażali [tu w znaczeniu: czy też] nie zbliża się kres wiekowej niewoli.

Błyskał czasem w oddali promień jakoby świtu lepszej – i nikł w pomroce polskiego nieba.

Nie upadał naród, wierzył i pragnął, aż oto zmiłowanie Boże zjawilo się tak nagle, że trudno ogarnąć myślą całą doniosłość chwili, którą przeżywamy. I dziś ze słowami błagalnego hymnu łączyć się już mogą pełne otuchy słowa radosnego dziękczynienia.

Wschodzi potężne wolności słońce i zwycięsko spędza chmury, które się jeszcze kłębią nad polską ziemią.

¹² Cytaty pochodzą z Biblii w tłumaczeniu ks. Jakuba Wujka.

Lat temu 150 niemal przemoc wraza poczęła gotować trumnę dla matki naszej Ojczyzny, część po części rozrywać drgające jej ciało.

W skrusze serc zaprzeczyć nie wolno, że pogrom nastąpił nie bez winy tych warstw własnego narodu, których zadaniem było stać na straży powszechnego dobra, a które z wolności uczyniły swawolę i nierząd, miasto karności żywiły niesforeną prywatę, zakończoną haniebnym zgrzytem Targowicy.

Atoli nie wolno kalać przeszłości narodu, zguba kraju nie ciąży na jego sumieniu.

Zgubiła Polskę **szatańska zmowa i przemoc trzech chciwych łupu sąsiadów**, którym i najsilniejszy opór jednego narodu sprostać by nie zdołał.

Naród pierwszym rabunkiem do żywego tknięty, dźwignął się do naprawy tego, co było wadliwe. Wiekopomną Konstytucją 3. Maja w rozbudowie kraju inne wyprzedził narody. [s. 18]

W chłopskiej sukmanie na wyłomie stanął Tadeusz Kościuszko, lud siermiężny powołał do obrony kraju i powiodł go w bój zwycięski na polach racławickich.

I właśnie w chwili, gdy naród się dźwigał ku odrodzeniu, skupili napastnicy wszystkie siły swoje do ostatniego ciosu. Z trzaskiem zapadło wieko trumny, nastąpiła czarna, długa noc cierpień w strasznej niewoli, cierpień, o których mówi prorok Jeremiasz:

Wszystek lud jego wzdychający, szukający chleba... Dziedzictwo nasze obróciło się do cudzych, domy nasze do obcych. Sierotami zostaliśmy bez ojca, matki nasze jako wdowy. Wodę naszą piliśmy za pieniądze, drwa nasze za pieniądze kupowaliśmy. Egipcjowi daliśmy rękę i Assyryjanom, abyśmy się najedli chleba. Za szyje nasze gnano nas, spracowanym nie dano odpoczynku (Treny [1,11 oraz 5, 2–5]).

Naród w okowach szarpał łańcuchy, próbował rozerwać pęta, nie ugiał karku, nie spodłał i nie zwątpił, nie wyrzekł się wolności, pomny na słowa Księgi Machabejskiej:

Bo nie w mnóstwie wojska zwycięstwo bitwy, ale z nieba jest siłą. Oni idą na nas z mnóstwem upornym... – ale my walczyć będziemy o dusze nasze i prawa nasze... a wy się ich nie bójcie (I. Machab. 3, 17).

Ucieczką pogwałconych jest Bóg, nie ucieczką gwałtowników. Za wyrokiem sprawiedliwego Boga mocarz staje się niemocen, słaby mocarzem przez krzywdę i cierpienie.

Dopełniła się miara cierpień, z których naród wstaje oczyszczony. Wyzwolenie zaiste cudowne!

Pokruszył Pan kosztur [!] niebożnych, kij panujących, który tłukł ludzkie [!] w rozniewianiu raną nieuleczoną, poobijał w zapalczywości narody, przesładował ich okrutnie [Izaj. 14, 5].

Idzie ku nam szatański zgrzyt zawiedzionych w rachubach zaborców, którzy dawnej grabieży oddać by nie chcieli: „wyście waszej ojczyzny nie odbili orężem, bez własnego wysiłku, w darze niezasłużonym chcecie ją odebrać... Cośmy mieczem zdobyli, to nasze, to ziemia niepolaska”.

Czy prawdy i prawa jest choć odrobina w tym bezsilnym teraz wołaniu grabieżców? Czy bez własnej zasługi odbieramy Ojczyznę z rąk tych, których Bóg uczynił sędziami narodów?

Naród polski w walce o wolność krew własną przelewał wielokrotnie, potem leżały polskie ciała na licznych pobojuwiskach, krew i proch polskich kości zmieszane są z ziemią w różnych częściach świata. Świadczą o tym dzieje Legionów, świadczą Kościuszko, Dąbrowski, książę Józef i wszyscy bohaterowie naszych powstań.

Samolubstwo świata i przemoc wrogów nie dopuściły wyzwolić Ojczyzny orężem. [s. 19]

Lecz kończy się panowanie oręża. Świat stanął na przelomie między porządkiem starym a nowym, między gwałtem a prawem.

Mocą prawa, nie gwałtu z grobu powstaje Ojczyzna nasza.

Przyjdźcie a obaczcie dzieło Boże, które położył cuda na ziemi, znosząc wojny aż do granic ziemie, złamie łuk i złamie orężę i tarcze ogniem spali.. (Opat Chaerenion).

W epoce gwałtu trza było oręż napastniczy orężem obronnym odpierać. Trza było broń błogosławić i o dobry skutek obrony modły ślać ku niebu.

Ale i napastnik dla siebie żądał modłów i błogosławieństwa, napaść swą wojną nazywał obronną, bluźnierczo na pomoc Bożą się powoływał – ku krwi przelewowi i zniszczeniu opadniętych [osaczonych] bliźnich!

I zdawało się, że rozstrzyga broń, broń choćby napastnika, że broń stanowi prawo i sprawiedliwość, że orężna zdobycz daje prawo posiadania grabieży.

Precz z ubóstwianiem siły brutalnej, precz z nadużywaniem hasel wiary i samego Boga w zapasach orężnych, w których samolubny interes gwałtu i opanowania świata z ludzkości krew toczy. Ze wstrętem trza było patrzeć w tej wojnie na to nadużycie w podniecających odezwach i obcojęzycznych nawet kazaniach.

Nie przelewem krwi cudzej, nie krwawym orężem odzyskujemy Ojczyznę miłą. To nie poniża rycerskości ducha, który był i jest w polskim narodzie. My zdobywamy Ojczyznę za stokroć wyższą cenę.

Wysłużyliśmy jej wskrzeszenie u Boga cierpieniem równym cierpieniu pierwszych męczenników chrześcijaństwa, **wysłużyliśmy niezłamani w wierze i ufności.**

Będziecie mnie szukać i najdziecie, gdy mnie szukać będziecie wszystkim sercem waszym. I będę nalezion od was, mówi Pan i odwróć niewolę waszą i zbiorę was ze wszech narodów i ze wszystkich miejsc, i przywrócę was z miejsca, do którego was dał zaprowadzić (Jerem. 29, 13).

Wysłużyliśmy Ojczyznę u świata, u tych, których Bóg teraz uczynił sędziami narodów, wysłużyliśmy przez wytrwanie i żeśmy się złamać nie dali i żeśmy zachowali siłę moralną ducha **i ostali się narodem, który żyć chce** i przez wyzwolenie swoje **poważnym się stanie czynnikiem równowagi i pokoju w świecie.**

Ileż, ach, niedoli i hartu ducha zaważyć musiało na szali dziejowej, żeby się dopełniła odkupienia cenna!

Za to, że naród polski po zwycięstwie grunwaldzkim **nie zdeptał do krzty krzyżackiego gadu** (co wiarę miał krzewić a niósł mord i pożogę), że pozwolił mu gnieździć się pod bokiem swoim i lizać się z plag zasłużonych, za to, że 100 lat później król Zygmunt wiarołomnemu mistrzowi Zakonu, co wyzbywszy się [s. 20] wiary, wyuł się z szaty zakonnika-rycerza, odda w lenno Prusy Książęce, gniazdo, z którego wyrósł miała najgroźniejsza dla Polski zaborcza potęga, za to, że naród polski **przedmurzem był chrześcijaństwa**, że pierś swoją zakrwawiał, broniąc je od potopu dzikich wschodnich hord, za to, że król Jan Sobieski ofiarą krwi i mienia, nierządny własnych zdobyczy, Wiedniowi niósł odsiecz skuteczną... za to – dwa państwa, niepomne doznanych dobrodziejstw, złączyły się skwapliwie z imperatorami północy dla wyścigów w rozgrabianiu na troje rozdartej Polski.

Otworzyli na cię usta wszyscy nieprzyjaciele twoi, świstali i zgrzytali zębami i mówili: pożremy, oto jest ten dzień, któregośmy czekali!" (Treny, Jerem. 2).

Odisse, quem laeseris – nienawiść ku skrzywdzonemu. Szatańskie wysiłki, by naród, odarty z wolności państwowej, wyniszczyć do cna we wszystkich jego członkach. Więzienie, knut, szubienica, kajdany katorgi, śnieżne stopy Sybiru, rozdarcie rodzin, grabież prywatnej własności, w miastach i siolach mord i pożoga, zamykanie i ograbianie kościołów, prześladowanie za wiarę spokojnego ludu i sług Bożych...

Szepce piekło sposoby, skwapliwie wypełnia grabieżca:

Znieprawić ducha i spętać, **chleba powszedniego pozbawić...**

Wydrzeć ojczysty język ukochany, co w sercu najmilszym odzywa się oddźwiękiem, wytrącić książkę polską z ręki polskiego dziecka, a wcisnąć mu obcą, co kłamliwie znieważa ojczystą przeszłość.

Utrudnić naukę szkolną w obcej mowie, narzucić dziatwie polskiej niezrozumiałą modlitwę, odebrać jej gwałtem pacierz wyuczony od matki, **po-niewierać boleśnie dziatwę za trwałą obronę polskiego pacierza.**

Zniszczyć warsztaty i ogniska narodowej pracy.

Ziemię polską spod nóg usunąć tym, co się na niej zrodzili... **Niechaj precz idzie mnogi lud siermiężny na życie tułacze**, by ustąpić miejsca obcemu przybyszowi-koloniście!

Precz z ziemi ojców, gdzie chaty, ogniska rodzimego obyczaju, gdzie kołyska pokoleń i najmłodszej dziatwy...

Precz z ziemi świątyń, pełnych pamiątek przeszłości, z ziemi mogił i krzyżów... Precz z ziemi, co matką była dobrotliwą, zroszona krwią i potem pokoleń, dawała i dawać chce schronisko i ziarno powszedniego chleba dzieciom narodu, osiadłego na niej od wieków, jako na swoim dziedzictwie!

I mnogi lud siermiężny bierze kij tułaczy, przed Bożą męką na rozstajnej drodze jeszcze padnie na kolana, po raz ostatni załzawionym okiem ogarnie swe sioło, domowe pielesze – i w świat idzie daleki, gorzkiego wśród obcych szukać chleba.

Pustoszeją świątynie, polskie gasną ogniska, milkną echa polskie, a w zamian się narzuca obcy gwar przybyszów. [s. 21]

A tułacz w obcej stronie tęskni do kraju. Pierwszy, dziesiąty, setny, zdobywszy grosz potrzebny, wraca do ziemi ojców, chce nabyć upragnionej ziemi szmat, chce postawić chatę i w niej własne rozpalic ognisko, pod własnym dachem postawić kołyskę swojej dziatwie, pod własnym dachem wypoczynek dać znużonemu pracą ciała.

„Tyłu ich wraca? Tyle mają zasobów? Tyle wykupują ziemi?” Przestrach u władz zaborczych i nowe się kuje prawo. Nabyłeś, Polaku, mimo utrudnień szmat ziemi? Nie będziesz miał dachu nad głową! Rzuć nabytą ziemię lub nocuj w rowach i wozach cygańskich, Polaku bezdomny! Nie wolno! Nie wolno rozniecać nowych polskich **ognisk!**

Polak na ziemi ojców w ciągłym osaczeniu, pod strażą. Na wołanie o prawo, o równą miarę obywatelską w odpowiedzi: lodowate milczenie, przebiegły wykręt, brutalne szyderstwo lub zarzut zdrady stanu.

I nie dość było utrapień ze strony tych, co władzę dzierżyli państwową, znaczna część narodu zaborców gromadzi się w **osławioną spółkę kresów wschodnich**, by jątrzyć, oskarżać, coraz to nowemu rządowi poddawać sposo-

by zniszczenia. I nic dość jątrzenia w kraju. Poza kresy sięgają, idą na Ruś i Litwę, by bratnie narody poróżnić, rzucając żagiew niezgody!

Oto Golgota narodu! I oto w tej wojnie jeszcze ostatnią kroplą dopełnia się **kielich goryczy**. Synowie na troje rozdartego narodu, za **cudzą sprawę walczyć zmuszeni**, w boju stają przeciw sobie, **brat przeciw bratu bratnią przelewać krew!**

Dlaczegoż, polski narodzie bolesne potrącam struny, dlaczegoż dotykam ran niezabliźnionych, dlaczego wspominam cierpień długie pasmo, gdy na zegarze dziejowym szczęśliwa dla nas bije godzina, gdy wichur dziejowej sprawiedliwości na nic rozmiata na polskim niebie kłębiące się chmury, gdy złote wolności słońce wschodzi nad ziemią naszą, gdy serca polskie przyspieszonym biją tętnem radości?

Czynię tak, abyś się krzepił narodzie, żeś przetrwał niezgięty dziejową zawieruchę, cięższą od krwawych orężnych wojen, żeś nie ugiął karku ni przed podszeptem ułudnym, ni brutalnym gwałtem, żeś nie sprzedał Ojczyzny za grosz Judaszowy zaparcia i zdrady, żeś hartem niezłomnego ducha, bezorężny, zwyciężył piekielne wysiłki wynarodowienia, że nie odbierasz Ojczyzny w niezasłużonym darze od sędziów tej wojny – ale i żeś ją zdobył wiekowym cierpieniem i wiekowym wytrwaniem – godny wyzwolenia.

Ani wspominam cierpień, by jątrzyć przeciw ludności zaborczego państwa, ludności przez własnych władców oszukanej i wtrąconej w nieszczęście. [s. 22]

Zwalczać trza było rząd państwowy i jego popleczników, nie walczyliśmy z ludnością, choć jej część znaczna współdziałała z rządem. Chcemy zgody z tą ludnością, acz żal do niej mamy głęboki, że dała się złudzić, iż krzywdy nasze w jej się zysk zamieniają, że do czynnej naprawy wzajemnego stosunku narodów w tej dopiero zabiera się chwila, gdy marzenie władców o panowaniu nad światem w proch zostało rozbite. Teraz ta ludność, zawiedziona w rojeniach wielkiej przyszłości, widząc własną swą niedolę, zaczyna – dość późno – i naszą niedolę rozumieć. Niechaj sędzi Bóg; my, odebrawszy co nasze, rękę do zgody podamy.

Z rządami, które padły, po cóż się rozprawiać i na nich szukać pomsty, gdy karę już wymierzył sam Bóg sprawiedliwy.

Pokruszył Pan kosztur niezbożnych, kij panujących, który tłukł ludzie w rozniewaniu raną nieuleczalną, podbijał w zapalczywości narody, prześladował ich okrutnie.

Ucichła i umilkła wszystka ziemia, uweseliła się i wyskoczyła...

Jak strasznym jest los państw zaborczych, które zbrodniczo rozgrabiły Polskę!

Na wschodzie-północy czynownictwo rozbite, wszechwładny ongi samodziernca pada ofiarą mordu, rozległy kraj w straszliwej pograża się anarchii, gnębiony przez bandy czerwone bez Boga i Ojczyzny.

Na południu zerwana obręcz, gwałtem jarzmiąca liczne, odrębne narody, pod rządem, który jednemu z nich tylko dobrym potrafił być ojcem – i wyzwoleni Słowianie, których, choć większość stanowili w państwie, dotąd gwałt zmuszał służyć sprawie.

Opustoszał tron w państwie, które dzielnicę naszą w żelaznym dzierżyło ucisku. Izajasz prorok tak mówi o wyzwoleniu z babilońskiej niewoli ([Księga Izajasza] 14, 9):

Wszyscy książęta ziemscy powstali z stolic swoich, wszystkie książęta narodów. Wszyscy odpowiedzą i rzeką tobie: I tyś zranion jest jako i my i stałeś się nam podobny.

Stargniona jest do piekła pycha twoja, upadł trup twój, pod tobą pościelą mole, a przykrycie twoje będą robacy.

Jakożeś spadł z nieba, Lucyferze, któryś rano wschodził? upadłeś na ziemię, któryś zraniał narody?

Któryś mówił w sercu twoim: Wstąpię na niebo, nad gwiazdy Boże, wywyższę stolicę moją, usiądę na górze testamentu na stronach północnych.

Wstąpię na wysokość obłoków, będę podobny Najwyższemu.

Wszakże aż do piekła stargnion będziesz w głębokość dołu.

Którzy cię ujrzą, przychylią się ku tobie i przypatrywać ci się będą: I onże to mąż, który trwożył ziemię, który zatrzasnął królestwy. Który obrócił świat w pustynię i miasta jego rozwalił. więźniom swoim nie otworzył ciemnice?

Wszyscy królowie narodów zasnęli w sławie, mąż w domu swoim. A tyś wyrzucony z grobu twego jako latorośl niepożyte [s. 23] czna, splugawionys i uwinionys z tymi, którzy są mieczem pobici i zstąpili do dna dołu, jako trup zgniły.

Nie będziesz miał towarzystwa ani z nimi w pogrzebie boś ty ziemię twoją pokaził, tyś lud swój pomordował, nie będzie zwano na wieki nasienia złośliwych.

I sprawił Bóg, Sprawiedliwy Sędzia, że ten, co sankcją monarszą wyjątkowych praw utrudniał narodowi polskiemu nabywanie ziemi, co lud z ziemi ojców usuwał, sam ziemię swych ojców opuścić musiał, jak tułacz szukać bezpiecznego schronienia na ziemi nie swojej!

Ten, co zabraniał stawiać polskie chaty, co nie życzył dachu własnego wracającemu z tułaczki ludowi, co wygaszał mu wzniecane ogniska, sam bezdomny przytułku pod obcym szuka dachem!

Ci przybysze, co polską obsiadali ziemię, wypychając lud na niej zrodzony, wiją się w ud ręce i pojąć nie mogą, że ziemia polska oddaną być musi!

Ci, co polskiemu ludowi zazdrościli chleba – sami go tracą, usunięci z wygodnych stanowisk, odrzuceni od źródeł państwowych!

Ci, co w głupim ferworze z piersi polskiej młodzieży drobne zrywali orzełki – patrzeć muszą, jak synowie własnego ich narodu zrywają zwierzchnikom swoim narodowe kokardy i symbole ojczyste, jak strącają pomniki, pamiątki minionej wielkości!

Ci, co dziatwę polską obcym duchem truli, by znieprawić młode pokolenie, zniszczyć narodu nadzieję i przyszłość – dziś, niepewni losu własnych przyszłych pokoleń, z przerażeniem czekają przyszłości!

Zostawmy Panu Bogu sprawiedliwości wymiar.

Bogu niech będą dzięki nieustanne, że kres położył wiekowej niewoli!

Dosłużyliśmy się zmiłowania Bożego, lecz trwałość Bożej łaski, pewność rozwoju i szczęścia w Ojczyźnie, która ku nam idzie, wysłużyć jeszcze należy w pracy nad sobą i w pracy dla zbiorowego dobra.

Trza nam się wyzbyć tych wad narodowych, których szkodliwość w nieszczęsnej przeszłości boleśnie czuliśmy na duszy i ciele. Więcej niż zewnętrzny wroga strzec się nam należy rozkładowych czynników, które drzemią w narodzie, słabości woli, braku wytrwałości, niekarności, niezgody. Tego wroga nie żywić w sobie, lecz zdławić co prędzej należy.

Niechaj przepadnie wszystko, co nas dzieli, niechaj się święci wszystko, co nas łączy! [s. 24]

Wszelkie królestwo rozdzielone przeciw sobie, będzie spustoszone i wszelkie miasto albo dom rozdzielony przeciwko sobie, nie ostoi się (Mat. 12, 25).

I tak, zdławiwszy wewnętrznego wroga, co w nas się tai, trując nasze siły, stanąć na kresowej straży ramię przy ramieniu zwarcie i karnie dla obrony Ojczyzny od zatrucia i rozkładu, który się czai ku nam z obcych stron.

Nie dać się porwać zjawiskom wśród tych narodów ościennych, które w rozbiciu swym i nieszczęściu krańcowych chwytają się środków.

Chcemy zgody z narodami od zachodu i wschodu, wara nam narzucać obce hasła, cudze nakazy społeczne. Czegośmy bronili sami od zewnętrznego wroga przez wiek cały, języka i wiary, ziemi i rodzimego obyczaju, nie damy niszczyć tym żywiołom ku nam się cisnącym, co są zakażone jadem międzynarodówki bez Ojczyzny i Boga.

Czuwajmy, by radość nasza z wyzwolenia nie zaprawiła się goryczą,

Polska musi być polską, „naszą”, i Bogu ojców naszych święcie wiary dochować. Przeszłości naszej wypierać się nie wolno. Budowa państwa oprzeć

się powinna na tradycji ojczystych swojskiej podwalinie. Rozkład, spojenia i złomy dla budowy wskaże społeczna sprawiedliwość i rozwój społeczny.

Nasza dzielnica w ogólnej rozbieżności i zamieszaniu sądów i dążeń niech **będzie** –promiennym drogowskazem.

Przezacni wybrańcy narodu naszej dzielnicy, zanim pójdziecie do sali obrad sejmowych, stanęliście przed ołtarzem Pańskim dla kornej modlitwy o światło i dobrą wolę. I wstąpi na was Duch św., jasny promień rzuci w myśli Wasze, ożywym ogniem rozpali Wasze serca. Poprzez różnice zdań w rozprawach sejmowych jasny znajdziecie szlak, solidarnie i sfornie, pełni dobrej woli, by dotrzeć do celu, który wszystkim wspólny i święty.

Sejm nasz Dzielnicowy niech stanie jako świecąca pochodnia dla poczynań narodu, przy budowie państwa.

Polska ludowa? Tak jest! A znaczy to, że stany, dawniej uprzywilejowane, bez zastrzeżeń równać się mają w pracy i obowiązku dla całości kraju z najszerszą warstwą ludu, że w zrównaniu bezwzględnym wszystkie w narodzie jednostki staną się jednym, zwartym w sobie polskim ludem. **Nie będzie przywilejów stanu, a będzie przywilej osobistej zdolności i zasługi i dobrej woli.** Grzechem była wyłączność stanów w dawnej Polsce, grzechem byłaby wyłączność w Polsce zmartwychwstałej.

Głosu i wpływu w Ojczyźnie nikomu nie wolno odbierać, głosu i wpływu w Ojczyźnie nikomu nie wolno się zrękać. [s. 25]

W zwartym łańcuchu narodowej pracy potrzebne każde ogniwo.

Każde łańcucha ogniwo
przeklęte, gdy się rozpadnie.
Gdy rdza do niego się wkradnie,
to ogniem czyścić co żywo
rdzawe łańcucha ogniwo¹³.

Ogniem zapału dla sprawy i ogniem miłości bratniej rdzę usuwać z ogniwa, czy to będzie rdza niedbalstwa w obowiązku, co wewnątrz ogniwo toczy, czy też rdza zawiści klasowej, co ogniwo postronnym niewygodne celom rozsądzić się stara.

Ojczyźnie potrzeba zbratania wszystkich stanów w obywatelskich prawach i obowiązkach, **współpracy wszystkich jednostek.**

Rząd polski władzę, powagę i posłuch znajdzie tylko w oparciu o wszystkie warstwy i prądy, które Ojczyźnie chcą służyć.

Póki zaś całość nie stanie, póki kongres narodów nie wykreśli granic, a rząd polski na wszystkich warstwach narodu oparty silną ręką nie ujmie

¹³ Edmund Wasilewski (1814-1846), wiersz pt. *Wesoło żeglujmy, wesoło!*

steru nawy państwowej, gotujmy w tej dzielnicy złomy i podwaliny pod przyszłą budowę. Gotujmy się, wprawiajmy się! Dajmy sobie hasło solidarne wytrwania, aż sąd narodów w imię Boże nie dopełni się!

W jeden zewrzyjmy siły nasze hufiec, do napaści nieskory, do obrony gotów, i jeden podnieśmy wspólny głos potężny z żądaniem tego, co się nam należy.

Niech wszyscy staną!

Starzy, co wiekiem chyłą się do grobu, niech radą służą młodym pokoleniom. O przyszłość idzie! Zabrzmiął złoty róg!

„Czuwaj”, polska młodzi! Czuwaj nad porywem swoich młodych serc, czuwaj nad skupieniem swych sił dla Ojczyzny.

„Czołem” ci, polski Sokole, co w zdrowym ciele zdrowego żywicz chcesz ducha. Czołem skłoń i ty przed pamiątkami przeszłości, czołem przed wspólnym przyszłości zadaniem!

Witaj nam, witaj, Ojczyzno miła, witaj, Matko, z długiego wstająca letargu. Garnie się do Twych kolan z wrzesińskimi dziećmi cała polska dziatwa ze skargą, że źle jej było za macoszych czasów! Spiesz ku Tobie lud polski, już pewien, że pod Twą opieką znajdzie dach własny nad głową. Otaczamy Cię kołem wszystkie polskie stany i ślubuję Ci wiernie do ostatniego tchu, wyzbyć się prywaty, rzucić precz niezgodę, nade wszystko ukochać wspólne Polski dobro.

Tak nam dopomóż Bóg!

Boże Zastępów! Boże ojców naszych! Ojcowską racz, błagamy, otoczyć Swą opieką i ziemię i nasz naród wiemy ojców wierze.

Święci Patronowie Polski raczcie wziąć, prosimy, poselstwo narodu przed tronem Pana nad Pany!

Św. Stanisławie z Szczepanowa, coś wedle podania na polach Grunwaldu wspierał hufce polskie, by się rozpadła w proch [s. 26] i pył krzyżacka zawierucha, spraw u Boga, prosimy, by ojczyzna wolna żyć mogła w spokoju **w niezagrożonych na przyszłość granicach.**

Św. Wojciechu, coś u brzegów Bałtyku, szerząc światło wiary, głowę świętą położył, spraw u Boga, prosimy, by wiernej Bogu Polsce wróciło **polskie wybrzeże.**

Św. Jacku racz czuwać, aby Śląsk Piastowski do polskiej wrócił macierzy.

Św. Józafacie Kuncewiczu. Błogosławiony Andrzej Bobolo, stańcie, prosimy, na straży kresów wschodnich, brońcie lud kresowy od hajdamackiej dziczy, uproście u Boga pojednanie ludów.

Św. Stanisławie Kostko, bądź mistrzem i przewodnikiem młodych naszych pokoleń, od których przyszłość narodu zależy, **niechaj młodzież**

polska Twoim idzie szlakiem, sercem i duchem niech krzepi wartość moralną narodu.

ŚŚ. [Święci] Apostołowie słowiańskiego szczepu, Cyrylu i Metody, uproście u Boga **dla wielkiej słowiańskiej rodziny**, wyzwolonej z ucisku, **zgodę i miłość bratnią**.

Bogarodzico Dziewico! Bogiem wślawiona Maryjo! Usłysz, prosimy, Królowo Polski, modlitwę naszą i złóż ją, Matko, u stóp Zbawiciela!

Boże błogosław Sejmowi naszemu!

Boże zbaw Polskę!

AMEN

Wstrząśnięci byli wszyscy do głębi słowami czcigodnego mówcy i zasłużonego obrońcy praw naszych przed rządem pruskim, słowami płynącymi z serca i budzącymi w duszach zebranych odzew szczery. Schyliły się znów wszystkie głowy w kornych modłach o światło, o jedność!

Chór pod przewodnictwem p. [Sylwestra] P a r z y b o k a, dyrygenta [!] chóru farnego wykonał Mszę Es-dur dr. [Józefa] Kromolickiego i „Ofertorium” ks. dr. [Wacława] Gieburowskiego. Śpiew radosny, pochwalny, dziękczynny bił pod strop świątyni „Mario ratuj”, wtórzyły szeptem kolumny, „Bogarodzico” szumiało jakimś wspomnieniem dawnych bojów, echa Grunwaldu zdawały się pobrzmiwać w duszach. O godz. 11 minut 15 skończyło się nabożeństwo udzieleniem wszystkim przez Ks. Prymasa błogosławieństwa pasterskiego i z pieśnią „Boże coś Polskę” na ustach wyruszono z kościoła wśród najpodnioślejzego nastroju.

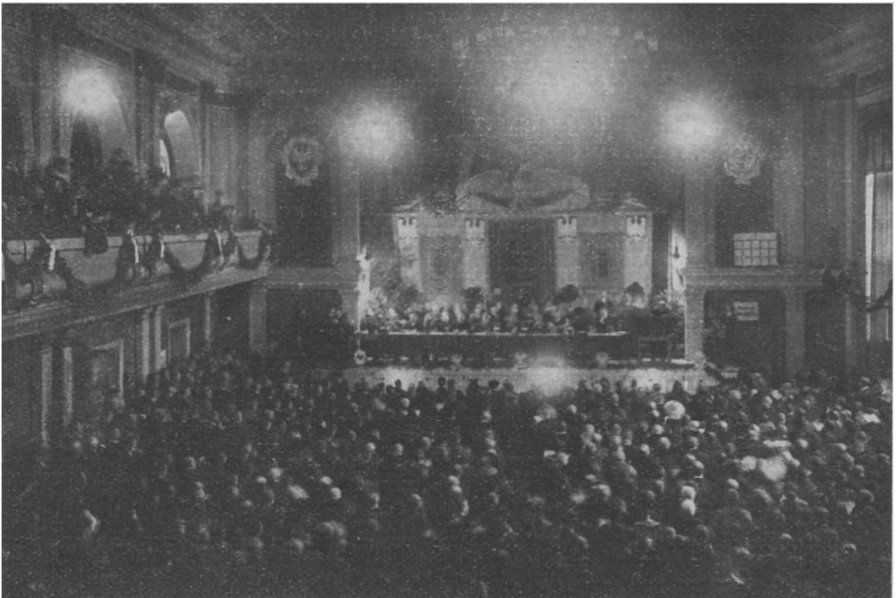
Pochód delegatów przez miasto

U podwoi fary oczekiwała Straż Obywatelska, która z pomocą skautów i Pogotowia sformułowała pochód. Pochód otwierał sztandar Sokoła, za nim postępowała orkiestra, która wykonała szereg pieśni polskich, za orkiestrą widniał sztandar [s. 27] skautów. Tuż za sztandarem postępował [tymczasowy] Komisariat Naczelnej Rady Ludowej i panowie poseł [Wojciech] K o r f a n t y, ks. patron [Stanisław] A d a m s k i i red. [Adam] P o s z w i ń s k i za nimi posłowie, i to w pierwszym szeregu prezes Koła poseł Wł[adysław] S e y d a książe [Ferdynand] R a d z i w i ł ł, poseł [Stanisław] N o w i c k i i poseł ks. prob. [Arkadiusz] L i s i e c k i.

Następował pochód delegatów, którzy zaszeregowani czwórkami posuwali się naprzód wśród szpaleru zgromadzonych wszędzie na chodnikach tłumów, witających z żywiołowym wprost entuzjazmem. Okna, balkony,



Pochód na salę sejmową



Sala sejmowa podczas obrad

nabite były głowami ludzkimi, dachy nawet zajęto, a zewsząd powiewały chustki, kapelusze, chorągiewki, uśmiechano się, płakano z radości, matki podnosiły małe dzieci na rękach, starcom oczy paliły się młodzieńczym ogniem – czuło się, że to dzień historyczny, że to wielka, prawdziwie wielka chwila! Bezustannie wznoszono okrzyki, bito oklaski, delegaci kłaniali się i dziękowali i razem z innymi wznosili ręce, wołając: „Niech żyje Korfanty, niech żyje Koło Polskie, niech żyje Sejm i Delegaci, niech żyje Śląsk, niech żyją Warmiacy, niech żyje Zjednoczona Polska Ludowa, niech żyje koalicja i Wilson, niech żyją Bracia Słowianie!”

Było w tej manifestacji uczuć coś ogromnie szczerego, a radosnego, ogrom jakiejś imponującej potęgi i żywiołowej mocy. Każdy odruch płynął wprost z dusz, wprost z wezbranych uczuć, a odruchową przy tym była też karność, jednolitość, porządek. A widok, jaki przedstawiał pochód, był jedyny wspaniały, rozrzuwający. Toteż w niejednym oku błyszczały łzy radości, niejedna dłoń wyciągnęła się do serdecznego uścisku.

Obok „Bazaru” dwaj starcy srebrnowłosi, zamożni obywatele, jak wskazywała odzież dostatnia, widząc ten triumf narodowy i to zbratanie wszystkich stanów, padli sobie w objęcia, płacząc i radując się, iż dożyli takiego wielkiego momentu.

Pochód szedł Jezuicką, Starym Rynkiem, Nową, Alejami i przez św. Marcin skierował się na Piekary, gdzie, tuż przed wejściem do sali sejmowej zawieszono w poprzek ulicy girlandy z orłem i napisem: „Witamy”.

Gdy czoło pochodu wstąpiło do gmachu obrad, ostatni dopiero delegaci opuszczali farę. Przed Bazarem, przy kościele św. Marcina i przy skrócie na Piekary pochód przystanął z powodu powstałych zatorów. Przy kościele św. Marcina rzucano kwiaty na czoło pochodu, posłowie podnosili i przypinali sobie róże, przy Piekarach zaintonowano „Jeszcze Polska nie zginęła”, prześpiewano kilka zwrotek „Boże coś Polskę” i „Rotę” [Marii] Konopnickiej. Nagle rozległy się znów gromkie, niemilknące okrzyki „Niech żyje!” To Ks. Prymas spieszył powozem na Sejm. Skauci wyprzęgnęli [!] mu konie od karety i zaciągnęli własnoręcznie przed salę sejmową. [s. 28]

Rozpoczęły się obrady, lecz na ulicach ludzie stali wciąż jeszcze jakby zapatrzeni w cud, jakby zasłuchani w bicie dziejowego zegara, który dla Polski wydzwaniał godziny jutrzniane. Powoli rozchodzili się do domów, niosąc w duszach skarb święty: pewność Szczęścia i pierwszy jego brzask.

Pierwsze posiedzenie plenarne

Otwarcie Sejmu

Wzleć nasz orle w górnym pędzie!! Rzuciło się w myśl wchodzącym na salę sejmową zastępom. Z estrady patrzyły na nas oczy królewskiego ptaka, a jego rozpięte na sztandar skrzydła białe, zdawały się przypominać, że mamy czuwać nad piór jego białością...

Tło estrady stanowiły tkaniny o pięknych barwach; boki ściany głównej okryto czerwoną materią, na której tle widniały również orły; dół zdobyły herby dzielnic zaboru pruskiego, wśród których zwracał uwagę emblemat, zapewne przedstawiający wychodźstwo: jaskółki na gnieździe. Girlandy i wieńce ze zbóż polskich, przetykane makiem i bławatem, którymi przyozdobiono tak estradę, jak galerię, dopełniały dekoracji.

Osobną lożę na piętrze, tuż obok estrady, a naprzeciwko mównicy przeznaczono dla Najprzewielebniejszego naszego Ks. Prymasa – i ozdobiono je pięknie czerwono-białą materią – na której tle wyobrażono kapeluszy prymasowski i znaki Kościoła świętego. Obok estrady wzniesiono mównicę, przeznaczając osobne miejsce w orkiestrze dla prasy.

Należy dodać, że do sali wiodące podwórze zrównano, wysypano żwirem i zasadzono lasem świerków, tak że przybrało zupełnie odmienną od zwykłej, świąteczną fizjonomię.

Dekoracją sali i kościoła zajmowali się głównie państwo [Dora, właściwie: Teodora] M u k u ł o w s k a i [Wiktory] G o s i e n i e c k i, drzewek dostarczały zawsze chętne do pomocy dwory ziemian wielkopolskich, a grono pań poznańskich prawdziwie w znoju i trudzie dopilnowały i przeprowadziły wszystkie prace związane z urządzeniem strony zewnętrznej Sejmu. I mogą być zadowolone z rezultatu, przy czym dodać należy, że praca była nie małą, jeżeli się zważy, iż z powodu zajęcia sali przez operetkę niemiecką aż do ostatniej chwili, dużą część przygotowań można było wykonać jedynie nocą.

O godzinie $\frac{3}{4}$ 12 [tj. 11.45] zaczęły [!] napływać pierwsze fale uczestników pochodu. Wśród gromkich okrzyków: „Niech żyje!” wniesiono na salę obrad posła [Wojciecha] K o r f a n t e g o. Po upływie 15 minut [s. 29] zjawił się w loży Najprzew[ielebniejszy] Ks. Arcypasterz w towarzystwie ks. kapelana [Tadeusza] Z a k r z e w s k i e g o, ks. kan[onika] [Stanisława]

Łukomskiego i ks. prałata [Antoniego] Stychla. Na widok jego rozbrzmiała sala hucznymi oklaskami i długotrwałymi okrzykami: „Niech żyje Prymas polski! Niech żyje nasz Ks. Arcypasterz!”

Wypełnioną po brzegi salę uciszył dzwonek od stołu prezydialnego, przy którym zasiedli komisarze [Naczelnej Rady Ludowej] i grupa posłów do sejmiku pruskiego i parlamentu niemieckiego.

Zagaił posiedzenie prezes Polskiego Koła Parlamentarnego, poseł Władysław Seyda, powołując na tymczasowych sekretarzy p. W[acława] Cegiętkę i p. M[ariana] Głowackiego.

Zaczem przemówił w te słowa:

Najprzewielebniejszy Księżu Prymasie!
Szanowni Delegaci i Delegowane!

Radosny dzień nastał dla nas, dzień który w historii dzielnicy naszej i całego narodu naszego złotymi się zapisze głoskami. Podczas gdy około nas wałęsały się stare trony i obracają w proch odwieczne państwa, Polska na nowo powstaje do samodzielnego życia państwowego. Ta nowa Polska nie będzie tak błyszczała srebrnymi szyszakami rycerstwa ni złotem bramowanymi deliami¹⁴ senatorów jak dawna, ale będzie to Polska ludowa, w której wszyscy jako wolni obywatele będą pracowali ku wspólnemu dobru narodu. (*Brawo*). Nie będzie w niej przywilejów, wszyscy będą równi, a jedynym przywilejem będzie zasługa pracy dla dobra publicznego (*Brawo*). Nowa Polska nie będzie wykluczała nikogo ani od praw, ani od pracy publicznej. Równe będą w niej prawa, ale i równe obowiązki publiczne (*Brawo!*). My Polacy pod zaborem pruskim, którzy mieszkamy na ziemiach należących do dotychczasowej Rzeszy Niemieckiej, poruczyliśmy obronę praw naszych i interesów Kołom Poselskim. I niedawno dopiero całe społeczeństwo przez wszystkie swoje reprezentacje polityczne wyraziło im pełne swe zaufanie (Niech żyją Koła Poselskie). Jednakowoż w obecnej chwili przełomowej Koła Poselskie uznały, iż trzeba stworzyć nową organizację polityczną, opartą na najszerszych podstawach demokratycznych, która winna wyłonić z siebie ciało polityczne reprezentujące wolę całego ludu. Dlatego w porozumieniu z naszymi centralnymi władzami wyborczymi powołaliśmy do życia tymczasowy Komisariat ludowy [!], który zajął się organizacją Sejmu Dzielnicowego. Najwyższe uznanie i podziękowanie wyrazić należy temu Komisariatowi za ogromną pracę, jaką w nader krótkim czasie przeprowadził. Dzisiaj widzimy owo-

¹⁴ Bramowanie – obszycie, lamówka. Delia – rodzaj płaszcza noszony przez szlachtę na żupanie.

ce tej pracy, po raz pierwszy zebrał się Polski Sejm Dzielnicowy. Łączymy w sobie reprezentantów wszystkich stanów i zawodów. Otóż witam was, szanowni delegaci, witam was, którzy idziecie od pługa i od kilofa, od warsztatu i kantoru, od [s. 30] pióra i ołtarza. Witam was wszystkich, będąc przekonany, że w jednomyślniej i zbożnej pracy będziemy radzili nad tym, jak najlepiej urządzić stosunki nasze, aż nadejdzie chwila, w której z wszystkich ziem polskich zbierzemy się na ogólny sejm polski w Warszawie. (*Huczne brawo!*).

Witam was, przedstawiciele Wielkopolski, tej prastarej kolebki, prastarego gniazda narodu polskiego (*Brawo!*), witam was, reprezentantów Prus Królewskich, Warmii i Pomorza, którzy macie straż nad naszym morzem polskim. (*Huczne brawo!*) Witam was, delegatów z Mazur, którzy w najtrudniejszych warunkach nie zatraciliście łączności z narodem polskim. (*Huczne brawo*). Witam was, reprezentantów wychodźstwa, którzy za chlebem wyszliście na obczyznę, a jednak nigdy nie zapomnieliście o drogiej ojczyźnie, pragnąc zawsze do niej powrócić, skoro tylko możliwość się nadarzy ku temu. (*Przeciągłe oklaski!*). Wreszcie witam was, przedstawiciele Śląska, tej prastarej dzielnicy piastowskiej, która mimo, iż setki lat odłączoną była od wspólnego pnia ojczyzstego, jednak zachowywała zawsze poczucie łączności narodowej, które w ostatnich dziesiątkach lat do tego stopnia się spotęgowało, iż razem z Wielkopolską i Prusami wysyłałście polskich posłów do parlamentu. (*Burzliwe oklaski!*).

W imieniu Sejmu Dzielnicowego dziękuję Waszej Dostojności Prymasowskiej za to, iż dzisiaj staliście modły do Najwyższego, aby ten [Polski] Sejm Dzielnicowy, który się zbiera, osiągnął [!] jak najzbożniejsze rezultaty dla narodu naszego. Dziękuję Waszej Prymasowskiej Mości za to, iż w najtrudniejszych okolicznościach zawsze okazywaliście, że jesteście krwią z krwi naszej i kością z kości naszej, i że zawsze pragnęliście iść z narodem. (*Burzliwe oklaski!*).

Dziękuję Szanownemu członkowi Koła Parlamentarnego ks. prałatowi [Antoniemu] Stychlowi za te natchnione słowa, w których tak wspaniale i tak gorąco przedstawił położenie nasze i dążenia i pragnienia nasze (*Żywe brawo!*). Zwracam się do was, Szanowni Delegaci, i proszę, aby ten pierwszy Sejm Dzielnicowy stał się przez was olbrzymią manifestacją ducha narodowego polskiego, abyście okazali, że tutaj wszyscy Polacy tworzymy jeden zwarty obóz narodowy, bez różnicy przekonań, bez różnicy stanu i pochodzenia, bez różnicy wyznania. (*Huczne oklaski!*). Pierwszy Sejm Dzielnicowy wybrany został na podstawie najszerszych wyborów demokratycznych. Po raz pierwszy dzielne kobiety nasze razem z mężczyznami będą obradowały nad ukształtowaniem stosunków politycznych. (*Żywe brawo!*) Wierzę, że obrady wasze będą cechowane powagą i godnością. W ten sposób będzie-

my stanowili wzór dla całego narodu naszego, który ogląda się na nas, jako na straż przewodnią w walce o zbudowanie wolnej i zjednoczonej Polski. Szczęść Boże, obradom naszym! [s. 31]

Po prezesie Koła zabrał głos z łóży Ks. Arcybiskup dr Edmund Dalbor:

Pan przewodniczący, zagajając zebranie sejmowe, powitał mnie jako Prymasa polskiego. Tytuł ten tłumaczy dostatecznie, dlaczego do Was, moje Panie i moi Panowie, przemawiam. Ale mam jeszcze do tego inny słuszny powód. Poznań, stolica Wielkopolski, do której się zjechaliście na opatrywanie wspólnych naszych potrzeb, jest zarazem stolicą biskupią, a jest nią od blisko tysiąca lat. Starszej od stolicy biskupiej instytucji nie ma w Poznaniu, nie ma w całej Wielkopolsce. Zrozumiecie teraz, Szano nieDelegaci, że jako spadkobierca radycjamióich poprzedników biskupów iarcybiskupów, którzy w Poznaniu siedzą od 953 lat, czuję się tu – aj w Poznaniu, że tak się wyrażę, na „swoich śmieciach”, że czuję się tu – aj być gospodarzem. Jako taki, witam Was, w murach starej naszej stolicy wielkopolskiej, witam Was serdecznie i wyrażam – yczenie, aby narady Wasze przyniosły nam wszystkim jak najwięcej korzyści i po – ytku, yrobiły – as o – il e przekonanie, że – u chodzi o **jedną ielką pólną prawę, o prawę a zej Ojczyzny**

Żeby – a – ę racę, która Was czeka, uprosić sobie błogosławieństwo Boże, zebrałiśmy się przed chwilą – a obożeństwie, którym pragnęliśmy zarazem podziękować Pa – u Bogu za to, – e tak w prawdzi – ie opatr – nościowy sposób pokiero – ał sprą – ą polską, że ona po – rzebana przed stu laty, **po staje z gro – bu**, a ci, c – ją po – rzebali, c – położyli na jej – robie pieczęć wspól – ych umó – , że ci dzisiaj **drżą – las – ą rzyszłość**

Po Bo – u należy nam w)razić podziękó – anie i wdzięczó – ść tym wszystkim, którzy w cią – u woj – y okazywali nam prawdziwą życzliwość. I tutaj w) – s – wają się na pierwszy plan dwie wielkie postacie. Jeśliby się kto nas spytał, na mocy cze – zbieracie się dzisiaj na Sejm włas – y polski, to odpowiemy: czynimy to oparci na zasadach **prezydenta** [Thomasa Woodrow] **Wilsona** przyjętych przez cały świat¹⁵. Wilsonowi zawdzięczamy, że mo – liśmy tu dzi – siaj się zjechać, jemu, prezydentowi Rzeczypospolitej Amerykańskiej niech będzie cześć, wdzięczność, podziękowanie!

¹⁵ Mowa o pro – ramie prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki o – łożonym w orędziu z 8 stycznia 1918 r., zmierzającym do zapewnienia sprawiedliwości i pokoju po zakończeniu wojny. Trzynasty punkt zakładał powstanie niepodle – łe o państwa polskie o z dostępm do morza.

Drugą postacią, która winna być drogą każdemu sercu polskiemu, jest papież **Benedykt XV**. On pierwszy z panujących, jeszcze przed Wilsonem wysunął sprawę **zjednoczenia Polski** w dokumencie urzędowym, wystosowanym dnia 1 sierpnia 1917 roku do rządów państw wojujących. On pierwszy przysłał do powstającej niepodległej Polski swego przedstawiciela. On podczas wojny wśród walących się jeszcze gruzów, wśród kopących się dymów pożarnych, wznowił cztery diecezje i cztery stolice biskupie: w Kamieńcu Podolskim, na męczeńskiej Ziemi Podlaskiej, w Mińsku i Rydze, tworząc tym samym cztery źródła i środowiska życia religijnego, ale zarazem też życia narodowego. [s. 32]

On w końcu, niedawno temu, dnia 15 października [1918 roku] odezwał się do narodu polskiego w taki sposób, w jaki do nas nikt jeszcze nie przemówił: „Historia świata – tak pisze do nas – złotymi głoskami zapisała zasługi Polski około cywilizacji europejskiej i religii chrześcijańskiej, ale taż sama historia niestety musiała zapisać i to, jak źle Europa za to się Polsce odwdzięczyła”¹⁶.

W gazetach i parlamentach, oczywiście nie polskich, wyrzucano nam częstokroć niewdzięczność. Po czyjej stronie jest brak wdzięczności, to papież Benedykt XV jasno wypowiedział z wysokiej strażnicy Stolicy Apostolskiej, nie kierując się żadnym względem partyjnym. Polegając na tych słowach, możemy z godnością powiedzieć: **Jeżeli Europa obecnie zabiera się do odbudowania Polski, to naprawia krzywdę, jaką Polsce wyrządziła. Gdy Polskę przed stu laty rozbierano, nikt się za nami nie ujął, jedynie Stolica Apostolska przez usta papieża Klemensa XIV zaprotestowała** przeciwko zbrodni, popełnionej na żywym ciele Rzeczypospolitej Polskiej.

W tym samym liście zapowiada papież Benedykt XV, iż chcąc dać nowy dowód miłości dla narodu polskiego, postanowił na najbliższym konsystorzu papieskim mianować jednego z **biskupów polskich kardynałem**.

Moi Panowie! Każdy naród poczytuje sobie za zaszczyt, mieć swego przedstawiciela w gronie kardynalskim, bo kardynałowie mocą wysokiego swego stanowiska mogą wielki wywierać wpływ na korzyść swego narodu. Dlatego nawet rządy niekatolickie starały się o to, by mieć kardynała swej narodowości. Tym więcej trzeba cenić, że Ojciec św. sam ze siebie, idąc za popędem serca, postanowił dać kardynała narodowi polskiemu. W kardynale polskim będziemy mieli obrońcę sprawy naszej w Rzymie, a przez Rzym na polu wszechświatowym te wszystkie dowody ojcowskiej ku nam życzliwości, niechaj będzie cześć Ojcu św. Benedyktowi XV, wielkiemu przyjacielowi

¹⁶ Orędzie Ojca św. Benedykta XV do Narodu Polskiego z 15 października 1918 r.

narodu polskiego, niechaj ku Stolicy Piotrowej płynie z serc naszych uczucie wdzięczności, synowskiego posłuszeństwa i przywiązania.

A teraz pozwólcie, moje Panie i Panowie, że jeszcze kilku słowami dotknę sprawy, która mi bardzo leży na sercu – a nie tylko mnie, ale, jak jestem pewny, także Wam. Chodzi o **sprawę szkolną**, sprawa ta będzie obszernie omawiana w osobnej komisji – ale, że ona wszystkich obchodzi, dlatego, dopóki Wy, Panowie Delegaci i Panie Delegowane, jesteście zebrani tutaj wspólnie, pragnąłbym Waszą zwrócić uwagę na **niebezpieczeństwo, jakie nam grozi**. Rząd obecny berliński zapowiedział rozdział Kościoła i państwa i co za tym idzie, usunięcie religii ze szkoły. Hasło rzucone w Berlinie [s. 33] znalazło niestety echo **także w Warszawie** i tam w programie obecnego rządu padło słowo o **zaprowadzeniu szkoły świeckiej**. Czym zaś jest tak zwana szkoła świecka, to wiemy i pod tym względem ludzi nam się nie wolno. Szkoła świecka, to jest szkoła **bez Boga i bez religii**. Co prawda, to za dotychczasowego systemu pruskiego doznawał naród polski właśnie pod względem nauki religii w szkole tyle udręczenia i prześladowania, iż może w niektórych z Was mogłaby powstać myśl, że może lepiej będzie, iż religia nie będzie wykładana w szkole, lecz poza szkołą. Otóż, moje Panie i moi Panowie, oświadczam Wam, że to **jest rzeczą fizycznie niemożliwą**, aby księża sami poza szkołą byli zdolni udzielać w wystarczającej mierze nauki religii. Na dowód niech posłużą stosunki w Poznaniu. W samym Poznaniu udziela się w szkołach średnich tygodniowo 206 godzin religii, w szkołach ludowych 1184 godziny religii, ogółem zatem około 1500 godzin religii tygodniowo. Na udzielanie zatem religii w Poznaniu potrzeba mniej więcej 50 księży, którzy by nic więcej nie robili, tylko chodzili z lekcji na lekcję nauki religii. Z tego przykładu widzicie, moi Panowie, że nauczanie religii poza szkołą jest, jak powiedziałem, rzeczą niemożliwą. Co zatem stąd wynika? Wynika, że jeśli usuną naukę religii ze szkół, **to dzieci Wasze będą wzrastały bez dostatecznej religii**.

Mówi się także wiele o przyszłej Polsce ludowej. A ja Wam powiadam: sprawa nauki religii w szkole – to jest **sprawa prawdziwie ludowa**, bo ludzie bogaci będą mieli na to, aby utrzymać nauczycielkę lub nauczyciela, którzy by uczyli ich dzieci w domu religii. Ale ty, **ludu polski, który cenisz sobie wiarę i religię jako najwyższy skarb, ty robotniku polski i rzemieślniku będziesz patrzył sercem krwawiącym i ze złą w oku, jak dzieci twoje, nie pobierając w szkole nauki religii, będą wzrastały bez znajomości praw i przepisów Bożych**. Czy na to dzieci Wasze podczas strajku szkolnego były chłostane aż do krwi za naukę religii, aby w przyszłej szkole polskiej nie miały pobierać lekcji religii? Nie daj to, Boże!

Cóż tedy czynić? Oto ludu polski, **od każdego który w przyszłych wyborach będzie żądał twojego głosu, ty ze swojej strony żądaj i domagaj się jako niezbędnego warunku, szkoły opartej na zasadach religijnych – szkoły wyznaniowej**, ponieważ wszyscy tutaj zebrani jesteście przekonani, że **tylko Polska oparta na podstawach religijnych jest taką Polską, o jakiej marzyliśmy, za jaką tęskniliśmy, której pragnęliśmy całym sercem i całą duszą.**

Na tym wyczerpały się przemówienia powitalne. [s. 34]

Wybór prezydium sejmowego

Na wniosek posła Wład[ysława] Seydy wybrano marszałkiem sejmu posła [Stanisława] Nowickiego. Wicemarszałkami byli: p. [Józef] Rymer ze Śląska, poseł [Stefan] Łaszewski z Grudziądza, ks. prob. [Walenty] Barczewski z Prus Król[ewskich] i [Stanisław] Piecha z Westfalii, sekretarzami zaś dr [Antoni] Wierusz z Dolska, mec. [Feliks] Kosszutski z Berlina, h[rabina Maria] Potocka z Piątkowa, pp. [Szczepan] Gracz z Lęborka, Franciszek Kurpierski [w oryg. Kurpisz], [Dobrogost] Lossow z Grabonoga.

Poseł [Stanisław] Nowicki jako marszałek dziękuje za zaszczyt, spływający także na reprezentowane przezeń Narodowe Stronnictwo Robotników i w końcu mówi:

„Nie zrobimy Sejmu 4-letniego. Ważne jest, żeby mogły być wszystkie sprawy przedstawione i że przy końcu trzeciego dnia będziemy mogli powtórzyć historyczne a wielkie zdanie: »Niech żyje Sejm, niech żyją wszystkie stany!« Otwieram obrady w imię Boga i w imię Panny Świętej, która broni Jasnej Góry Częstochowy”.

Następnie poseł [Wojciech] Korfański uzasadnia projektowane telegramy hołdownicze do Ojca św., do prezydenta [Thomasa Woodrow] Wilsona, do prezydenta Republiki Francuskiej, p. [Georges] Clemenceau, do [Davida] Lloyd George’a, do ministra [Vittorio Emanuele] Orlando; do gen. [Ferdinanda] Focha, do Czechów, południowych Słowian, do Śląska Cieszyńskiego i wreszcie do bohaterskich obrońców Lwowa. A ks. prałat [Józef] Kłós odczytuje te depesze, których brzmienie zatwierdzało zebranie gromkimi oklaskami.

(Telegramy te i inne podajemy osobno w końcu książki).

[Ustalenie porządku obrad]

Z kolei Sejm przystąpił do ustalenia porządku obrad.

„Wszyscy czytali program i znają go” – zaznaczył ks. patron [Stanisław] A d a m s k i – „Chciałbym tutaj wyjaśnić sposób obradowania, abyście wszyscy szli zgodnie, i abyście mogli w jak najkrótszym czasie, jak najwięcej spraw załatwić. Trzeba nam niedługo do domu, do roboty. Dlatego podzieliliśmy robotę na 5 komisji i na 6-tą: rugów wyborczych”.

Mówca udziela następnie szczegółowych informacji co do prac komisji i zaznacza, że komisja polityczna będzie się zajmowała całym szeregiem spraw, z których wyniknie stanowisko nasze do koalicji itd.

Wreszcie objaśnia, że wyznaczanie delegatów do poszczególnych komisji ma się odbyć w następujący sposób: jeżeli jest 10 delegowanych [z powiatu], wybiera się do każdej komisji dwóch, jeżeli 15 – trzech. A delegowani muszą się między sobą porozumieć, do jakiej pójść komisji. [s. 35]

Sprawozdanie komisarzy z czynności Komisariatu

Jako pierwszy zabrał głos ks. patron St[anisław] A d a m s k i :

Chwila przewrotu zastała nas zupełnie nieprzygotowanych na polu politycznym, mimo że posiadaliśmy doskonale organizacje w innych dziedzinach pracy publicznej. Nie mieliśmy centralnych organizacyj [!] politycznych – komitety bowiem nasze wyborcze rozwijają czynność tylko dorywczą przy przygotowaniu wyborów, istniejąca zaś od dawna Rada Narodowa nigdy nie była przedstawicielką i zogniskowaniem politycznej działalności ludu polskiego¹⁷.

Nie posiadaliśmy biur i aparatu technicznego, potrzebnego koniecznie do rozwinięcia takiej działalności, jakiej chwila bieżąca wymagała.

Wobec tego należało stworzyć nową zupełnie organizację polityczną, obejmującą wszystkich Polaków zaboru pruskiego, organizację jednolitą, sprawną, łączącą wszystkich w jedno ognisko a potężną i silną zwartością i zgodą.

Były jednakowoż już pewne zaczątki organizacji politycznej. Koła Poselskie odebrały od organizacji politycznej i od prasy w publicznej odezwie mandat do ujęcia spraw narodu polskiego dzielnic naszych w swoje ręce. Gdy już zbliżała się chwila upadku Niemiec, prezes Kół Poselskich zwołał przedstawicieli całego zaboru na zebranie tajne, na którym postanowiono

¹⁷ Powstała w 1913 r. Rada Narodowa miała być w założeniu reprezentantką polskiego społeczeństwa zaboru pruskiego, składała się z przedstawicieli Centralnego Polskiego Komitetu Wyborczego i kół poselskich, nie rozwinęła jednak szerszej aktywności.

zorganizować w poszczególnych powiatach komitety obywatelskie, złączone w Centralnym Komitecie Obywatelskim. Centralny zaś komitet wybrał jako organ pracy Wydział Wykonawczy, złożony z siedmiu członków. Za pomocą tej organizacji tajnej postanowiono przygotować się do przejęcia kraju w chwili, w której kongres pokojowy dokona rozłączenia z niemiecką organizacją państwową. Tworząc komitety obywatelskie w powiatach, pominięto świadomie powiatowe komitety wyborcze, wychodząc z założenia, że nie powinno się narażać na niebezpieczeństwa, wynikające z tajnej pracy, organizacji jawnych i narażać przez to organizację komitetów wyborczych na niebezpieczeństwo.

Rewolucja w Poznaniu rozpoczęła się 10 listopada br. Tegoż dnia odbył się w Poznaniu wiec Narodowego [w oryg. Narodowy] Stronnictwa Robotników. Po przemówieniach posła [Stanisława] Nowickiego i prezesa Władysława Seydy postanowiono założenie organizacji lokalnej, utworzonej z przedstawicieli wszystkich stanów ku obronie interesów polskich wobec nowych władz¹⁸. Gdy popołudniu rozpoczęliśmy obrady, zjawiła się deputacja nowo utworzonej Rady Żołnierzy i Robotników z oświadczeniem, że zebranie rozwiązuje, ponieważ planuje się demonstrację przeciwko Radzie Żołnierzy i Robotników. Nie trudno zrozumieć, z jakiej strony [s. 36] wyszło doniesienie do Rady Żołnierzy i Robotników o zamiarach naszych. Nie trudno też było przekonać delegatów Rady Żołnierzy, że Polacy bynajmniej nie mają powodu do popierania dotychczasowych władz niemieckich i pozostawiania ich przy sterze. Po krótkich pertraktacjach doszło do porozumienia z Radą Żołnierzy i Robotników. Wysłaliśmy do Rady Żołnierzy i Robotników delegatów swoich, i utworzyliśmy pierwszą Radę Ludową na miasto Poznań, Rozpoczęła się gorączkowa praca, w której miasto Poznań gorliwy wzięło udział. Mnóstwo spraw zasadniczych, które później stały się wzorem i przykładem dla całego społeczeństwa, przedyskutowano i załatwiono w pierwszych dwóch dniach pracy na terenie miasta Poznania.

Równocześnie zrozumieliśmy wszyscy, że powinna natychmiast powstać organizacja, która by objęła cały zabór. Społeczeństwo nasze, w pracy organizacyjnej od wielu lat wyszkolone i nawykłe do zbiorowej i łącznej roboty, wyczekiwało jednolitego hasła i zasypywało nas pytaniami o informacje i wskazówki. Tajność organizacji stała się zbyteczną, wobec tego Komitet Wykonawczy Centralnego Komitetu Obywatelskiego uchwalił

¹⁸ Narodowe Stronnictwo Robotników utworzyli w 1917 r. polscy działacze związkowi w zachodnich Niemczech, S. Nowicki był jednym z założycieli i liderów NSR w Poznańskim, W. Seyda był czołową postacią narodowej demokracji i prezesem Koła Polskiego w parlamencie Rzeszy.

- a) ujawnienie całej pracy,
- b) utworzenie Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej celem zorganizowania politycznego całego narodu i ujęcia tymczasowo steru w swoje ręce.

Kilka dni z niezależnych od nas przyczyn upłynęło, zanim komisarze zostali obrani. Na dzień 13 listopada ukazała się odezwa Kół Poselskich, zapowiadająca utworzenie Naczelnej Rady Ludowej, a nazajutrz ogłosiły pisma pierwszą odezwę Komisariatu. Do Komisariatu wybrano trzech ludzi. Ograniczono się na liczbie niewielkiej, by ułatwić szybkość decyzji i sprężystość pracy. Wybrano komisarzy nie pod kątem widzenia reprezentacji dzielnicowej, lecz ludzi, mieszkających w Poznaniu i zdecydowanych na oddanie całego swego czasu pracy organizacyjnej. Poseł [Wojciech] K o r f a n t y już był się sprowadził do Poznania na stałe; redaktor [Adam] P o s z w i ń s k i od tygodnia już był wybrany na sekretarza generalnego dawniejszego Wydziału Wykonawczego; mówiący zaś [te słowa], poprzednio już brał stały udział w pracach Komitetu Wykonawczego. Wypadki warszawskie i zawezwania z Warszawy nadchodzące, spowodowały wyjazd poważnej części członków Kół Poselskich do Warszawy, m.in. także wyjazd posła Korfantego. Ubyła Komisariatowi przez to siła niepospolita, i z pewnością byłaby praca organizacyjna ucierpiała, gdy nie bardzo wydajna pomoc i organizacyjne zdolności ks. kan[onika Józefa] P r ą d z y ń s k i e g o , który natychmiast objął zastępstwo posła K o r f a n t e g o .

Przyjęliśmy urzędy komisarzy z zupełnym poczuciem wielkiej odpowiedzialności i zdając sobie sprawę, że wobec niemożności zadośćuczynienia wszystkim wymaganiom i wszystkim [s. 37] kierunkom, wobec konieczności szybkiego decydowania w ważnych sprawach, musi się pojawić zarzut dyktatury, narzucania swej woli itp. Dlatego, przyjmując wybór, z góry oświadczyliśmy, że uważamy się przede wszystkim nie za kierowników, lecz za organizatorów zaboru pruskiego i stawiliśmy jako warunek, że zbierze się w najbliższym czasie Sejm Dzielnicowy, który powoła do życia wybraną na podstawie jak najwięcej demokratycznej Naczelną Radę Ludową, i że w ręce tej Naczelnej Rady Ludowej niezwłocznie złożymy urzędy komisarzy.

Program pracy naszej był jasny. Przede wszystkim chodziło o utworzenie silnej i zwartej reprezentacji politycznej zaboru pruskiego ze współudziałem wszystkich warstw ludności. Podstawą organizacji są powiatowe rady ludowe, powiatowe zaś rady łączą się w Naczelną Radę Ludową, która wybiera jako organ wykonawczy Komisariat. Znane już wszystkim są zasady tej organizacji, nie będę ich ponownie opisywał, chodziło o to, ażeby dla narodu polskiego stworzyć naczelną reprezentację, która obejmie przejściowo kierownictwo

wszystkich spraw polskich. Chodziło o to, ażeby stworzyć z wszystkich Polaków narzędzie sprawne i jednolite, a posłuszne wybranej przez siebie władzy, bo tylko wtedy można było liczyć na to, że zdołamy stawić opór skuteczny i silny wobec naporu Niemiec. Organizacja zwarta i silna – to dla nas kwestia życia. Wobec tego trzeba było dla zapewnienia swobody organizacyjnej użyć wszystkich środków, na jakie stać było tylko naród polski, zwarty i potężny niezłomną wolą uzyskania życia samodzielnego.

Potrzeba było nadto, ażeby reprezentacja polityczna i kierownictwo spraw polskich odpowiednio do zmienionych pojęć i praw, przeszła w ręce nowo wybranych ludzi, a wybranych w taki sposób, ażeby szerokie warstwy kół robotniczych i włościańskich oraz kobiety, przy tworzeniu władzy wybitny i należny miały udział.

Program nasz polityczny, uwydatniony w pierwszej odezwie Komisarjatu, jasny był i prosty.

Stanęliśmy z góry na stanowisku, że o granicach zachodnich państwa polskiego stanowić będzie kongres pokojowy i oświadczyliśmy, że wyroku kongresu pokojowego oczekiwać będziemy ze spokojem i z zupełną ufnością.

Zdawaliśmy sobie przecież sprawę z tego, że nie mamy tyle zbrojnych sił, abyśmy mogli odebrać wszystkie te dzielnice i krainy, jakie nam się słusznie należą. Zdobywać zaś to, czego nam dziś już nikt nie zaprzecza, nie warto.

Wiedzieliśmy o tym, że o sprawie polskiej i o graniach polskich decydować będziemy nie my, lecz koalicja. Próby oderwania części kraju gwałtem mogłyby nam raczej tylko podciąć sympatię u tych, od których pomocy w wysokim stopniu zależyśmy. [s. 38]

Czekaliśmy na ziszczenie marzeń naszych lat nieomal 150. Dziś, gdy marzenia i nadzieje nasze się spełniają, będziemy umieli czekać jeszcze tych kilka tygodni, które nas dzielą od ostatecznego uregulowania państwowości polskiej.

Tymczasem trzeba było przyspieszyć organizację wewnętrzną. Politycy nasi liczyli się z możliwością, że za kilka już tygodni mógłby się odbyć kongres pokojowy. W tym czasie trzeba było dotrzeć do każdego zakątka, gdzie Polacy mieszkają i do każdej duszy polskiej, obudzić w niej sumienie Polaka i miłość dla Ojczyzny.

Przesunęły się przez społeczeństwo nasze fale wieców, uświadamiających i budzących nowe życie narodowe.

Trzeba było przeciwdziałać intensywnej i coraz więcej rosnącej robocie hakatystycznej. Jesteśmy w posiadaniu dowodów na to, że osławiony [Georg] Cleinow, [?] Goehrke i inni tajni agenci policji (*Okrzyki oburzenia*) krótko przed wybuchem rewolucji, licząc się z kongresem pokojowym, prowadzili rozgałęzioną propagandę hakatystyczną celem rozbicia naszej jedności,

zohydzenia przyszłej Polski w oczach Polaków, poniżenia Polski w oczach całego świata, zniweczenia sympatii, jaką niesprawiedliwie rozdarła Polska, cieszyła się wśród narodów innych.

Mamy dowody na to, że zamierzano sprowadzić z Królestwa przekupionych agitatorów, którzy wśród nas występować mieli jako Polacy i siać zamieszanie. Jeżeli dzisiaj tu i owdzie pojawiają się agitatorzy, którzy szerzą wieści, że Polska nie będzie mogła wypłacać rent dla kalek wojennych, że nie będzie mogła sprostać wymaganiom zabezpieczeń społecznych robotniczych, jeżeli się pojawiają agitatorzy, którzy podszuczują ludność polską przeciwko Polsce, są to skutki tamtej nieczej agitacji, dokonującej się na żołądźce policji niemieckiej. (*Okrzyki*).

Pracy kreciej hakatyści nie zaprzestali nawet wtedy, gdy ich usunięto z Poznania. I dziś jeszcze robota ta trwa i istnieje, i zmusza każdego Polaka do czujności wobec ludzi, co Polaków udawać będą, a stoją na żołądźce niemieckim.

W ostatnich czasach robota hakatystyczną poczęła się pojawiać w innych formach.

Gazety niemieckie zaczęły się zapełniać doniesieniami, że w Poznaniu i w Poznańskim dokonuje się gwałtów na ludności, że przybyli legioniści zajęli ratusz poznański, że Polacy w Poznaniu gwałtem oderwać chcą Poznańskie od Niemczyzny. O Prusach i Śląsku nie wspomina się. Żołnierze, którzy z zachodniego frontu wracają do domu, dziwią się spokojowi, który u nas panuje i opowiadają niestworzone rzeczy o zgłiszczach, trupach i morderstwach, o jakich im prasa niemiecka i agitatorzy niemieccy na froncie jeszcze w ostatnich opowiadali dniach. [s. 39]

W ostatnich dniach stanęły znowuż koła żydowskie na usługach hakatyzmu niemieckiego i dążą do tego, by udaremnić odłączenie dzielnic polskich od Niemiec przez rozgłaszanie niebywałych wieści o pogromach, skierowanych przeciwko ludności żydowskiej w Polsce¹⁹. Wprawdzie wieści o pogromach wykazały się przesadzonymi, wprawdzie wykazało się, że ludność żydowska bardzo często nie zachowała wobec Polaków tej neutralności, której wymagać było można, wprawdzie wykazało się, że ludność żydowska podczas okupacji zawsze wobec ludności polskiej wrogie na korzyść Niemiec zajmowała stanowisko i denuncjacjami przyczyniła się do śmierci wielu obywateli Polaków. My potępiamy pogromy. Wiadomości i informacje wiarogodne, wskazują na to, że zachodziły nadużycia skierowane przeważnie przeciw całej ludności przez bandy rozbójników i dezertów; nie było jednakowoż zorganizowanej akcji przeciwko narodowi żydowskiemu. Mimo to hałaśli-

¹⁹ Chodzi o rozruchy antyżydowskie we Lwowie, do których doszło między 22 a 24 listopada 1918 r.

wa propaganda nie ustaje. W interesie Niemiec prasa żydowska i niemiecka wiadomości przesadza, a sprostowania przemilcza.

Cel tej agitacji jest bardzo jasny. W pierwszym rządzie miało krzewienie nienawiści do Polaków rozbudzić patriotyzm niemiecki i osłabić siłę socjalizmu, patriotów zaś złączyć w zwarty obóz. Następnie usiłowano świat usposobić dla nas nieprzychylnie, a zwłaszcza prezydenta Wilsona, który jest wielkim wrogiem wszelkich objawów bolszewizmu i gwałtu. Nie tracono też nadziei, że taką drogą uzyska się już przy pokoju wstępny korzystny dla Niemiec określenie granic, w przeświadczeniu, że koalicja do tego czasu nie zdoła przekonać się o nieprawdziwości podniesionych przeciwko Polakom zarzutów.

Na koniec, służą wszystkie te wiadomości tatarskie dziś jeszcze, jako pożądane argumenty do zwerbowania ochotników do niemieckiej straży pogranicznej i krajowej (Heimat- und Grenzschutz), który pod pozorem czuwania nad bezpieczeństwem i spokojem obywateli miał zalać nasze dzielnice, zmajoryzować Rady Żołnierzy i Robotników, usunąć z nich przedstawicieli Polaków, a przede wszystkim uniemożliwić organizację polityczną przez udaremnienie wieców, wydalenie mówców i krępowanie swobody zebrań.

Nie trudno pojąć, dlaczego Niemcom tak bardzo zależy na tym, ażeby pracę naszą udaremniać i wstrzymać. Wszakże Wy, bracia Ślązacy, dobywacie z ziemi węgiel i żelazo, u nas zaś rośnie żywność, bez której Niemcy obyć się nie mogą, a ponieważ u nich własne „ja” zawsze na pierwszym stało miejscu przed słusznym prawem innych, przeto i tu uważają za bezprawie to, co zagraża ich interesom.

Przekonaliśmy się, że z samego Księstwa Poznańskiego żywi się Berlin, Drezno, Lipsk i szereg innych wielkich miast. [s. 40]

W pertraktacjach z rządem Niemiec stanęliśmy bardzo wyraźnie i bardzo stanowczo na następujących zasadach:

1. Nie chcemy się odrywać od Niemiec gwałtem przed kongresem.
2. Nie chcemy walki z tą częścią ludności niemieckiej zasiedziałej, która zawsze w zgodzie żyła z Polakami i która z nami w przyszłości także w zgodnym pozostanie współzyciu. Wrogami jesteśmy tylko tej nielicznej klasy urzędników i agitatorów hakatystycznych, którzy wnieśli do naszych dzielnic zarzewie nienawiści i teorii niesprawiedliwości, którzy podzegli ludność niemiecką przeciw ludności polskiej i krzywdę i gwałt Polakom zadawane, sławili jako zdobycz prawdziwie niemieckiego ducha.
3. Oświadczyliśmy, że nie chcemy ogłodzić [zmorzyć głodem] ani Berlina, ani Niemiec, że nie będziemy odmawiali wywozu żywności na Zachód, że nawet poprzemy usiłowania, zmierzające do regularnego i normalnego zaprowiantowania Niemiec Zachodnich.

4. Że będziemy czuwać nad spokojem i bezpieczeństwem wszystkich współobywateli, bez względu na wyznanie i na narodowość. W zamian za to żądamy koniecznie i nieodwołalnie:
- żeby nam nigdzie, gdziekolwiek mieszkają Polacy, **nie przeszkadzano** i nie ukrócano swobody organizowania się, urządzania wieców i zgromadzeń,
 - żądaliśmy kontroli nad urzędami i urzędnikami przez naszych reprezentantów polskich (*Brawa*),
 - usunięcia wszystkich tych urzędników, którzy jako hakatyści takie zajmowali stanowiska, iż o zgodnej z nimi współpracy narodu polskiego mowy być nie może (*Brawa*),
 - spolszczenia szkół w mierze możliwie jak najszerzej (*Ogólne oklaski*),
 - domagaliśmy się, ażeby nam nie narzucano tzw. Heimatschutzu, złożonego z obcych żołnierzy, gdyż do obrony naszych dzielnic wystarczą zupełnie żołnierze pochodzący stąd, zorganizowani w Straże Ludowe i broniący bezpieczeństwa ludności.

Oświadczyliśmy dalej wysłannikom rządu z jak największą stanowczością, że jeżeli nam naród niemiecki albo rząd i jego funkcjonariusze będą stawiali przeszkody w sprawie organizacji, spowodujemy bezwzględnie zmniejszenie wywozu żywności, lub zamkniemy wywóz zupełnie (*Gromkie oklaski*).

Stosunek nasz do **koalicji** był zawsze zasadniczo przyjazny i dobry. Na pomoc stąd oglądać nam się wolno i oglądać się na nią powinniśmy, gdyż pomocy nam tej potrzeba. [s. 41]

Tworzymy tylko wąski a długi pas ludności od Bałtyku aż ku Morawie, a nie posiadamy wojska i nie mamy środków obrony. Przed niedawnym czasem komendant [Józef] Piłsudski oświadczył, iż na wypadek rozruchów pomocy skutecznej udzielić nam nie może. Wobec tego skazani jesteśmy na własne siły. Gdy zaś Niemcy nam grozili zalewem wojsk obcych, złożonych z ochotników, wysłaliśmy listy i posłów naszych do prezydenta Wilsona i do prezydenta [George'a] Clemenceau z prośbą o pomoc i o opiekę.

Jesteśmy przekonani, że ta pomoc nadejdzie w nie za długim czasie i że będzie skuteczną.

Wracam jeszcze do sprawy zorganizowania politycznego naszego społeczeństwa. Przesunęły się przez ziemie polskie, przez dusze polskie w kraju i na wychodźstwie, fale wieców i gorących odezw. Dokonała się praca ogromna w pośpiechu niezwykłym. Do szeregu stanęły wszystkie warstwy ludności z ochoczością, jakiej dawno nie widziano w narodzie naszym. Stwierdzamy olbrzymią u nas gotowość do zwania się i jednolitości w postępowaniu, olbrzymi wybuch patriotycznych polskich uczuć u wszystkich, w najodleglejszych nawet i prawie zapomnianych zakątkach (*Oklaski*). Stwierdzamy olbrzy-

mią ofiarność pracy i poświęcenia osobistego tak dalece, że nie wszystkich, którzy gotowi byli pracę swoją oddać nam na usługi, mogliśmy zużyć, bo gdy się rozpoczyna robotę, zazwyczaj kilku tylko, przy szczupłym warsztacie może pracować; pomocników potrzeba dopiero w późniejszym stadium rozwoju pracy Zgłaszało się bardzo wiele sił pomocniczych, ale warsztatów do pracy jeszcze nie było; powstaną one dopiero, gdy po Sejmie Dzielnicy uregulowana i uporządkowana zacznie się działalność.

Jeszcze za czasów tajnego Wydziału Wykonawczego Centralnego Komitetu Obywatelskiego utworzyliśmy cały szereg wydziałów, które dotąd w luźnej tylko stoją łączności z Komisariatem. W miarę jak robota się uporządkuje, złączą się wydziały ściśle z Komisariatem.

Samo się przez się rozumie, że staramy się, ażeby z państwami nam przyjaźnie usposobionymi stały zachować kontakt przez wysłańców, listy i przez przesyłanie odpowiednich informacji zagranicznej prasie.

W krótkim czasie, od utworzenia Komisariatu do dnia dzisiejszego, przeprowadzaliśmy się kilka razy. Nie mogąc znaleźć odpowiednich biur, byliśmy zmuszeni do kupienia małego hotelu i tak się złożyło dziwnie, że polska Naczelna Rada Ludowa wprowadziła się do... Deutsches Haus (*ogólny śmiech*).

Zachodziły w pracy naszej trudności niezwykle. Cała robota zwaliła się od razu. Piśmiennych i ustnych zapytań było bez liku. Trzeba było równocześnie udzielać ustnych informacji [!] i pisać instrukcje, by powiatom dać wskazówki, w jaki sposób się organizować i w jaki sposób organizację przeprowadzić. [s. 42]

Coraz to nowe sprawy zbliżały się do nas, w których trzeba było decydować szybko i nagle, starając się przy tym, aby nie stracić z oczu przewodniej myśli. Z poszczególnymi częściami zaboru nie było można się porozumiewać. Byliśmy skazani jedynie na prasę, której z tego miejsca podziękowanie składałam za ochoczość i chętnie przyczynienie się do rozwinięcia organizacji, przez umieszczanie komunikatów naszych i zachętę ze swej strony.

W czasach tak gorączkowych jak te, które przeżywaliśmy, ogarnia wszystkich pewne zdenerwowanie. U jednych objawiło się ono w niecierpliwości i w gorączkowym pragnieniu czynu, w narzekaniach, że nic się nie robi, że o niczym się nie myśli, a dążeniu do tego, żeby w jakikolwiek sposób zdobyć coś, a dawniejszym sposobem żołnierskim krwią przypiecztować. U innych znowu zdenerwowanie objawiało się w przesadzonych obawach o to, ażeby sprawa polska i bezpieczeństwo osobiste nie było narażone na szwank. Wobec wszystkich tych ludzi, którzy swoimi spostrzeżeniami i zapatrywaniami starali się oddziaływać na decyzje nasze i kierunek pracy, trzeba było zachować dużo zimnej krwi i dużo stanowczości, dbając o to, by pójść zawsze pośrednią drogą ku celowi wytkniętemu, nie pozwolić się przez nich zwieść z drogi ani na prawo, ani na lewo, nie pozwolić się popchnąć do

czynu przedwczesnego, ale też nie odstraszyć się od tego, czego wymagały godność narodowa i potrzeba organizacyjna.

Wobec nawału spraw i projektów, rad i wskazówek trzeba było zdawać sobie sprawę z tego, co rzeczywiście było nagłym i koniecznym, a co, chociaż także ważne, jednak ustąpić winno na drugie miejsce.

A ponieważ skupianie i skuwanie wszystkich Polaków w jeden silny łańcuch uważaliśmy za najważniejszą sprawę, przed którą wszystko inne cofnąć się musi na drugi plan, przeto niejednej rzeczywiście ważnej sprawy nie tknęliśmy wcale, niejednego człowieka poważnego zbyło się krótko, niejednemu nie pozwoliło się na długie gadanie, zawracanie głowy, bo gdy się chałupa pali, nie czas na grzeczności i rozwieszanie obrazów.

Wiemy dobrze, że ci wszyscy, których w taki sposób mimo wyraźnej ich dobrej woli, usunąć musieliśmy, zrozumieli nas i wybaczą postępowanie, gdyż inaczej nie byłibyśmy sobie dali rady z najgłówniejszą pracą i nie wykonali tego, co było nieodzownym.

Gdy po Sejmie robota rozpocznie się normalna, wykończy i ozdobi się gmach, który naprędce wzniesiliśmy, ażeby polityczne sprawy narodu polskiego pod bezpiecznym spocząć mogły dachem.

Wiemy bardzo dobrze, że nie wszystko, co stworzyliśmy, jest dobre i doskonałe, wiemy że w budowie naszej gdzieś, gdzie brak cementu jedności, sypią się cegły i piasek, ale i to naprawi się w spokojnej pracy, która, mamy nadzieję, teraz się rozpocznie. To, co się zrobiło, było początkiem. Sami osądzicie, [s. 43] czy dobrze się stało, czy źle. Jeżeli źle, dziś pora po temu, by naprawić budowę i całą robotę na inne pchnąć tory.

Podwaliną naszej pracy było zasadnicze i głębokie przekonanie, że wszyscy Polacy naszej dzielnicy dążą do zgodnej i jednolitej pracy, że w chwili obecnej w zaborze pruskim, ciemionym i gnębionym przez obcych, nie ma Polaka, który by przede wszystkim nie cieszył się z tego, że widzi brzaski odradzającej się Polski.

Z licznych konferencji i rozmów, odbytych w tym czasie z przedstawicielami wszystkich warstw ludności i wszystkich stanów wiemy, że wszyscy zgadzają się na to, iż podstawy polityki muszą się zmienić zasadniczo. Dla demokratycznego i szczerze ludowego kierunku politycznej i społecznej pracy narodu polskiego przewaga zupełnie jest zapewnioną. W przyszłej Polsce nie będą rządziły stronnictwa uprzywilejowane, lecz te, które największą liczbę wyborców stawiają do wyboru. A takimi są nasze szerokie rzesze robotnicze i włościańskie. Warstwy robotnicze i ludowe zatem posiadają już dzisiaj zapewnienie swoich słusznych praw i dążeń. Wobec tego możemy bez obawy o zachwianie się przyszłości narodu zabrać się powoli do przerabiania domu, w którym mieszka naród polski, przez zmiany ustawodawcze dokonywane

w taki sposób, ażeby słusznym żądaniom wszystkich warstw stało się zadość, ale zarazem z taką przezornością, ażeby wrażliwa maszyna państwowa ani na chwilę nie ustała w prawidłowym swoim biegu.

Po wielu dziesiątkach lat Polska nasza stanęła w położeniu zupełnie wyjątkowym i jedynym w swoim rodzaju. Gdybyśmy dzisiaj byli zgodni, gdyby wszystkich Polaków jedna ożywiła myśl, gdyby jedne i równe łączyły nas dążności i pragnienia, byłibyśmy na wschodzie najpotężniejszym w Europie narodem, moglibyśmy osiąść wszystko, co chcemy, moglibyśmy układać mapę Europy, a Polska byłaby wspaniałą, wielką i możną.

Niestety, tej jednolitości nam braknie. Gdy Czesi dawno już świat zadziwiają jednolitym i zgodnym występowaniem, gdy Słowianie południowi, od wieków rozbici w cząstki, dzisiaj zgodne głosy podnoszą, w Polsce naszej jeszcze wre niezgoda i nieład i stosunki bodaj podobne do rosyjskich, przykre nad wyraz, a poniżające nas w oczach świata całego.

A w tym zamęcie zabór nasz stanął jako wyspa, której z jednej strony grozi zalew niemiecki, a z drugiej strony fala niezgody i zamętu. Oczy wielu, bardzo wielu prawych Polaków z wszystkich stron naszej Ojczyzny zwracają się ku Wam. Z tęsknym zapytaniem: Jakimiż wy będziecie? czy wy także pójdziecie w rozsypkę i niezgodę, czy będziecie jako sypki piasek, na którym budować nie można, czyż też będziecie jako skała, na której stanie fundament silny i niezwalczony odrodzonej Polski? (*Głosy: jak skała!*) I wszyscy czekają waszego oświadczenia, i widzą [s. 44] w was ostoję i ratunek dla całej Polski, i dlatego od naszego Sejmu tak bardzo wiele zależy, nie tylko dla naszych dzielnic, ale dla całej Polski. (*Gromkie, długotrwałe oklaski*)

Z kolei zabrał głos komisarz p. Adam P o s z w i ń s k i .

Do sprawozdania, które ks. patron [Stanisław Adamski] wypowiedział, a które w ogólnych zarysach obejmowało całokształt naszej pracy, przypada mi dorzucić kilka szczegółów organizacyjnych.

Nim atoli o nich mówić pocznę, kilka ogólnych uwag.

Dzisiaj mijają **trzy** tygodnie, gdy powstała na posiedzeniu naszych Kół [poselskich] myśl wytworzenia rad ludowych, a w skutku dalszym, za zgodą Kół i Komitetu Wykonawczego Centr[alnego] Kom[itetu] Wyborczego, wyłonił się Komisariat.

Niewątpliwie **zaskoczył** on społeczeństwo, a **zaskoczył** tym więcej, że rozpiął w porozumieniu z Centr[alnym] Kom[itetem] Wyb[orczym] wybory, wybory niezwykle, bo powołujące wszystkich ponad 20 lat liczących – tak mężczyzn, jak i kobiety – do wypowiedzenia swej woli.

Niejedno padło słowo krytyki, niejedno powątpiewanie – na temat ten moglibyśmy szereg przytoczyć szczegółów. Chcemy wierzyć, że przebieg

wyborów, że obecność Pań i Panów tu na tej sali wskazuje, jak niesłusznymi były te obawy, a jaka zdrowa była wiara w zdrowe narodowe odczucie wszystkich kół społeczeństwa.

Bo odruchowo odczuło całe społeczeństwo, że w zapowiedzi Sejmu Dzielnicowego nie chodzi o **część manipulację**, ale o **czyn pozytywny**, o nagięcie tonu organicznego życia społeczeństwa w ramy nowych warunków.

Ku temu był już powstał poprzednio poufny Centr[alny] Kom[itet] Obywatelski. Skoro atoli przyszła rewolucja w Niemczech, skoro pękły obawy skuwań wojennych, a wola najszerzych kół poczęła się ujawniać, czyż mogliśmy pozostać w tyle?

„**Trzeba z żywymi iść naprzód**” – woła poeta²⁰, a słowa jego nie miały nigdy więcej znaczenia niż dzisiaj, gdy wypadki rozwijają się lawinowo, a nie tylko dzień każdy, ale prawie godzina każda nowe wytwarza położenie.

W czasie naszej **pracy trzytygodniowej** stawaliśmy nieraz wobec takich sytuacji nagłych, które rozwiązać należało, by nie załamała się wytyczna linia naszej polityki. Państwo w komisjach poszczególnych – a szczególnie w komisji politycznej – ocenicie, czy drogi i metody postępowania naszego były słuszne.

A trudności piętrzyły się rozmaite. Poza zagadnieniami czysto organizacyjnymi, nie brak było politycznych, idących głównie z zewnątrz. Książd Patron już obszernie wskazał na dziedzinę odnośnej działalności, idącej ze strony niemieckiej.

Jak delegacji Komisariatu oświadczone w piątek w Berlinie, bywa nowy rząd niemiecki formalnie zarzucany telegramami i wezwaniami o pomoc, tak z drugiej strony poważna część prasy niemieckiej [s. 45] uderzała w nas, insynuując fałszywe motywy, szerząc sensacyjne plotki, a w końcu bijąc w rzekomy nasz antysemityzm. (*Hańba im!*).

A nic z tego nie było i nie jest prawdą. Ani mordowaliśmy Niemców, ani zdobywaliśmy Poznań, ani pogromy urządaliśmy żydowskie. **Tylko jedno czyniliśmy: Pamiętaliśmy o sobie** budując fundamenta organizacyjne dla społeczeństwa. A do tej pracy wara każdemu obcemu lub niepowołanemu, tym bardziej, że szanując każdego innego narodu świętości i ideały i co do swoich chce naród polski swoim być panem (*Brawo! I oklaski długotrwałe*).

Stanowisko to podkreślaliśmy za każdym razem wobec przedstawicieli rządu, a lojalność nakazuje przyznać, że koła odnośne stan ten uznawały, ale – co też stwierdzić można – są za bezsilne, by mogły dostatecznie przeciwsta-

²⁰ Niedokładny cytat z wiersza Adama Asnyka pt. *Daremne żale* (właściwie: „Trzeba z żywymi naprzód iść”).

wić się frondzie reakcyjno-wojskowej. Nas atoli momenty te nie przerażają. Nasza droga jest prosta i jasna. **Zorganizowanie społeczeństwa** w najszerszych jego kołach od podstaw, by tworzyło polityczno-narodowy zwarty mur, który nie tylko przetrwa burze, które jeszcze w naród nasz uderzać mogą z zewnątrz i wewnątrz, ale by i odradzającej się i powstającej Polsce przynieść dar najcenniejszy zgodnego, zgranego harmonijnie i karnego społeczeństwa. (*Huczne oklaski, bravo!*)

I czym tedy jest [Naczelna] Rada Ludowa? Otóż **zrzeszeniem, łączącym na podstawie powszechnych wyborów wszystkich Polaków i Polek, zamieszkałych w dotychczasowych granicach Rzeszy Niemieckiej celem utworzenia jednolitego przedstawicielstwa narodowego.** (*Bravo!*)

Nie będę uzasadniać powodów, dla których na tak szerokich podstawach oparliśmy tym razem system nasz wyborczy. Sądzę atoli, że w nim przez usta Państwa wypowie się rzeczywiście całe społeczeństwo, a tym samym wybierając Naczelną Radę Ludową i dając jej dyrektywy, da jej nie tylko mandat do sprawowania kierownictwa, ale wytworzy jej i Komisariatowi bezwzględny posłuch i szacunek.

By one się wytwarzały i istniały, [jest] kardynalnym warunkiem, by wybory na Sejm, wzgl[ędnie] do powiatowych rad ludowych i to wybory bez zarzutu, by przez jakiegokolwiek uchybienia nie powstawały skargi, protesty i żale, paraliżujące pracę owocną w poszczególnych obwodach. Niestety nie obeszło się widocznie przy obecnych wyborach, bez mniej lub więcej znacznych nieformalności. Nadeszło bowiem na ręce nasze kilka protestów, które na ich ewentualną słuszność zbada **komisja rugów wyborczych.** Państwo zapewne będą z nami zgodnymi w jednym życzeniu, by na przyszłość, o ile możliwości, potrzeby protestów nie było.

Rady ludowe powiatowe, z gminnymi i miejskimi pod sobą – oto najmniejsza, ale i najważniejsza jednostka samorządowa w społeczeństwie naszym. Kierując się w ogólnej swej działalności wytycznymi, które jej nakreśla statut, mieć będzie w praktycznym ich [s. 46] wykonaniu jak najdalej idący samorząd, by móc dostosować zasady do innych warunków lokalnych.

W komisji organizacyjnej dyskusja wyjaśni i określi szczegółowiej te wytyczne w statutach, które Państwu do przyjęcia zostaną przedłożone.

Nie potrącam tedy o szczegóły wewnętrzne pracy, a tylko słowy kilku na stosunki zewnętrzne sz[a]n[ownych] rad ludowych zwrócić pragnę uwagę, a więc raz przede wszystkim na stosunek do rad żołniersko-robotniczych, a po wtóre do niemieckich rad ludowych, obywatelskich. Przede wszystkim **jedna zasada** jest nienaruszalna: rada ludowa powiatowa jest **bezwzględnie polską** organizacją, a zatem tylko Polacy w niej mogą zasiadać. Szczegół ten

podkreślam, gdyż tu i owdzie [!] – szczególnie na kresach, w chaosie tworzących się rad wybrać chciano i Niemców. Tymczasem jak już wspomniałem, rady ludowe są wyłącznie przedstawicielami Polaków. O ile zbliżają się Niemcy, należy im odpowiedzieć: zorganizujcie się i wy w swoje rady ludowe, a wówczas my z wami w sprawach gospodarczych, komunalnych itd. porozumiewać się będziemy. Narodowe zaś wszystkie sprawy należą do nas samych wyłącznie.

Według tej programowej wytycznej postąpiono już w szeregach powiatów i – co trzeba uznać – zyskała na tym nie tylko organizacja nasza, ale i na tej drodze wyjaśnił się i ukształtował stosunek do obywateli niemieckich.

I do rad żołnierskich – tego nowotworu rewolucyjnego może i musi nasz stosunek być poprawny i życzliwy. Jak w radach żołnierskich zasiadać winni w naszych dzielnicach żołnierze Polacy, tak z drugiej strony reprezentacja Polaków tym łatwiejsze mieć będzie zadanie, skoro Polacy w danym powiecie będą zorganizowani i jako **zorganizowana wystąpią całość**. Moment ten pomoże i tam, gdzie – jak na kresach – są większości niemieckie. Doświadczenie dotychczasowe uczy, że tylko przez zorganizowanie się zdołały mniejszości polskie wywalczyć sobie prawa równouprawnienia, które zresztą im się najnaturalniej należą, zwłaszcza że rady żołnierskie głoszą bezwzględne równouprawnienie na podstawie sprawiedliwości narodowej.

Co prawda zachodził w stosunku do rad żołnierskich szereg doświadczeń ujemnych – szczególnie na Śląsku; trzeba atoli przyznać, że po interwencji naszej układały się sprawy, a żale nowsze tyczyły już nie rad żołnierzy, ile oddziałów tak zw[anego] „Heimatschutzu” wzgl[ędnie] „Grenzschutz”.

Ewentualnie szczegóły konferencji!!²¹

Mówiąc o stosunku do rad żołnierskich wzgl[ędnie] o Heimatschutzu, podkreślić chcę, że u boku Komisariatu utworzyliśmy – między szeregiem wydziałów – i wydział **ochrony i bezpieczeństwa polskiego**, którego reprezentantem jest p. mec. [Jan] Maciaszek. Tu w tym wydziale łączą się wszelkie nici, tyżące [się] opieki nad żołnierzem naszym, powracającym z szeregów wojskowych, jako [s. 47] też tu jednoczy się centrala dla naszych **Straży Ludowych**. Żywe korzystanie z porad w tym wydziale wykazuje nie tylko jego potrzebę, ale i jego ważność, co do których zresztą w komisji czwartej – dla spraw administracji i bezpieczeństwa publicznego – Państwo dowiedzą się dalszych szczegółów, szczególnie odnośnie zorganizowania Straży Ludowych, które jednolicie ująć będzie trzeba.

²¹ Zdanie to wstawiono zapewne w trakcie redagowania *Dziennika*, by ewentualnie rozważyć zamieszczenie bardziej szczegółowej relacji.

Moi Panowie, mówiąc już o ściślejszym zorganizowaniu pracy w ramach Naczelnej Rady Ludowej, chcę Panom dać pogląd na całokształt poszczególnych wydziałów.

A więc obok działu politycznego – i w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych, które opracowywał Komisariat, mając rozwijający się wydział prasowy i dyplomatyczny u boku, walny dział **organizacyjny** objął silną i szczęśliwą ręką ks. kanonik [Józef] P r ą d z y ń s k i, który wyczerpany pracą, zachorzał, nie może patrzeć na dzisiejsze zebranie się panów, a któremu z życzeniami rychłego powrotu do sił, serdeczne za współpracę składamy dzięki. Tu chciałem powinszować młodzieży kupieckiej, terminatorom i uczniom.

Wydział **szkolnictwa i oświaty** pod kierownictwem ks. kan[onika Stanisława] Ł u k o m s k i e g o przedstawi Państwu swe ważne prace w komisji oświatowej, a nie wątpię, że komisje te zapełni czcigodne nasze duchowieństwo, z natury warunków swego duszpasterstwa powołane do pracy w szkole. Podążą tam i niejeden rodzic i matka, by się przekonać, jak w nowych warunkach, o których p. poseł [Wojciech] T r ą m p c z y ń s k i wypowie szerszą informację, postępować należy, by zmasać patynę narzuconej nam niemczyzny, a dzieciom naszym zbudować warunki szkolne w ojczystym języku, nam tym droższe, że sami przeważnie nie doznawaliśmy radości, płynącej od szkoły i nauczycieli Polaków.

Jesteśmy krajem rolniczym. Siłą rzeczy wszechstronne rozpoznanie się w warunkach całej naszej dzielnicy i w dostosowaniu rozmaitych spraw do stosunków w Królestwie, wzgl. na odwrót, będzie zadaniem komisji **rolniczej**, której decernent p. dr Jul[iusz] T r z c i ń s k i pracę swą poświęci i sprawom większej własności i kółek rolniczych.

Ważnym sprawom **robotniczym** służą dalsze trzy komisje: reemigracyjna, mająca na celu zorganizowanie ruchu powrotnego naszych wychodźców z obczyzny, pod ks. [Walentym] D y m k i e m, a dalej specjalnie robotniczy wydział pod kierunkiem p. [Wacława] C e g i e ł k i i socjalnej opieki pod posłem [Stanisławem] N o w i c k i m. Trzy komisje, poświęcone interesom i sprawom robotniczym, wykazują Państwu wszechstronność i wagę prac, które odnośne komisje czekają.

Komisja aprowizacyjna odgrywa pierwszorzędną rolę. Jej decernent p. L[eona?]. F r a n k o w s k i z poręki Komisariatu zasiada już jako przedstawiciel Naczelnej Rady [Ludowej] w Prowincjonalnym Urzędzie Żywnościowym, a Państwo możecie być przekonani, że Komisariat nie tylko dotychczasowymi zadowolony się zabiegami, ale je rozszerzy i pogłębi, by nie tylko zapewnić dostateczne wyżywienie dla dzielnic naszych, ale i w stosunku do Niemiec tak kierować nadmiarem swych [s. 48] zapasów, by to najważniejsze polskie atut [!] – jak sam rząd przyznaje – zawsze

w Berlinie i wszystkich kołach niemieckich – było przestrożą przed krokami o zacięciu przeciwpolskim.

Wiele podziękii głębokiej należy się naszym pracownikom, którzy pod przewodnictwem p. [Wacława] Wyczyńskiego od tygodnia z obywatelską gorliwością wieczór w wieczór opracowują [!] warunki naszego administracyjnego i sądowiczego ustroju. Ich dziełem jest też projekt statutu i regulaminu sejmowego.

Wydział **handlowo-przemysłowy**, pod kierunkiem p. mec. [Cyryla] Ratajskiego obejmuje walną dziedzinę naszego życia gospodarczego, które z biegiem czasu rozszerzać się będzie coraz to więcej, by w naszych dzielnicach obok rolnictwa rozwijać mógł się dostosowywany do naszych warunków handel i przemysł, któremu przez przyłączenie Gdańska i Śląska Górnego do Polski nowe otwierają się horyzonty.

Ważne sprawy **higieny i zdrowia** przejęli nasi lekarze, którzy ochotnie pod kierownictwem p. dr. [Pawła] Gantkowskiego stanęli do współpracy, by wytworzyć społeczeństwu szeregi lekarzy, mogących objąć w chwili odpowiedniej odpowiedzialne stanowiska. Sprawy miejskie opracowuje się pod kierownictwem p. Z[enona] Lewandowskiego.

Ruch **komunikacyjny** ma swego decernenta w p. mec. [Bronisławie] Stelmachowskim²², którego ujęcie w ramy organiczne wymaga szczególnie dokładnej i zawodowej znajomości.

Na sam koniec pozostawiłem wydział, który jest podstawą całości; **wydział finansowy**, kość pacierzowa każdej organizacji. Zbytecznym byłoby, abym Państwu unaoczniał konieczności nie tylko dobrowolnych ofiar, ale i ofiar stałych, regularnych. Organizacja nasza, której zarys pracy naszkicowałem niniejszym, wymaga nie tylko wielkiego sztabu ludzi, ale i intensywnej pracy, wymaga podróży, informowania świata o naszych warunkach – słowem wymaga sprężystości i elastyczności, którą daje tylko silna i zdrowa podstawa finansowa. P. dyr. [Marian] Głowacki, kierownik tego działu, rozważnie trzyma rękę przy nakreślaniu budżetów, ale tak on jak i Komisarjat wiemy, że w sprawach, gdzie chodzi o przyszłość narodu, nie może nigdy być za mało pieniędzy. Nie mamy dotychczas jeszcze ogólnego poglądu na ogólne składkowanie. Dochodzą nas jedynie głosy, że zapał jest wielki. Ale zapalem samym nie stworzy się fundamentu organizacyjnego. I dlatego do Państwa apel gorący, by wróciwszy do domów, stali się żywymi agitatorami dla naszych potrzeb finansowych, by grosz płynął wielki od możnego,

²² Zapewne to pomyłka mówcy. Nadzór nad Dyрекcją Kolei w Poznaniu powierzono bratu Bronisława, inż. Piotrowi Olechowi Stelmachowskiemu (1880–1929).

mały od ubogiego, ale ażeby płynął od wszystkich. Dzielnice nasze, które ofiarnością na głodne dzieci w Królestwie, tak szlachetnie zaprzeczyły zarzutom o materializmie, niech w dalszym wzmogą swój rzut, gdy chodzi o podwaliny dla przyszłego niedalekiego naszego Jutra Wolnościowego (*Bar-dzo słusznie!*). [s. 49]

Dobiegam do końca. Idzie przez naród nasz powiew świeży, powiew, niósący nam od halnych Tatr i morskich fal, zapowiedź Wolności, już ją czujemy, już ona wokoło nas. Pokolenia chwil tych czekały na próżno, z piętnem niewoli na czole, a tęsknotą w sercu kładąc się do grobu.

Dzisiaj Polska wstała! Maluczko, a i nam danym będzie wejść do Ziemi Obiecanej. (*Oklaski*).

Wielkie tedy na nas ciążą obowiązki, nie tylko wobec dnia dzisiejszego, ale i pokoleń, które po nas przyjdą.

Pod prymasowskim błogosławieństwem prosiliśmy dzisiaj u stóp Ołtarza Wszecmocnego, by sił nam dał, zapału, odwagi, a przy tym rozważę na sternictwo naszymi losami.

Podniosły nastrój, który nad naszymi panuje sercami, niech nie pierzcha, gdy wyjdziemy z tej sali. Niech ręce nasze w braterskim uścisku do zgodnej i karnej się złączą pracy.

Idziemy ku Wolności. I niech nam nie obce będą słowa wieszczą Adama, który mówi:

O ile powiększycie i polepszycie dusze Wasze, o tyle polepszycie prawa Wasze i granice Wasze²³ (*Oklaski*).

Prorocze te słowa na dzień dzisiejszy, wskazujące nam, że Ojczyźnie wolnej dzielnice nasze winny w ofiarnej daninie przynieść **zgode, karność i poczucie obowiązkowej służby**. (*Brawo! oklaski*).

I któż z nas chciałby narazić się na zarzut ospałości, bierności lub niezgody?!

Serce rośnie i żywiej bije, gdy czyta się w sprawozdaniach o nastroju podniosłym, o ślubowaniu ludu na wiecach na rzecz wolnej Polski. Z prastarego Śląska, znad morza polskiego, z dalekiej Warmii idą tu głosy. (*Oklaski*) My z nich czerpmy nakaz do służby, której od nas spodziewa się Polska cała, ba świat cały. (*Brawo! huczne oklaski*).

Już z dala słychać „Hosanna wolności”? I z piersi naszej okrzyk ten wyrwie się potężnie, gdy staniam u progu wolności, jako Rycerze Czynu!

²³ A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, księga XX. Cytat niedokładny, gdyż u Mickiewicza jest: „duszę waszą”.

Nimi bądźmy na dobro i chwałę Polski! (*Długotrwałe oklaski i brawa*).

Po tym referacie marszałek p. [Stanisław] Nowicki, zaznaczywszy, że obrady w poszczególnych komisjach rozpoczną się o godz. 5 [po południu], zamknął pierwsze plenarne posiedzenie, którego przebieg wzorowy dał wyraz jedności i radosnego podniesienia ducha, jakie w ogóle panuje wśród delegatów, całego naszego miasta i społeczeństwa.

Obrady w komisjach

O godzinie 5-tej [tj. 17] poczęły obradować komisje. Wszędzie okazał się nawał materiału, a ponieważ liczba delegatów w niemal [s. 50] wszystkich komisjach dochodziła do kilkuset, więc obrady przeciągnęły się do późnego wieczoru i komisje, prac swych nie ukończywszy, zebrały się ponownie dnia następnego z rana.

W komisji politycznej na ogólne żądanie, wyrażone zgodnie z propozycją komisarza p. [Adama] P o s z w i ń s k i e g o , objął przewodnictwo poseł [Wojciech] K o r f a n t y . Dyskusja nad poszczególnymi punktami przedłożonych a poprzednio przygotowanych rezolucji trwała bardzo długo. Uznano ją za **poufną**. Wynik obrad ujawnił się w rezolucjach przedłożonych w plenum.

W komisji organizacyjnej zagałł posiedzenie, w obecności około 200 delegatów, dr Marian G ł o w a c k i przedstawiając pokrótce plan pracy, wymagającej swego załatwienia, a więc

- 1) uchwalenie ustaw organizacji politycznej oraz regulaminu dla Polskiego Sejmu Dzielnicowego,
- 2) ustanowienie podatku narodowego,
- 3) przygotowanie listy kandydatów do Naczelnej Rady Ludowej,
- 4) omówienie stosunku rad ludowych do rad żołnierzy i robotników,
- 5) omówienie sprawy rad włościańskich.

Następnie mówca powołał do przewodnictwa komisji: jako marszałka ks. [Antoniego] W o l s z l e g i e r a , jako zastępców: posła [Stefana] Ł a s z e w s k i e g o z Grudziądza i dr. [Jana Nepomucena] S z u m a n a z Grodziska, a jako sekretarzy: [Melchiora] W i e r z b i c k i e g o z Bydgoszczy, [Jana] M i l d n e r a z Pszczyny i [Emila] C y r a n a ze Śląska.

Z kolei zabrał głos pierwszy referent p. mec. [Stefan] P i e c h o c k i przedstawiając i objaśniając obszerniej projekt Ustawy politycznej organizacji Polaków w granicach b. Rzeszy Niemieckiej. Nad referatem tym wywiązała się obszerna i szczegółowa dyskusja, w następstwie której uchwalono szereg zmian w przedłożonym projekcie.

Najważniejsze z nich:

w § 3 – Rady ludowe miejscowe i powiatowe winny składać się co najmniej w połowie z robotników, włościan i rzemieślników;

w § 8 – Naczelna Rada Ludowa składa się z 80 członków, wybranych przez Sejm Dzielnicowy większością głosów; składać się ona winna w połowie z robotników, rzemieślników i włościan;

w § 13 – Do powzięcia uchwał i do wszystkich wyborów (na posiedzeniach Nacz[elnej] Rady Lud[owej]) potrzebna jest obecność 25 członków;

w § 14 – Naczelna Rada Ludowa ustanawia budżet i wysokość wynagrodzenia czynnych członków;

w § 18 – Jeden delegat lub delegowana przypada na 5000 ludności polskiej;

w § 21 – Sejm Dzielnicowy wskazuje kierunek polityki Polaków, zamieszkałych w granicach byłej Rzeszy Niemieckiej.

Następnie uchwalono en bloc przedłożony Regulamin dla Polskiego Sejmu Dzielnicowego.

Wobec spóźnionej pory odroczone resztę spraw, objętych porządkiem obrad, do środy godz. 9 przed południem – z wyjątkiem wyboru osobnej komisji, mającej przygotować listę kandydatów do Nacz[elnej] Rady Ludowej. Do komisji tej wybrano: ze Śląska [s. 51] – panów [Józefa] R y m e r a , [Michał] W o l s k i e g o , [Franciszka] K u r p i e r z a [w oryg. Kurpisa], [Kazimierza] C z a p l ę , [Józefa] D r e y z ę i [Emila] C y r a n a ; z Prus Królewskich – panów [Juliana] D o b r o w o l s k i e g o z Gdańska, dr. [Kazimierza] K a r a s i e w i c z a z Tucholi i G a b r y e l s k i e g o [Gabrylewicza?]; z Poznańskiego – panów [Wacława] C e g i e ł k ę , dr. [Bolesława] M a r c h l e w s k i e g o , K a r o ł a R z e p e c k i e g o , posła [Stanisława] N o w i c k i e g o , dr. [Bolesława] K r y s i e w i c z a i p. [Jana] C y w i Ń s k i e g o z Bydgoszczy; z Prus Książęcych – panów [Czesława] G ą s o w s k i e g o i [Stanisława] N o w a k o w s k i e g o ; z wychodźstwa – panów [Jana] S z e w c z y k a i [Bolesława] M i e d z i ń s k i e g o .

W środę o godz. 9 przed połud[niem] dalszy ciąg obrad komisji organizacyjnej w sali medycznej Muzeum imienia Mielżyńskich pod przewodnictwem marszałka ks. [Antoniego] W o l s z l e g i e r a . W referacie półtoragodzinnym p. dr M[arian] G ł o w a c k i omawia stronę finansową [Naczelnej] Rady Ludowej oraz sprawę podatku narodowego. Po ożywionej dyskusji uchwalono regulamin podatku narodowego oraz powołanie do życia Izby Rachunkowej przy Naczelnej Radzie Ludowej.

Następnie p. dr B o l e s ł a w M a r c h l e w s k i przedstawił w sposób wyczerpujący stosunek rad ludowych do rad żołnierzy i robotników. Wywody swoje zakończył referent szeregiem rezolucji, ujmujących naczelne zasady, mające nas odtąd obowiązywać. Przedłożone rezolucje uchwalono jednomyślnie.

Z kolei p. dr [Kazimierz] Karasiewicz odczytał listę kandydatów do Naczelnej Rady Ludowej, jaką się przedłoży do zatwierdzenia plenum Sejmu Dzielnicowego.

W końcu p. dr [Celestyn] Rydlewski mówił o radach włościańskich.

W komisji dla naglących spraw społecznych i robotniczych zagał ks. patron Adamski o godz. 5-tej po południu na sali Apollo. Na przewodniczącego wybrano p. [Józefa] Rymera, jego zastępcą p. [Tadeusza] Szuldrzyńskiego z Bolechowa, na sekretarzy pp. [Pawła] Dubiela i [Józefa?] Czarnckiego.

Następował szereg referatów. Ks. [Walenty] Dymek referował o **ruchu reemigracyjnym** mniej więcej w tych słowach:

Mówiąc o reemigracji wychodźców, nie mam na myśli jeńców polskich, ani też internowanych robotników z Królestwa Polskiego. Kwestią tą zajmuje się komisja dla publicznego bezpieczeństwa. Z tego miejsca zamierzam omówić sprawę powrotu wychodźców naszych, zamieszkałych od szeregu lat w Westfalii i Nadrenii wzgl[ędnie] poza granicami dzielnicy polskiej. Chodzi o ujście ruchu tego formami organizacyjnymi, aby tak kraj, jak i wychodźstwo uchronić od licznych strat.

Myśl zorganizowania tegoż ruchu nie powstała w kraju, lecz na gruncie berlińskim. Dzisiaj jednakże współpracuje kraj i wychodźstwo nad wielkim dziełem reemigracji.

Nasamprzód stwierdzić należy, że ruch reemigracyjny opiera się na silnych podstawach o charakterze ideowym i ekonomicznym. [s. 52]

O wychodźcach naszych szerzono częstokroć mylne zapatrywania. Twierdzono bowiem, że najważniejszym motywem opuszczania kraju ojczystego jest rozmiłowanie w swawoli. Tam na dalekim zachodzie nie będzie rodziców, duszpasterza, sąsiadów, którzy by czuwali nad obyczajami młodzieży, idącej w świat. Tam będzie mogła młodzież nasza wieść żywot rozpasany, swawolny. Natomiast nie na tym polega istotna przyczyna wychodźstwa. Kraj bowiem ojczysty nie mógł udzielić synom swoim w dostatecznej mierze warsztatu pracy. Problem uprzemysłowienia kraju nie został jeszcze rozwiązany, płaca i warunki pracy gorsze były u nas, niż na zachodzie Niemiec, mieszkania niedostateczne. Drobne gospodarstwa nasze o 15–30 morgach niezdolne były wyżywić licznych rodzin polskich. Przepisy państwowe pod względem parcelacji były tego rodzaju, że tubylcy kraj opuszczać musieli, a miejsce ich zajęli ludzie obcej narodowości. Tym się tłumaczy, że olbrzymia liczba Polaków pójść musiała w obce strony. I poszły jednostki fizycznie najlepiej rozwinięte, o charakterze silnym, nieugiętym, przedsiębiorczym. Wiedzieli emigranci, że osiadą wśród obcego żywiołu, spoglądającego z niechęcią na intruzów, którzy przychodzą na to, aby zająć ich miejsce, zabrać zarobek. Nie

mieli emigranci nasi osobnych kwalifikacji. Posiadali zdrowie cielesne. Boga mieli w sercu, z tymi skarbami poszli w nieznanne sobie strony.

Brakło im też większej oświaty. Dostali się jednak od razu w wir ogromnie rozgałęzionej pracy organizacyjnej na wychodźstwie. Uświadomienie narodowe rosło wśród nich ogromnie, a równocześnie z nim, olbrzymia tęsknota za krajem, miłość tak gorąca, że pojąć i zrozumieć może ją tylko ten, który lata całe skazany jest na tułactwo. Prócz tego nabrali wychodźcy nasi wielkiej samodzielności, rzutkości, nieugiętości charakteru, cnoty, które wyrastają w człowieku na tle walki z obcą narodowością i wrogimi zakusami kapitalizmu. Stali się oni w wielkiej mierze cichymi bohaterami, którzy nie pozwolili sobie z serca wydrzeć świętych i wielkich dóbr wiary i narodowości.

Nie można się przeto dziwić, że skoro tylko powstała nadzieja wskrzeszenia wolnej i zjednoczonej Polski, zapanował wśród nich ogromny ruch za powrotem do kraju. A Ojczyzna byłaby matką nielitościwą, gdyby nie chciała otwartymi ramionami synów swoich przyjąć na swoje łono, wynagradzając im długoletnią tułaczkę. Nie są to bowiem synowie marnotrawni, ale wierni.

Czas obecny jest ze względów ekonomicznych dla wychodźstwa naszego nadzwyczajnie krytyczny. Przemysł niemiecki jest bliski upadku. Ustaje fabrykacja materiałów wojennych, zabrakło surowca, widmo bezrobocia masowego pokazuje groźne oblicze. Przemysł niemiecki będzie chciał zapewne na pierwszym miejscu robotnikowi niemieckiemu dać sposobność do pracy, [s. 53], a robotników narodowości obcej usunie jako wstrętnych cudzoziemców. I już dochodzą nas wieści, że tu i owdzie praktykę tę się stosuje.

Należy odpowiedzieć na pytanie, czy kraj ojczysty będzie mógł przyjąć wychodźców i zadowolić ich wymagania i czy powrót ich, połączony będzie z korzyścią dla Polski.

Wielu wychodźców postanowiło wrócić na rolę pod pana. Specjalną trudność nasuwa tutaj sprawa mieszkań. Lecz ziemianie gotowi są w tym względzie przystąpić do jak najszerzej reformy.

Przemysł polski rozwinie się prawdopodobnie w szerokich rozmiarach. Wychodźstwo będzie mu mogło dostarczyć robotników kwalifikowanych, wyszkolonych w długoletniej szkole przemysłu niemieckiego. Wielu wychodźców nagromadziło poważne majątki. Byłoby to ze szkodą dla kraju, gdyby pieniąż ich wysługiwał się przemysłowi obcemu. Niechaj odda raczej usługi krajowi.

Szereg wychodźców pragnie objąć w Polsce różne niższe urzędy, zwłaszcza przy kolei, poczcie itd. Zapotrzebowanie będzie w kraju w tym względzie bardzo wielkie.

Inni wreszcie chcieliby stworzyć własne gniazdo na roli. Głód ziemi wśród nich jest wielki. Ziemi do parcelacji jest dosyć. Gdyby zaś zabrakło,

gotowi są właściciele ziemscy, jak oświadczyli, „podporządkować interesy stanowe interesom ogółu”.

Stwierdzić należy za tym z jednej strony chęć i konieczność powrotu wychodźców do kraju, a drugiej strony obowiązek i gotowość przyjęcia ich przez Ojczyznę.

Czy powrót ten już dzisiaj nastąpić może? Odpowiedzieć należy przecząco, gdyż obecnie nie mógłby kraj jeszcze wychodźców zatrudnić, a prócz tego stoi na przeszkodzie brak mieszkań. Natomiast już dzisiaj czynić należy daleko idące przygotowania, aby ruch reemigracyjny objąć ścisłymi formami organizacyjnymi.

Szereg przygotowań już dokonano. Na wniosek wychodźstwa zwołał bowiem w dniu 11-ym listopada 1917 r. ks. patron Adamski przedstawiciele organizacji ekonomicznych na zebranie, na którym stworzono komisję dla wychodźstwa, przyłączoną później do Rady Narodowej. Komisja ta otworzyła trzy biura dla reemigracji, i to, centralne w Poznaniu przy Radzie Narodowej, prócz tego w Berlinie i Bochumie. Biuro berlińskie ma dwie ekspozytury w Hamburgu i Dreźnie. Biura te zbierają kwestionariusze w sprawie reemigracji. Komisja dla wychodźstwa wchodzi w ścisły kontakt ze wszystkimi organizacjami w kraju, powołuje osobne komisje, jak dla przejściowego umieszczenia, dla osadnictwa miejskiego i wiejskiego, dla robotników rolnych i przemysłowych, aby w ten sposób ruch cały ściśle zorganizować. [s. 54]

W końcu ks. [Walenty] Dymek odczytał wniosek komisji i dotyczący wychodźstwa, który przyjęty przez komisję przedłożono Sejmom na posiedzeniu plenarnym.

Nadto przysły pod obrady:

Drugi referat: „W jaki sposób mogą i powinni pracodawcy uchronić wracających żołnierzy przed głodem i bezrobociem”. Kwestię tę omawiali:

p. [Wojciech] Sosiński ze stanowiska robotników, p. [Seweryn] Samulski ze stanowiska przemysłowców i pan [Juliusz] Trzeciński ze stanowiska posiadaczy [posiadaczy] ziemskich.

Trzeci referat: „Jakie stanowisko zajmie przyszła Polska w sprawie zabezpieczeń robotniczych, rent itd., które płacą Niemcy”.

Czwarty referat: „Jaką drogą będzie można zapewnić robotnikowi polskiemu posiadanie własnego gospodarstwa”.

W komisji dla spraw oświaty i szkolnictwa, zebranej w domu Królowej Jadwigi stawilo się delegatów przeszło 400. Z polecenia marszałka Sejmu zagaill obrady p. prof. dr [Józef] Łęgowski krótkim przemówieniem o ważności zadania, które nas czeka. Na przewodniczącego komisji wybrano p. posła

[Zygmunta] Zakrzewskiego, na sekretarzy zaś reprezentantów z wszystkich dzielnic naszych i z wychodźstwa.

Przemawiali jako referenci wydziału dla spraw oświaty i szkolnictwa przy Naczelnej Radzie Ludowej, p. Jan Suchowiak i ks. kan[onik Stanisław] Łukomski.

Pan [Jan] Suchowiak podniósł, że już za czasów Flottwella²⁴ w latach 1830–40 szkoła pruska dążyła do celów germanizacyjnych i coraz więcej odbiegała od zasad pedagogicznych. Zdążyła ona sposobem drylu koszarowego do germanizacji i była narzędziem politycznym w ręku rządu. I tak pewien radca szkolny uważał za konieczne, by szkoła doprowadziła dzieci do myślenia po niemiecku. Największa krzywda działa się dzieciom w szkołach tzw. symultannych [symultanicznych], które wprost godziły w duszę dzieci naszych.

Mówca uzasadnił obszernie potrzebę szkół wyznaniowych i przedłożył zebraniu wnioski uchwał, wychodząc z zasady, że „jakie wychowanie narodu, takie też będzie jego panowanie”. Cały sekret rozwoju narodowego, to pozyskanie jak największej ilości obywateli, poświęcających swe siły dla państwa, czyli wychowanie dzielnych ludzi. Państwo więc powinno starać się, aby wszędzie były szkoły bezpłatne, dostępne każdemu dziecku. A szkoły prywatne stać powinny pod nadzorem państwowym. Dlatego trzeba będzie czuwać nad tym, aby było dosyć sił nauczycielskich, zakładać seminaria o kursie 5-cio letnim, połączone z preparandjami [!]²⁵. Przez urządzenie konwiktów, czyli kursów na[s. 55]leży ułatwić zgłoszenie się kandydatów na wsi. Dla dzieci zaniedbanych koniecznym jest wychowanie zapobiegawcze, przymusowe, a dla sierot najlepszymi urzędnikami są, oprócz ucziwych, nie wyzyskujących dzieci rodzin, takie schroniska, jak warszawskie „Gniazda sieroce” po osobnych folwarkach.

Z kolei przemawiał ks. kan. [Stanisław] Łukomski.

Dyskusja nad referatami była bardzo ożywiona, rezolucje przedłożone w kwestii stosunku szkoły do wyznań, państwa, rodziców i nauczycielstwa przyjęto z niektórymi zmianami. O godz. ½ 10 [tj. 21.30] przerwano obrady dla pory spóźnionej.

W środę o godz. 9 ½ [9.30] zagał p. przewodniczący drugie posiedzenie komisji. Zajmowano się tutaj kwestią ważną spolszczenia szkół. Wygłosił referat informacyjny o stanie szkolnictwa w dzielnicach naszych ks. kan[onik

²⁴ Eduard Heinrich von Flottwell (1786 – 1865) – nadprezydent Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

²⁵ Preparanda – z niem. *Präparandie, Präparandenanstalt* to szkoła przygotowawcza dla nauczycieli.

Stanisław] Ł u k o m s k i , który też zaraz potem omówił w drugim referacie kwestię spolszczenia szkoły. Nad referatem wywiązała się dyskusja obszerna, rezolucję proponowaną przyjęto.

Krótkim przemówieniem zamknął przewodniczący drugie posiedzenie komisji o godz. ½ 12-tej [11.30].

Wieczorem

Pomyślano z góry o tym, aby delegaci wieczorem nie byli opuszczeni, osamotnieni w nieznanym mieście. Przedstawienie w teatrze, przyjęcie pań delegowanych w „Świetlicy” Ziemianek i wreszcie „Wieczór Sejmowy”, urządzony staraniem Czytelni Ludowych na sali Gaumera²⁶, wypełniły pierwszy wieczór zjazdu.

O siódmej [tj. o godz. 19] widownia **teatru** wypełniła się po brzegi. Nad kurtyną rozpięty orzeł biały wsłuchiwał się w polskie melodie, grane przez orkiestrę. Wstęgi o barwach narodowych, przeplatające zieleni girland, śmiały się radośnie, a w widzach rosło uczucie, że ta jedyna instytucja, w której rozbrzmiewało za dni najcięższych polskie słowo, przejmuje się wielkością dni poznańskich i do nich dostraja.

Grano [Stanisława] Wyspiańskiego „Wesele” przy tak podniesionej temperaturze sercowej, że po akcie pierwszym odśpiewano „Z dymem pożarów” i „Jeszcze Polska nie zginęła”, po czym delegat z Gdańska w radosnym uniesieniu wypowiedział gorące słowo podziękowań dla teatru, który gościom swoim taką zgotował radość.

Po akcie trzecim wręczono dyrekcji wieńce i kwiaty.

Przedstawienie poprzedzone było przemową dr. [Pawła] Gantkowskiego, który ze znaną swadą barwnym językiem mówił najpierw o Wyspiańskim w ogólności, potem objaśniał postacie „Wesela”, wreszcie tłumaczył [!] symbol Złotego Rogu.

Prelegent widzi w nim znak jedności i zgody, uważając „Wesele” za apel do czynu. Podczas przemowy dr. [Pawła] Gantkowskiego [s. 56] artyści w malowniczym ugrupowaniu tworzyli „bajecznie kolorowe” tło sceny.

Wieczór na sali Gaumera, urządzony przez Towarzystwo Czytelni Ludowych, cieszył się bardzo licznym udziałem. Program składał się z dwóch części, mianowicie z przemówienia pana pośła [Stanisława] Nowickiego i deklamacji członka naszego teatru p. [Franciszka] Rylla, a w drugiej części z wykładu ks. [Nikodema] Cieszyńskiego o [Lucjanie] Rydlu, i dwóch sztuk teatralnych. Grano jednoaktówkę „Na marne” oraz jeden akt

²⁶ Sala Gaumera mieściła się na terenie parku między dzisiejszymi ulicami Śniadeckich i Grunwaldzką, dziś zajmowanym przez Międzynarodowe Targi Poznańskie.

z dramatu Rydla „Zaczarowane koło”. Obecni gorąco oklaskiwali poszczególne występy.

A w „Świetlicy” sali Stowarzyszenia Ziemianek w Bazarze – urządzono z inicjatywy [Towarzystwa] Czytelni dla kobiet przyjęcie dla delegatek i gości sejmowych. Nastrój tych zebrań był bardzo miły, a tłumne w nich uczestnictwo świadczyło, jak pożyteczną była myśl pań naszych. Zwłaszcza wieczór pierwszy urozmaicono szczególnie: przemawiały liczne delegatki ze Śląska, z obczyzny, z Poznania wreszcie, śpiewano chórem, krzyżowały się zdania, ciągle panowała żywa wymiana myśli; choć i w ciągu wieczorów następnych nie brakło ożywienia, wniesionego przez deklamatorki, młodzież i gości.

Pomimo że w mieście panowały ciemności egipskie, ożywiony ruch na ulicach nie ustawał aż do późnej nocy.

Podnieść należy, że bardzo miło jest widzieć wśród zgromadzonych liczne młodziutki twarzązki naszych panien i panienek. Wszystko, co słyszą od starszych, wszystko – co przeżywają ci starsi, może i musi być dla nich szkołą przyszłości.

Drugie posiedzenie plenarne

[Pogląd na położenie polityczne Polski]

Marszałek Sejmu, poseł [Stanisław] Nowicki, zagaiwszy posiedzenie, odczytał porządek obrad, zaczem stosownie do pierwszego punktu, zapowiadającego „Pogląd na położenie polityczne Polski”, zabrał głos poseł [Władysław] Seyda w te słowa:

Wywierzając [!] się z polecenia, danego przez prezydium, aby dać pogląd na ogólne położenie, musze zaznaczyć, że będę się starał być jak najbardziej krótkim w wywodach. Po pierwsze dlatego, że czas jest ograniczony, po drugie, że komisja polityczna przedłoży Szan[ownym] Panom cały szereg rezolucji, które są odbiciem obecnego położenia politycznego. Chcąc wiec uniknąć powtórzenia, będę brał wzgląd na to w wywodach moich. Jest jeszcze jeden wzgląd, który nakazuje wstrzeźliwość w wywodach; gdybym miał zupełnie szczegółowo i wyczerpująco mówić o naszym położeniu, musiałbym dotknąć rzeczy takich, które traktować należy jako rzeczy poufne, musiałbym dotknąć rzeczy, których by przeciwnicy nasi, używając przy tym znanej [s. 57] metody przekręcania słów i faktów, nie omieszkali wyzyskać na naszą niekorzyść. Niestety mamy jeszcze wielu przeciwników, czyhających na sposobność, aby na szkodę naszą działać, aby kamienie kłaść nam na drogę. Z tych powodów zechciejcie Panowie przyjąć do wiadomości, iż to co powiem, może nie zupełnie wyczerpie całego stanu rzeczy. Do wyczerpującego traktowania naszych spraw, właściwym terenem będzie Naczelna Rada Ludowa.

Położenie polityczne narodu naszego w pierwszym rządzie zależnym jest od ogólnego położenia politycznego świata. W tym kierunku chcę w krótkich słowach scharakteryzować położenie polityczne. Można powiedzieć, że znajdujemy się obecnie w okresie **likwidacji wojny światowej**. Wojna światowa jeszcze się nie skończyła, formalnie. Znajdujemy się dopiero w tym okresie, iż został zawarty rozejm pomiędzy państwami wojującymi.

W rzeczy samej jednakże nie można wątpić o tym, że rozejm ten doprowadzi do pokoju, który tę wojnę zakończy. Nie może być mowy o tym, aby po upływie rozejmu, wojna miała na nowo wybuchnąć. Żadne z państw centralnych nie jest już zdolnym do dalszego prowadzenia wojny, nie wyłączając Niemiec, które aczkolwiek dużo jeszcze mają wojska i materiału

wojennego, wskutek rewolucji o dalszym prowadzeniu wojny ani nie myślą, ani myśleć nie mogą. Ta więc wojna, która przez państwa centralne z takimi daleko idącymi nadziejami rozpoczęta została, skończyła się ich klęską druzgocącą (*Okrzyki: brawo!*). W tej wojnie klęskę zupełną poniósł militarizm i imperializm prusko-niemiecki, tj. żądza panowania nad światem – żądza, która miała źródło w zasadzie: „Siła idzie przed prawem. Pokój, który zostanie zawarty, będzie takim, jakim go będą chciały mieć państwa koalicji. Państwa te oświadczyły, że pokój ma być pokojem sprawiedliwości, dającym wolność wszystkim narodom uciemiężonym, a ukoronowanym przez związek wolnych i niezależnych narodów.

My Polacy niewątpliwie na ten program z radością się zgodzimy. Jeżeli jaki naród zawsze hasło wolności i braterstwa ludów uważał za swoje, to naród polski. Walczył on nieraz pod hasłem: „Za naszą i waszą wolność”²⁷. Otóż gdy przyjdzie ostatecznie do zlikwidowania wojny i zawarcia pokoju, to położenie nasze okaże się tak korzystnym, jak tego nikt nigdy nie śmiał pomyśleć. Państwa koalicji bowiem oświadczyły, że uważają Polskę jako sojuszniczkę swoją. Wojska nasze we Francji uważane są jako wojska narodu sojuszniczego, a Polski Komitet Narodowy w Paryżu wykonuje nad nimi zwierzchnią władzę polityczną. Komitetowi temu najwyższe należy się uznanie za mozolną i wytrwałą pracę, której zawdzięczamy, iż dziś możemy z całą pewnością liczyć na to, że na kongresie pokojowym wszystkie nasze dążenia narodowe znajdą najzupełniejsze ziszczenie. Rzeczą naszą jest politykę prowadzić w tym kierunku, aby pomyślna sytuacja nie zmieniła się na naszą niekorzyść. Tutaj musimy mieć wzgląd z jednej strony na położenie zewnętrzne, a z drugiej strony na położenie wewnętrzne narodu naszego. O ile chodzi o dzielnicę naszą, to musimy zważać [s. 58] na położenie, jakie wytworzyło się w Niemczech. Wskutek klęski wojennej wybuchła rewolucja socjalistyczna i na razie widzimy, że różne kierunki partii socjalistycznej utworzyły republikę socjalistyczną. Czy te prądy same między sobą na czas dłuższy będą mogły zgodę utrzymać, jest rzeczą wątpliwą. Widzimy, że już pomiędzy socjalistami prawicy i lewicy bardzo poważne zarysowują się różnice – widzimy, że przeciw nim jeszcze stoi partia socjalistyczna odcienia najradykałniejszego: tak zw[ana] grupa „Spartakusa” – widzimy, że różne prądy separatystyczne, a wreszcie i prądy hakatystyczno-reakcyjne podnoszą głowę. Co z tego wyniknie, trudno przewidzieć. Są tacy, którzy twierdzą, że rewolucja wzięła górę li tylko z tego powodu, ponieważ w Niemczech uważano, że jeżeli się

²⁷ Hasło „W imię Boga za naszą i waszą wolność” (przypisywane Joachimowi Lelewelowi) użyte na sztandarach powstania listopadowego, znane jest bardziej w skróconej wersji „Za wolność naszą i waszą”.

utworzy republikę, to to może się przyczynić do uzyskania lepszych warunków pokoju. Państwa koalicyjne, a zwłaszcza Stany Zjednoczone oświadczyły, iż z dotychczasowymi autorytetami w Niemczech w ogóle pokoju zawierać nie chcą. Niedawno dopiero słyszałem, jak rewolucję niemiecką nazwano „królewską rewolucją”, co ma oznaczać, iż „z góry” rewolucji tej sobie życzone. Nie przesądzając tej sprawy, możemy stwierdzić, iż rozwój wypadków w Niemczech dla nas decydującego znaczenia mieć nie może.

W obecnych chwilach przejściowych chodzi o to, aby stosunek nasz do narodu niemieckiego jak najkorzystniej ułożyć. Jak już wczoraj z referatów komisarzy naszych słyszeliśmy, zasadniczo nie pozostawiamy żadnej wątpliwości, iż wszystkie ziemie polskie, które do dawniejszej Rzeszy Niemieckiej należały, winny stanowić część państwa polskiego. Należy nam się to na podstawie samostanowienia narodów i sprawiedliwości historycznej, która wymaga, aby krzywdy wyrządzone narodowi polskiemu przez rozbiory, zostały doszczętnie usunięte. (*Brawo!*).

Jednakowoż nie chcąc krwi rozlewu, stanęliśmy na tym stanowisku, że w granicach tej powstającej Polski względem Rzeszy Niemieckiej decydować ma kongres międzynarodowy. Na tej podstawie stwarzamy tymczasowe warunki politycznego porządku i ładu. Co do szczegółów, odwołuję się do rezolucji, które Panom przedłożone zostaną.

Jeżeli zwracamy oczy na położenie narodu polskiego, jako na całość, to stosunki wytworzyły się z natury rzeczy nie zupełnie jednolicie. Z Królestwa Polskiego na podstawie aktu z dnia 5 listopada 1916 powstało państwo polskie, które jednakże w rzeczy samej prowadziło tylko istnienie więcej pozorne niż rzeczywiste. Nie będę nad tym się rozwodzić, bo to należy do przeszłości. Dopóki rządziła okupacja niemiecka, państwo polskie rozwijać się swobodnie nie mogło. Dopiero z chwilą, gdy wskutek rewolucji niemieckiej okupacja przez społeczeństwo polskie została usunięta, powstała możliwość rozwoju życia państwowego, zwłaszcza gdy po rozbiciu Austrii naród polski i w Galicji zyskał możliwość samodzielnego stanowienia o losach swoich. [s. 59]

Rada Regencyjna po konflikcie z rządem [Józefa] Świeżyńskiego poleciła komendantowi [Józefowi] Piłsudskiemu, aby obejmując władzę naczelną, utworzył rząd narodowy. Należy stwierdzić, że ściśle rzecz biorąc nie mamy rządu polskiego, który by się opierał na woli całego narodu. Historyczny rozwój rzeczy jest taki, że Rada Regencyjna swój początek wzięła od państw centralnych, że była wytworem dyplomacji państw centralnych bez woli narodu polskiego. Rada Regencyjna oddała władzę komendantowi Piłsudskiemu, a więc i jego władza nie pochodzi z woli narodu (*Prawda*). Rada zanim się rozwiązała, wezwała koła poselskie dzielnic naszej i Galicji, aby przybyły do Warszawy w celu utworzenia trójdzielnicowego rządu narodowego.

W tym celu koła wysłały delegację składającą się dwunastu członków, dając im pełnomocnictwo, aby według swego sumiennego uznania współdziałali do utworzenia rządu narodowego.

Pojechaliśmy do Warszawy z tym przekonaniem, że w chwili obecnej potrzeba nam silnego rządu, który by reprezentował wszystkie ważniejsze kierunki myśli politycznej Polski i tym samym opierał się na jak najszerszych podstawach narodowych. Rząd powinien na wewnątrz starać się przede wszystkim o ład i porządek w kraju, stworzyć silny aparat administracyjny i zorganizować karną jednolitą armię. Poważne reformy społeczne, których potrzeby nikt rozsądny nie zaprzecza, winny być zaprowadzone nie w drodze rewolucji, lecz w drodze ewolucji, przez sejm konstytucyjny, który jak najrychlej zwołać należy (*Brawo!*). Rewolucje niech przeprowadzają narody zwyciężone, które z winy rządów swoich poniosły klęskę i zostały doprowadzone do upadku. My Polacy w tej wojnie ponieśliśmy wprawdzie ciężkie ofiary, ale ostatecznie nie klęskę, lecz zwycięstwo odnieśliśmy tak wielkie, o jakim ani marzyć nie było można. Któżby z nas przed pięciu laty był pomyślał, że dziś będziemy mogli złączyć wszystkie ziemie polskie w jedno wielkie państwo narodowe (*Burzliwe oklaski!*) Dlatego nie potrzebujemy niczego burzyć, lecz nie zrywając z przeszłością narodową, winniśmy na granitowym fundamencie ludu całego budować gmach nowy państwowości polskiej. (*Huczne oklaski!*)

W dziedzinie polityki zewnętrznej winniśmy oprzeć się o sojusz z koalicją, której zawdzięczamy powstanie wolnej i zjednoczonej Polski. (*Żywe brawo!*) Na tych podstawach mieliśmy zamiar współdziałać w Warszawie przy utworzeniu rządu narodowego. Tymczasem przybywszy tam, zastaliśmy już fakty dokonane. Rada Rejencyjna [!] już była ustąpiła, a komendant Piłsudski był zamianował p. [Ignacego] Daszyńskiego prezydentem ministrów. Tenże wystąpił wobec nas z gotowym gabinetem, w którym ofiarował reprezentacji zaboru pruskiego trzy miejsca. Rozpoczęły się wtedy długie pertraktacje, w czasie których p. Daszyński ustąpił, a miejsce jego zajął p. [Jędrzej] Moraczewski. Nie mogę tutaj przed Wami szczegółowo przebiegu tych pertraktacji wytaczać. Zaznaczam tylko, iż po jak najsumienniejszym zbadaniu wszystkich warunków, musieliśmy odmówić wzięcia udziału w gabinecie, gdyż nie mogliśmy uzyskać gwarancji, że polityka rządu na zewnątrz i na wewnątrz pójdzie w tym kierunku, który uważamy za konieczny dla dobra narodu.

Chcieliśmy pójść za przykładem Czechów, tych dzielnych pobratymców naszych. I tam są stronnictwa, które nieraz jak najostrzej się zwalczały. Ale w obecnej chwili przełomowej złączyły one się wszystkie w jeden zwarty blok narodowy, utworzyły Radę Narodową, która jako reprezentacja całego narodu stworzyła silny rząd narodowy, łączący w sobie wszystkie stronnictwa.

Zgodność ta i zwartość narodu czeskiego sprawiły, iż Czesi osiągnęły spełnienie wszystkich swoich ideałów narodowych i że, jak słusznie powiedział niedawno sławny ich przywódca dr Kramarz²⁸ – „nie ma obecnie siły na świecie, która by im odebrała to, co dzielnością swą osiągnęły”.

Do takiej konsolidacji stronnictw i my w Warszawie z całych sił dążyliśmy, niestety jak dotąd, bez skutku. Skoro po kilkudniowych rokowaniach z rządem p. [Jędrzeja] Moraczewskiego doszliśmy jednomyślnie do przekonania, że zasady polityki rządu tego, który nie jest rządem koalicyjnym, lecz partyjnym, nie dają nam należytej gwarancji ani na wewnątrz, ani na zewnątrz, postanowiliśmy w rządzie tym nie wziąć udziału. Większa część posłów wróciła do domu. Pozostało nas dwóch, którzy dalej rokowania ze wszystkimi czynnikami politycznymi prowadziliśmy. Jednakże i przez te dalsze pertraktacje zasadniczej zmiany położenia nie osiągnęliśmy. Wobec tego postanowiliśmy sprawę rządu narodowego oddać w ręce Rady Naczelnej, którą dziś Panowie macie wybrać. Ona niech zadecyduje o dalszych krokach, jakie w tym względzie uczynić należy. Nie wątpię, iż Szan[owni] Panowie stanowisko przez nas zajęte uznacie za słuszne i postanowienia nasze zatwierdzicie. (*Żywe oklaski*).

Posel [Stefan] Ł a s z e w s k i z Grudziądza, który tymczasem objął przewodnictwo, zwrócił uwagę iż następny punkt obrad: referat z komisji politycznej, łączy się bezpośrednio z mową posła [Władysława] S e y d y, i dlatego zaleca odłożenie dyskusji, aż po referacie p. dr. [Władysława] M i e c z k o w s k i e g o z komisji politycznej. Delegaci godzą się na to, wobec czego zabiera głos p. dr Wł[adysław] M i e c z k o w s k i.

Referat z komisji politycznej

Na wczorajszym plenarnym zebraniu postawiono kwestię wysłania do komendanta Piłsudskiego prośby, by stworzył silny rząd narodowy. Mamy zastanowić się dlatego poważnie, jaką być powinna treść przeprowadzonej dyskusji, lecz – jak powiedział poprzedni mówca – nie czas na swary wewnętrzne lub na niebezpieczne eksperymenty. Czas natomiast wielki na stworzenie silnego gmachu państwowego ogarniającego wszystkie warstwy i stronnictwa polityczne. Podnoszę zarazem, że na wczorajszym posiedzeniu komisji politycznej przedstawiciel partii socjalistycznej Śląska stanął na tym samym stanowisku. Powinien stanąć taki rząd, który by zespolił w sobie

²⁸ Karel Kramář (1860–1937) – jeden z twórców Czechosłowacji, pierwszy premier rządu tego kraju (1918–1919).

wszystkie [s. 61] kierunki myśli politycznej. Wydanie rządu wyłącznie w ręce socjalistów uważamy za zgubne.

W związku z tym pozwolę sobie odczytać rezolucję do rządu w Warszawie:

Polski Sejm Dzielnicowy pragnie, aby się jak najprędzej utworzył silny rząd, mający za sobą posłuch wszelkich partyj [!] politycznych. Takim zaś może być tylko rząd koalicyjny, złożony z przedstawicieli wszystkich ziem polskich.

Najważniejszą jest sprawa konferencji pokojowej, na której omawiane być mają sprawy granic wobec Księstwa i Królestwa Kongresowego. Od uchwał kongresu pokojowego zależy przyszłość nasza na długie lata. Koalicja chce uregulować stosunki światowe tak, aby w przyszłości uniknąć wojen. Czego więc teraz nie osiągniemy, z tym możemy się na zawsze pożegnać. Wyteńczyć zatem powinniśmy wszystkie nasze siły, w tym kierunku iść powinny wszystkie nasze wysiłki, żeby niczego nie zaniedbać, żeby niczego nie stracić. Możemy tu wskazać, że sprawa nasza stoi dobrze w koalicji, możemy przede wszystkim powołać się na enuncjacje Balfoura²⁹, który sympatycznie odnosi się do stworzenia państwa polskiego, dalej na prezydenta Stanów Zjednoczonych [Thomasa Woodrow] Wilsona, który za samo przez się rozumiejące się uważa stworzenie państwa polskiego, złożonego z wszystkich ziem polskich. Ponieważ zatem koalicja uważa za jeden z pierwszych celów wojny utworzenie niezależnego państwa polskiego, więc tylko od nas będzie to zależało. Musimy sprawy przypilnować i domagać się tego na podstawie hasła sprawiedliwości i samostanowienia narodów. Przede wszystkim w tej chwili, gdy zebrał się Sejm, musimy powiedzieć koalicji, czego właściwie chcemy. Nie ma co do tego dwu zdań. Pragniemy wolnej, niepodległej, zjednoczonej Polski z przystępem do morza. Występujemy z tym żądaniem, zebrani na Sejmie dzisiejszym, bez różnicy stanu i płci, wybrani i upoważnieni do tego przez naród. Lecz nie dosyć żądać, trzeba nam też powiedzieć, na jakiej podstawie żądamy tego. Zapatrujemy się na to z 2-ch punktów widzenia.

1) żądamy przyłączenia tych krajów, w których mieszka od wieków ludność polska,

2) żądamy wynagrodzenia tych krzywd, które nam zostały uczynione przez rozbiory. Nie potrzeba tu wyliczać wszystkich ziem, lecz powin-

²⁹ Arthur Balfour (1848–1930) – minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, który coraz bardziej przychylnie wypowiadał się w sprawie powstania państwa polskiego.

no się stanowić taką zasadę, że żądamy wszystkich ziem, gdzie znajduje się zasiedziała ludność polska. A przystępu do morza żądamy dlatego, bo to stanowić powinno naprawienie krzywdy, dziejącej się nam od przeszło 100 lat. Twierdzą przeciwnicy nasi, że ziemie te, które oddać nam mają, mają charakter niemiecki. Odeprzeć to musimy z całą stanowczością. Mają one tylko pokost niemiecki, nadany im przez całą dotychczasową politykę, np. przez sprowadzenie kolonistów i urzędników niemieckich i niemczenie nazw polskich itd. Musimy wskazać na to, że ten pokost niemiecki, to skutki polityki gwałtów. I gdyby ta polityka miała wyjść na dobro Niemców, tzn. [s. 62] gdyby na kongresie pokojowym miano im przyznać rację, wtenczas kongres pokojowy nie może się na to zgodzić, bo byłoby to uświęceniem tej polityki krzywdzącej. Na to stanowisko kongres pokojowy nigdy się też nie zgodzi.

Są żywioły, które starają się szkodzić nam w opinii koalicji. Są ta jednak żywioły, które stracone zostały z piedestału. Twierdzą one, że społeczeństwo polskie nie chce się poddać warunkom Wilsona, tylko gwałtem chce się oderwać od Niemców. Dlatego przysyła się do nas „Heimathschutz”³⁰, który ma zapobiec zakusom naszym. Musimy przeto poprosić koalicję, aby zechciała wydelegować komisję, która by na miejscu stosunki zbadała.

Jak przekonały nas szczególnie ostatnie dni, istnieje szalona agitacja żydowska przeciw Polakom. Żydzi – zwłaszcza niemieccy – opowiedzieli się jak wiadomo – po stronie państw centralnych. Pragną oni zohydzić naród polski, usiłują przekonać świat, że naród polski urządza pogromy, występując przeciw żydom. Przeciw tej akcji musimy wystąpić stanowczo i założyć protest przeciw takim pogłoskom. Zaznaczyć tu muszę, że naród polski odznaczał się zawsze tolerancją wobec innych narodowości i wyznań. I w przyszłej Polsce będziemy mieli znaczną liczbę protestantów, lecz w Polsce będzie wolność i swoboda wyznań zupełna. Komisja polityczna wczoraj stwierdziła też, że taka tolerancja panować musi w jutrzejszej Polsce. Silne żywioły pracują przeciwko nam na terenie koalicji i starają się szkodzić nam. Musimy tam mieć obronę. Dotychczas nie mamy takiego przedstawicielstwa. Polski Komitet Narodowy w Paryżu przygotowywał teren i przyczynił się do tego, że sprawa polska stoi dobrze w koalicji. Komitetowi temu musimy dać mandat przedstawicielstwa i bronięcia nas tak długo, dopóki w Polsce nie będzie zorganizowany prawomocny rząd polski.

³⁰ Zastosowano dawną pisownię wyrazu *Heimath*, po 1901 r. prawidłowa pisownia to *Heimat*.

Uchwały

Po krótkiej dyskusji nad obu przemówieniami, p. dr [Władysław] Mieczkowski odczytał następujące uchwały:

I. Przedstawiciele czterech milionów Polaków z Poznańskiego, Śląska, Prus Zachodnich, Pomorza, Warmii, Mazowsza Pruskiego i wychodźstwa osiadłego w Niemczech, wybrani na podstawie powszechnych wyborów bez różnicy płci, zebrali się w Poznaniu na Sejmie Dzielnicowym w dniach 3, 4, 5 grudnia, żeby dać wyraz swoim dążeniom narodowym, skierowanym do odbudowania wolnej, niepodległej, zjednoczonej Polski.

Państwa koalicyjne odnosiły się w ciągu wojny do narodu polskiego nie tylko przyjaźnie, ale odbudowę wolnej zjednoczonej Polski włączyły do swoich celów wojennych, widząc w tym jedną z koniecznych rękąmi skutecznego pognębnienia militarystyki pruskiej i utrwalenia sprawiedliwego pokoju.

W chwili obecnej, kiedy nastąpić ma likwidacja straszliwej wojny, a państwa koalicyjne stanęły u celu swych zamierzeń, wnosimy:

- a) żeby [s. 63] naprawioną została wiekowa krzywda rozbiorów Polski przez zwrócenie Państwu Polskiemu tych ziem, które do niego należały przed rozbiorami, dokonanyymi gwałtem zaborczych autokratów ościennych, a które obejmują, także własne wybrzeże morskie,*
- b) żeby w myśl zasad prezydenta Wilsona oraz uchwał koalicjantów [koalicjantów] w Wersalu – z państwem polskim złączyły się dzielnice byłego Królestwa Pruskiego, w których mieszka od wieków ludność polska*

Naród Polski w ciągu długiej swej niewoli usiłował wielokrotnie wyzwolić się orężnie spod obcego jarzma. Powstając przeciw zaborom, ulegał przemocy, ale przez powołanych swoich przedstawicieli protestował zawsze przeciw krzywdzie Narodowi Polskiemu przez rozbiory wyrządzonej.

Rząd pruski, nadużywając swej władzy i potężnych środków państwowych, dążył bezwzględnie do wyniszczenia ludności polskiej. Germanizował przez szkoły, nasyłał do ziem naszych urzędników wyłącznie niemieckich, wywłaszczał posiadaczy [posiadaczy] Polaków, osadzał osadników niemieckich w polskich dzielnicach, zakazywał Polakom budowania domów na własnej ziemi – starał się nadać ziemiom naszym charakter niemiecki, by uzyskać tytuł prawny do posiadania ziem polskich.

Gdyby wobec tego nie przyznano Polsce prawa do wszystkich odwiecznych siedzib ludu polskiego w różnych czasach od Polski oderwanych ziem, byłoby to nie tylko zatwierdzeniem rozbiorów, ale także uświęceniem polityki bezprawia i gwałtu, jakich się na ludności polskiej celem zupełnego wytępienia jej dopuszczano.

Dopóki niesprawiedliwość i gwałt dokonane na Polsce nie zostaną naprawione, dopóty uczucie krzywdy w sercach Polaków zaginąć nie może.

2. Naród niemiecki, któremu sfery rządzące od wielu lat wpajały przeświadczenie o jego wyższości, w swej większości nie uznaje nawet dzisiaj jeszcze konieczności naprawy dziejowej krzywdy i stara się udaremnić wysiłki Narodu Polskiego, zmierzające do odzyskania swoich nieprzedawnionych praw.

Chcąc dla Polaków nieprzychylnie przysposobić opinię świata, odnośne koła narodu niemieckiego wszczęły krzykliwą kampanię w prasie niemieckiej i zagranicznej i głoszą, że Polacy ubiegając postanowienia kongresu pokojowego, gwałtem zabierają ziemię i miasta dla nowej Polski.

Mimo że władze niemieckie przekonały się na miejscu o bezpodstawności tych wszystkich wiadomości, nasyłają pod pozorom ochrony granic, naszedzielnice wojskiem i stwarzają tym samym na nowo stan wyjątkowy na ziemiach naszych, by ukrócić swobodę organizacji ludności polskiej.

Przeciw temu krępowaniu swobody naszego ruchu narodowego podnosimy protest, a nie mogąc i nie chcąc ewentualnego gwałtu gwałtem odierać, wnosimy do państw koalicyjnych prośbę o spieszną opieką i pomoc przez przysłanie reprezentacji aliantów, która naocznie się przekona o panujących u nas stosunkach. [s. 64]

3. Naród Polski odznaczał się, jak świadczy jego historia – tolerancją i sprawiedliwością wobec innych narodowości i przekonań, i będzie się także w powstającym do nowego życia państwie kierował zawsze szczytnymi ideami tolerancji i zupełnego równouprawnienia narodowych mniejszości.

Dlatego z głębokim oburzeniem protestujemy przeciw wszczętej w prasie niemieckiej kampanii antypolskiej, rozsiewającej tendencyjnie fałszywe wieści, jakoby w Polsce istniała jakakolwiek akcja przeciw ludności żydowskiej na tle narodowo-politycznym lub wyznaniowym. Prasa ta, wrogo dla Polaków usposobiona, odmawiająca im, prawa do ziem polskich pod panowaniem pruskim, chwyciła się środka dyskredytowania Polaków w opinii świata, by osłabić sympatie, jakimi sprawa polska cieszy się wśród koalicjantów [!] i w interesie niemieckim udaremnić dążenia nasze do zjednoczenia ziem polskich.

Jeżeli Polska, zaledwie zaczynająca się wśród najtrudniejszych warunków organizować, nękana wielką ilością dezertów i olbrzymią masą powracających jeńców rosyjskich, nie zdołała niestety zapobiec w niektórych miejscowościach w Galicji napadom, nie skierowanym bynajmniej wyłącznie przeciwko ludności żydowskiej, to jedynie zła wola może wypadki te pożałowania godne, przedstawiać jako celową akcję pogromową Narodu Polskiego przeciwko Żydom.

Prosimy usilnie o przesłanie delegacji, która by bezstronnie stwierdziła istotny stan rzeczy oraz o przysłanie do Polski wojsk polskich, walczących

we Francji, które organizującemu się krajowi byłyby pomocne w utrzymaniuładu i porządku.

4. W obecnym okresie przejściowym, dopóki rząd polski nie zamianuje swoich urzędowych przedstawicieli przy rządach koalicyjnych i do kongresu pokojowego, przekazujemy obronę naszych spraw Polskiemu Komitetowi Narodowemu w Paryżu.

Rezolucje ogólne

I. Sejm Dzielnicowy stwierdza, że w sprawach naszych dzielnic bez zgody naszej i bez współudziału przesądzać nie wolno.

II. Polski Sejm Dzielnicowy stwierdza, iż cały naród zgodnie stanie za Rządem, tworzącym wierne odbicie sił całego narodu. Rząd taki musi prowadzić szczerze demokratyczną i ludową politykę Rzeczypospolitej Polskiej. Olbrzymie zadania bowiem, które na nową, spadają Polskę, spełni naród nasz jedynie wtedy, jeśli zdola wyzwolić siły wszystkich warstw ludności, zwłaszcza potężne, a niedostatecznie zużyte siły szerokich warstw ludu polskiego i skupić je do zgodnej wspólnej pracy nad odbudową kraju i jego urzędzeń. Przyznanie kobietom czynnego i biernego prawa wyborczego na równi z mężczyznami zalicza Sejm do koniecznych warunków zdrowego rozwoju społeczeństwa.

III. Polski Sejm Dzielnicowy oświadcza się przeciwko wszechwładzy państwa w dziedzinie życia publicznego, społecznego i kulturalnego. [s. 65]

IV. Polski Sejm Dzielnicowy zwraca uwagę całego społeczeństwa na niebezpieczeństwa, jakie szerzenie się idei bolszewickiej w umysłach niedojrzałych na kraj cały sprowadzić może.

Po niedługiej wymianie zdań Sejm przyjął przedłożone uchwały, zaczem p. dr [Władysław] M i e c k o w s k i odczytał telegram do komendanta Piłsudskiego, wyrażający w imieniu Polaków w Rzeszy Niemieckiej zapatrywania, iż bezwarunkowo koniecznym jest rząd silny, koalicyjny (Telegram ten podajemy w osobnej rubryce).

Następnie p. dr [Władysław] M i e c k o w s k i wywodził:

Obecny rząd niemiecki rozpiisał wybory na dzień 16 lutego. Zachodzi kwestia, czy nasz naród ma jeszcze brać udział w tych wyborach, czy też wykazać abstynencję żeby zaznaczyć, że nie uważa się za część państwa niemieckiego.

Otóż komisja przyszła do przekonania, że to jest sprawa, która wymaga omówienia, i życzy sobie, żeby tę sprawę przekazać Naczelnej Radzie Ludowej, która z Centralnym Komitetem Wyborczym tę sprawę załatwi (*Okrzyki brawo!!*) Poza tym uchwalano, żeby dać wyraz uczuciom, jakie naród polski żywi dla żołnierzy-Polaków, którzy w sprawie polskiej walczyli na wschodzie

i zachodzie, przejęci tym uczuciem, że składają ofiarę narodowi, ofiarę z krwi swojej. Dla tych żołnierzy wyrażam jak największą cześć! (*Na sali: cześć!*)

Tu mówca odczytuje następującą rezolucję:

Ciężko w czasie stuletniej niewoli doświadczone, na Sejmie Dzielnicowym 3 grudnia 1918 zebrane polskie dzielnice Niemiec przesyłają żołnierzom zmartwychwstającej Polski słowa serdecznej miłości i głębokiej ufności, że miłują oni dzielnice te tak, jak one ich.

Następnie pan [Adam] P o s z w i ń s k i , nawiązując [!] do wywodów p. [Władysława] M i e c z k o w s k i e g o , wzywa do wysłania do Berlina telegramu protestującego przeciwko nadużyciom, jakie dzieją się w Prusach Królewskich i na Śląsku. „Otóż – mówi p. P o s z w i ń s k i – łącznie do tego wniosku prosiłbym wszystkich delegatów odnośnych dzielnic, by wszelki materiał jak najprędzej nadesłano do Komisariatu. Sprawa jest nagła. Trzeba ją szybko załatwić, by przed kongresem mieć je nie tylko w rękę, ale i wyjaśnione. Proszę o pośpiech w przesyłce materiału”.

Telegram, wyżej wspomniany, brzmi:

Poleca się plenarnemu posiedzeniu Sejmu uchwalenie protestu, przeciw brutalnym gwałtom popełnianym wciąż jeszcze i w nowych warunkach przez władze na ludności polskiej, szczególnie w Prusiech Zachodnich i Wschodnich oraz na Śląsku, oraz wysłanie telegramu protestującego przeciw tym gwałtom do wszystkich państw europejskich.

Marszałek p. dr [Stefan] Ł a s z e w s k i udziela głosu gościowi z Warszawy, powieściopisarzowi W a c ł a w o w i S i e r o s z e w s k i e m u , który przemawia w te słowa: [s. 66]

Jestem po raz pierwszy pośród Was. Dlatego, że nie mogłem dostać przepustki, nie mogłem przybyć prędzej i poznać Was. Byłem zawsze prześladowany we wszystkich zaborach. Do niedawna jeszcze ukrywać musiałem się przed Niemcami, którzy Was gnębili, musiałem się ukrywać u ludzi, którzy mieli odwagę mnie tułacza przytulić. A teraz jestem tu u Was. Przychodzę do Was z głębokim wzruszeniem, że jestem na tej ziemi piastowskiej, że to miasto zwane „Posen”, zrobiło na mnie wrażenie takie, jak Warszawa w dniu Trzeciego Maja. Witajcie mi jako przedstawiciele tych sił, które stanowią potęgę i moc każdego narodu, tych sił, które walczyły o niepodległość bez względu na ofiarę i cierpienia.

W Królestwie Polskim Józef Piłsudski stworzył Polską Organizację Wojskową, która w obu okupacjach w najcięższych chwilach prześladowań była w wielu miejscowościach jedyną istotą w walce o niepodległość. Składająca się przeważnie z synów chłopskich i robotniczych, dowodzona przez byłych

oficerów legionowych, zawsze gotowa do walki i oporu, napawała strachem i szacunkiem wrogów naszych. Ona to rozbroiła i rozpedziła następnie liczne oddziały okupantów, ona stała się podstawą armii silnej, bitnej, ideowej, która powstaje obecnie w Rzeczypospolitej, aby bronić jej granic i ochronić na wieki przed wszelką napaścią...

Polska Organizacja Wojskowa odegrała tak wielką rolę w walce o niepodległość, że uważałem za konieczne wspomnieć o niej jako żołnierz przed drogimi rodakami z Poznańskiego oraz ogółem delegatów z niemieckiego zaboru. Polska Organizacja Wojskowa walczyła uparcie i mężnie nie tylko na terenach Królestwa, lecz i na Ukrainie, o czym wiedziały państwa koalicyjne i co umiały ocenić.

Nie ma różnicy w Polsce. Wszyscy chcemy tego samego: Sześć tygodni oddziela nas od widzenia się w Warszawie, uściśniemy tam ręce przedstawicielom tej dzielnicy, zjednoczymy się wszyscy! (*Oklaski*)

Następnie marszałek odczytał (podany w końcu książki) telegram z Nowego Targu, a p. [Adam] P o s z w i ń s k i przedłożył telegramy, jakie Sejm wysłać ma:

- 1) do miasta Warszawy na ręce prezydenta miasta [Piotra] Drzewieckiego,
- 2) do Wilna i
- 3) do Krakowa.

Treść tych telegramów delegaci uchwalili wśród gromkich oklasków. Nadto uchwalono wysłać depezę do Belgów na ręce króla Alberta.

Komisja organizacyjna

Następnie marszałek udziela głosu p. mec. [Stefanowi] P i e c h o c k i e - m u , jako referentowi w sprawie ustawy politycznej organizacji Polaków, zamieszkałych w dotychczasowych granicach Niemiec, rozważanej na posiedzeniu komisji organizacyjnej. Wszelkie zmiany [s. 67] w projekcie, proponowane przez komisję. Sejm zatwierdził większością głosów.

Z kolei zabrał głos p. dr [Marian] G ł o w a c k i , uzasadniając obszernie i przedkładając następującą ustawę finansową:

Ustawa podatku narodowego

I.

1. *Sejm dzielnicowy zatwierdza nałożony przez Komisariat tymczasowej Naczelnej Rady Ludowej podatek narodowy.*
2. *Podatek narodowy jest jednorazowym, a wysokość jego równa się co najmniej wysokości rocznego państwowego podatku dochodowego, obli-*

czonego wedle rzeczywistego dochodu w r. 1918/19. Osoby, które z powodu niskiego dochodu nie opłacały państwowego podatku dochodowego, winny złożyć składkę, której wysokość pozostawia się uznaniu.

3. Do zapłacenia podatku narodowego zobowiązani są:
 - a) wszyscy Polacy i Polki, mieszkający lub posiadający własność ziemską w granicach Rzeszy Niemieckiej, którzy mają, samodzielny dochód.
 - b) wszystkie zrzeszenia zarobkowe, jak towarzystwa akcyjne, udziałowe i spółki. Jeżeli cele tych zrzeszeń są wybitnie charytatywne lub społeczne, natenczas nie podlegają one opodatkowaniu.
4. Podatek narodowy winien być zapłacony najpóźniej do 15 stycznia 1919. Osoby, nie mogące się uiszczyć z opłaty do wymienionego terminu, winny o tym powiatową komisję finansową uwiadomić i podać termin, do którego podatek złożą.

II.

1. Podatek narodowy pobierają powiatowe rady ludowe; winny one utworzyć na swój obwód komisję finansową, złożoną, co najmniej z trzech osób, które niekoniecznie muszą być członkami rady ludowej. Ze względu na to, że do prawidłowego przeprowadzenia akcji poborowej potrzeba pewnej wiedzy technicznej, zaleca się wybrać do komisji finansowej jednego członka zarządu spółki polskiej.
2. Powiatowa komisja finansowa organizuje wedle własnego uznania podkomisje i wplatnie [!] i dba o to, aby podatek narodowy został ściągnięty od wszystkich, którzy do zapłacenia go są, zobowiązani.
3. Za zezwoleniem powiatowej komisji finansowej zarządzać można na zebraniach i wiecach składkowania na fundusz narodowy. Składkowania takie stoją, pod ścisłą kontrolą powiatowej komisji finansowej.
4. Bez wyraźnego upoważnienia powiatowej komisji finansowej nie wolno nikomu pobierać podatku narodowego ani zbierać składek na fundusz narodowy. Nazwiska osób tworzących komisję finansową, jako też i osób upoważnionych do pobierania podatku winny być opublikowane. [s. 68]
5. Komisja finansowa zobowiązana jest zapisywać jak najdokładniej wszystkie wpływające składki i podatki do specjalnie ku temu przeznaczonych ksiąg oraz do zdawania szczegółowych rachunków tak powiatowej radzie ludowej, jak i na żądanie Naczelnej Radzie Ludowej i Izbie Rachunkowej. Księgi powinny być po ściągnięciu podatku oddane powiatowej Radzie Ludowej i przez nią należyście przechowane.
6. Funduszami zebranymi przez komisję finansową dysponuje wyłącznie powiatowa rada ludowa z tym zastrzeżeniem, że co najmniej $\frac{1}{5}$ zebranych funduszków przekazać należy Naczelnej Radzie Ludowej w Poznaniu. Roz-

rachunki z Naczelną Radą Ludową winny być dokonywane co miesiąc; w tychże samych odstępach należy pieniądze przysyłać lub wpłacać na konto Naczelnej Rady Ludowej w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

7. *Naczelna Rada Ludowa oznaczyć może odmienny od podanego w § 6. podział tych podatków, które zapłacone zostały przez zrzeszenia zarobkowe.*
8. *Pozostałą $\frac{1}{5}$ zebranych funduszów rozporządza powiatowa rada ludowa na potrzeby polskiej ludności powiatu; z funduszów tych nie należy pokrywać potrzeb ogółu ludności, których zaspokajanie jest obowiązkiem państwa, powiatu lub gminy,*

III.

Przy Naczelnej Radzie Ludowej tworzy się Izbę Rachunkową, która badać będzie księgi wydziału finansowego i powiatowych komisji finansowych. Izba Rachunkowa sprawozdania ze swych czynności składać będzie Naczelnej Radzie Ludowej.

Stosunek rad ludowych do rad żołnierzy i robotników

streścił referent p. dr [Bolesław] Marchlewski w następujących rezolucjach, przez Sejm zatwierdzonych:

1. *Polacy popierają ruch rewolucyjny w Niemczech w tych dążeniach, które mają na oku rozszerzenie praw i swobód demokratycznych na wszystkich obywateli Rzeszy. Stąd, wynika dla rad ludowych wskazanie życzliwej współpracy z radami robotników i żołnierzy, z zachowaniem wszakże godności i poczucia narodowego polskiego.*
2. *Obowiązkiem rad ludowych, reprezentujących legalnie polski lud pracujący, jest wprowadzenie odpowiedniej do siły ludności polskiej liczby Polaków do rad robotniczych i żołnierzy tam, gdzie ich dotychczas nie ma.*
3. *Celem ścisłego kontaktu między radami ludowymi a radami robotników i żołnierzy zaleca się albo delegować na posiedzenia rady żołnierzy i robotników mężów zaufania rady ludowej z głosem doradczym, albo urządzać od czasu do czasu wspólne posiedzenia wydziałów wykonawczych obu rad. [s. 69]*
4. *Rady ludowe powinny w porozumieniu z radami robotników i żołnierzy starać się o zapewnienie ludności polskiej przynależnego wpływu w administracji państwowej i samorządnej (gminnej, powiatowej itd.). W szczególności wskazanym jest, aby przez rady robotnicze i żołnierzy wprowadzić polskich mężów zaufania na odnośne urzędy.*

5. *Wobec naznaczonego na 16 grudnia Zjazdu Rad Robotników i Żołnierzy w Berlinie, należy starać się o wysłanie tam odpowiedniej liczby Polaków, i to osób, obeznanych z stosunkami politycznymi i dobrze władających językiem niemieckim.*

Polscy delegaci na zjazd w Berlinie winni poprzednio porozumieć się między sobą. Inicjatywę do tego dadzą polscy członkowie rady robotników i żołnierzy w Poznaniu.

Zachowanie się polskich delegatów w Berlinie, powinno być powściągliwe. Nie należy się mieszać do spraw wewnętrznych niemieckich, a tylko pilnować, aby interesy polskie nie poniosły uszczerbku.

W sprawie rad włościańskich

w nieobecności referenta p. dr [Celestyna] Rydlewskiego, odczytał p. dr [Bolesław] Marchlewski następującą przez Sejm uchwaloną rezolucję:

Komisja organizacyjna Sejmu Dzielnicowego zaleca, aby w gminach czysto polskich gminne rady ludowe były zarazem radami chłopskimi i jako takie kontrolowały zarząd gminy. Tylko tam, gdzie ludność gminy jest mieszaną, rady ludowe winny wydelegować ze swego łona kilka osób w celu porozumienia się z ludnością niemiecką i utworzenia wspólnie z Niemcami gminnej rady chłopskiej. Rady chłopskie oprócz kontroli nad zarządkiem gminy zajmując się winny sprawami szkolnictwa i gminnymi.

Komisja dla spraw społecznych i robotniczych

Zabrał głos referent ks. patron [Stanisław] Adamski i w znakomitym swym przemówieniu podkreślił najważniejsze postulaty stanu robotniczego, mówiąc jak następuje:

W obradach komisji dla naglących spraw społecznych i robotniczych wzięło udział około 500 przedstawicieli, przeważnie stanu robotniczego; wszystkie inne stany były w niej także dostatecznie zastąpione³¹.

Zdawaliśmy sobie z góry sprawę z tego, iż niepodobna omówić całego programu społecznego i wszystkich zmian, jakich dokonać trzeba będzie w społeczeństwie. Ograniczono się zatem do kilku tylko kwestii, nie cierpiących zwłoki, które przedyskutowano gruntownie i wszechstronnie. Nie chcieliśmy jednakowoż przy tym pominąć przedłożenia ogólnego chociażby tylko programu społeczno-politycznego, żeby tym samym stwierdzić, że nasz Sejm Dzielnicowy, składający się z przedstawicieli wszystkich [s. 70]

³¹ Zastąpione – tu w znaczeniu: reprezentowane.

warstw ludności polskiej, z góry obowiązuje się do popierania w przyszłej Polsce programu społecznego, który warstwom szerokim zapewni to, czego im potrzeba.

Badając ruch socjalistyczny w Niemczech z ostatnich tygodni, zauważyć można dwa zasadnicze kierunki. Jeden z nich naśladuje wzory bolszewickie i pragnie od razu zniweczyć wszystko, co dotąd istniało, ażeby na gruzach rozpocząć budowę nową, w której jedna tylko warstwa ludności rozkazywać będzie wszystkim. Drugi zaś, więcej umiarkowany prąd socjalistyczny spostrzegł się, że tamte bolszewickie ideały na pewno doprowadzą do zniszczenia tego, co istnieje, a nie potrafią zbudować tego, co potrzeba. Zanim się po zburzeniu starego społeczeństwa wybuduje z gruntu nowe, rosa oczy wyje. Praktycznym i najlepszym dowodem bezpodstawności idei i zamysłów bolszewizmu są stosunki w Rosji, przeważnie rolniczej, gdzie chleba i żywności powinno być w bród, a jednak w tym kraju dzisiaj skutek rządów bolszewizmu ludność robotnicza umiera z głodu. Dlatego w komisji naszej ani jeden nie pojawił się głos za tendencjami bolszewizmu.

Program społeczny, na który jednomyślnie w komisji się zgodziliśmy, który podzielają i przyjmują reprezentanci wszystkich stanów, reprezentowanych w komisji, jest obliczony na lata całe. Przede wszystkim ponawiamy żądanie dziś w zasadzie już spełnione, żądanie udzielenia szerokim warstwom ludności wszelkich praw społecznych, obywatelskich i politycznych z usunięciem wszelkich przywilejów i nierówności. Najmniejszej nie ulega wątpliwości, iż przyszłe prawa państwa polskiego powstaną na podstawie liczby wyborców. Nie ulega zaś wątpliwości, że przewaga liczebna będzie po stronie szerokich warstw ludności.

Warstwy tzw. inteligentne nie siłą, ani przywilejami, lecz wpływem umysłowym i przekonywaniem przede wszystkim oddziaływać będą na wynik głosowań.

Nie mogliśmy się wdawać w szczegółowe omawianie jednej z najważniejszych dla stanu robotniczego kwestii, spraw sprawiedliwego uregulowania czasu i warunków pracy. Wyobrażano sobie dotąd często, że tych spraw uporządkować nie można bez gwałtu, bez walk ekonomicznych, bez strejków [1]. Tymczasem cały szereg układów taryfowych świadczy o tym, że jeżeli zarówno warstwy pracodawców, jak i pracobiorców złączą się w solidarne organizacje, pertraktacje i ugody pomiędzy tymi organizacjami usuną zaburzenia i walki, szkodliwe wszystkim. Rzeczą będzie państwa, ażeby tym urządzeniom robotników i pracodawców, które zmierzają do utrzymania równowagi ekonomicznej i sprawiedliwego uregulowania czasu i warunków pracy, jak najwięcej dodać powagi i wesprzeć je urządzeniami państwowymi. Istnieje już cały szereg zawodów, w których reprezentacje pracobiorców

zawierają na szereg lat umowy z reprezentacją pracodawców, [s. 71] unikając tym samym przerw produkcji i wstrząśnień wewnętrznych. Na takim sposobie załatwienia rzeczy wyjdzie najlepiej każda strona, wyjdzie na tym dobrze całe społeczeństwo.

Innym żądaniem, które urzeczywistnić koniecznie trzeba w przyszłym państwie polskim, jest skuteczna i silna opieka i pomoc dla słabych i do pracy niezdolnych. Pókaż [!] robotnik silne i zdrowe ma ramiona, pókaż [!] w rodzinnych stosunkach nie znajdą trudności, życie jego może być wygodnym. Jeżeli jednakowoż ojca rodziny siły opuszczą, albo jeżeli żona zachoruje i dzieci, wówczas dla robotnika rozpoczyna się czas nędzy i niedoli. W takich chwilach potrzeba koniecznie odpowiednich zabiegów państwowych, żeby ten, który wedle możliwości sił swoich dla dobra społeczeństwa pracował, nie potrzebował ginąć marnie, i nie patrzył na nędzę rodziny i rozprzężenie domowe. I tutaj przestaję na ogólnym przedstawieniu sprawy, obszerniej rzecz omówiliśmy w komisji.

Do żądań robotniczych, dotąd niezupełnie spełnionych, należy pragnienie zupełnej swobody zrzeszania się w związkach zawodowych. I to żądanie zbliżyło się do urzeczywistnienia swego. Gdy jednak sprawa ta nadzwyczaj ważną jest dla stanu robotniczego, uważaliśmy za potrzebne, raz jeszcze w ogólnej rezolucji uwydatnić konieczną potrzebę swobody zrzeszenia się i zniesienia tych ograniczeń i przeszkód, które by mogły swobodzie koalicyjnej stanąć na przeszkodzie. I tutaj zaznaczam, że w komisji pod tym względem najmniejszych nie było wątpliwości.

Do zupełnej jednomyślności przyszliśmy także w innym kierunku. Niechęć dla stanu robotniczego było odcięcie zdolnych, ale ubogich dzieci od źródeł wiedzy i kultury. Syn robotnika, chociażby najzdolniejszy, jeżeli nie otrzymał wsparcia albo pomocy naukowej, nie mógł wykorzystać swoich zdolności i swoich sił. Prawda, że niekiedy rodzice sami uniemożliwiali synowi kształcenie się. Znam wypadki, w których nie pozwolono chłopcu pójść do szkoły, chociaż były po temu warunki, dlatego tylko, że rodzice łakomili się na zarobek chłopaka.

Tymczasem, jeżeli nam Opatrzność daje zdolności, to nie na to, żeby one leżały odłogiem, nie na to, żeby marniały, lecz dlatego, by je wykorzystać dla dobra społeczeństwa i całego narodu. Wobec tego koniecznie potrzeba, ażeby ten, co zdolności posiada, mógł dostać się do źródeł wiedzy i kultury bez względu na to, czy kieszeń jego jest zasobna, czy nie. Stąd w interesie nie tylko stanu robotniczego, ale całego społeczeństwa żądamy, ażeby zdolnym ludziom dostęp do wszelkich nauk jak najwięcej był ułatwiony.

Nie długo zastanawialiśmy się nad kwestią mieszkań, mimo że to jedna z najważniejszych dla stanu robotniczego i społeczeństwa. Złe i niewygodne

mieszkanie jest źródłem pijaństwa, rozprzężenia domowego, nieobyczajności i chorób, zwłaszcza suchot. [s. 72]

Dlatego musi stan robotniczy dążyć do tego, by mieszkania dla robotnika były dogodne i zdrowe. Dziwić się nie można, że robotnik, znużony tygodniową pracą, zastając w mieszkaniu swoim chorobę i nieporządek – gdyż wszystko gnieździ się w jednej izdebce i kuchni – ucieka z domu jak najprędzej do karczmy, aby tam zażyć chwili swobody i wesołości. Domu on właściwie nie ma, tylko miejsce do spania niemiłe, niesympatyczne, odrażające.

Nic dziwnego, że w takich warunkach żona, nie mogąc dać sobie rady z dziećmi, widząc, że ojciec z domu ucieka, irytuje się i rozdrażnia się coraz więcej, napada na męża i w ten sposób powstaje po prostu piekło w domu i rozprzężenie rodziny. Nic dziwnego, że w takim mieszkaniu przy nędznym niekiedy wyżywieniu, krzewią się suchoty i inne choroby. Gdy cała, liczna rodzina w jednej czy dwóch mieści się izdebkach, nie trudno o zepsucie i nieobyczajność młodzieży.

Złe, niezdrowe i szczupłe mieszkanie w stanie robotniczym jest źródłem zła, które zatamować i usunąć należy jak najprędzej. Dlatego jednym z nieodzownych warunków zdrowego rozwoju stanu robotniczego, szczęśliwości rodzinnej, zdrowia i obyczajności jest dogodne, obszerne, a zdrowe mieszkanie. Mieszkań takich braknie także w społeczeństwie naszym – nie z naszej winy.

O budowaniu nowych mieszkań trudno było pomyśleć wtedy, gdy rząd pruski każdy wniosek o przybudowanie izby do starego domu odrzucał, widząc w tym wzmocnienie ludności polskiej. Znane nam wszystkim są dzieje wozu Drzymały i znane wszystkim te liczne wypadki, w których człowiekowi, co kupił sobie szmat ziemi, na własnej ziemi nie pozwolono mieszkać i wybudować sobie chaty. Gdy przeszkody te miną, będziemy mogli się zabrać ochoczo i energicznie do stworzenia dla stanu robotniczego takich mieszkań, jakie odpowiadają potrzebom równouprawnionego obywatela Polaka. Wobec tego proponuję Sejmowi przyjęcie rezolucji, na którą w komisji zgodzono się jednomyślnie.

Polski Sejm Dzielnicowy oświadcza, iż społeczeństwo nasze popierać będzie całą siłą usiłowania rządu polskiego, zmierzającego do zapewnienia stanowi robotniczemu szerokich praw obywatelskich i politycznych, sprawiedliwego uregulowania czasu i warunków pracy, wydajnej opieki i pomocy społecznej dla słabych i do pracy niezdolnych, zupełnej swobody zrzeszenia się, łatwego dostępu do źródeł wiedzy i kultury, uzyskania mieszkań swobodnych i zdrowych.

W sprawie ochrony żołnierzy

przemawiał poseł [Wojciech] S o s i ń s k i i przedłożył następującą rezolucję, przyjętą przez Sejm: [s. 73]

Aby uchronić wracających żołnierzy przed głodem i bezrobociem, zaleca się w pierwszej mierze utworzyć parytetyczne biura wskazywania pracy, opierając je na już istniejących biurach powiatowych na koszt kasy państwowej lub gminnej. Po wtóre należy warsztaty pracy, zamknięte podczas wojny otworzyć, mniejsze rozszerzyć, zdemontowane odnawiać, nowe zakładać i to na podstawie odpowiednich kredytów. Po trzecie wydać naglące lub przyspieszyć roboty miejskie względnie rządowe.

W czasach przejściowych zanim w praktyce będzie można przeprowadzić powyższe dążenia, należy ustanowić prawne wsparcia na brak pracy, z uwzględnieniem stosunków drożyznianych. Wyplacenie wsparć powierzyć należy organizacjom zawodowym, którym państwo wyklady te zwraca.

Sejm Dzielnicowy, odbyty w Poznaniu, oświadcza się za tym, by w przyszłości rząd polski uregulował kwestię tę prawnie. Sejm Dzielnicowy stwierdza, że robotnicy, którzy wyszli z rolnictwa lub leśnictwa, znajdą po powrocie z wojska pełne zatrudnienie w rolnictwie i leśnictwie. Poza tym będzie mogło rolnictwo i leśnictwo znaczną ilość powracających żołnierzy z przemysłu na stałe zatrudnić, ponieważ rolę i lasy w całej Polsce jeszcze wiele intensywniej zagospodarować można, nie mówiąc już o tym, że wielu pracowników znajdzie stałą pracę, przy odwodnianiu roli i obrabianiu drzewa.

W sprawie zabezpieczeń robotniczych

przemawiał referent p. [Józef] R y m e r z Katowic w te słowa:

Sejm Dzielnicowy zadokumentował już kilkakrotnie, że przyszła Polska ma być Polską **ludową**. I słusznie, gdyż warstwa ludu pracującego jest i będzie w Polsce najliczniejszą. Ponieważ zaś każde państwo tylko wtenczas prawidłowo rozwijać się może, gdy obywatele jego są szczęśliwi i zadowoleni, jest koniecznie potrzebnym, żeby warstwy ludowe, warstwy robotnicze w Polsce uchronić od nędzy i niedostatku, żeby na wszelki przypadek zapewnić im znośny byt. Głód jest złym doradcą, a miłość Ojczyzny i pojmowanie obowiązków społecznych nie rozwijają się tam, gdzie usadowiła się nędza.

Najbardziej nieznośnym stawa się położenie robotnika wtenczas, gdy z powodu choroby, kalectwa lub starości stracił siłę do pracy lub z powodu braku pracy, siły swej nie może zużytkować. Toteż na takie wypadki utworzono wzgl[ędnie] utworzyć się zamierza w państwach cywilizowanych ubezpieczenia tzw. socjalne. Robotnikowi polskiemu naszej dzielnicy są

one w różnych postaciach znane. Przyzwyczaił się do nich, zżył się z nimi, i dla tego przeciwnicy **zjednoczonej** Polski sądzili, że uchwycą robotnika polskiego z najczulszej strony, gdy mu będą wmawiać, że w Polsce będzie robotnikom źle, bo tam nie ma ubezpieczeń socjalnych, a przez przyłączenie naszej dzielnicy do Polski utracą robotnicy pretensje, zdobyte do ubezpieczeń niemieckich. Osobliwie na Górnym Śląsku rozpoczęto ze strony niemieckiej w tym kierunku bardzo ożywioną [s. 74] agitacją. W chwili, gdy Orzeł Biały po długiej niewoli rozpostarł swe skrzydła nad starą piastowską ziemią, odezwało się ze wszech stron krakanie kruków i sępów, starających się nastraszyć ciemiężony dotąd lud polski na Śląsku. Dwa sobie dotąd wrogie obozy, tj. niemieccy socjaliści i kapitaliści, idą obecnie zwartym szeregiem i nie przebierają w środkach, aby położenie robotnika w przyszłej Polsce przedstawić w najciemniejszych kolorach, przy czym na pierwszy plan wysuwają rzekomą utratę praw do ubezpieczeń socjalnych.

Dlatego jest nieodzownie potrzebnym, żeby Sejm w tej sprawie zajął zupełnie jasne i zdecydowane stanowisko.

Chodzi tu w głównej mierze o następujące ubezpieczenia: kasy chorych, hutnicze i górnicze kasy pensyjne (knapszafty)³², ubezpieczenia urazowe (unfalowe)³³, ubezpieczenie na starość i słabość, ubezpieczenie urzędników prywatnych, emerytury urzędników państwowych (kolejowych, pocztowych itd.), a jako następstwo wojny, renty dla kalek wojennych, wdów i sierot po poległych żołnierzach. Ubezpieczenia wymienione można ugrupować w dwojaki sposób: najpierw na takie, które pole swego działania mają wyłącznie na obszarach, które prawdopodobnie do Polski przyłączone zostaną, oraz na takie, które sięgają poza obręb ziem polskich. Do pierwszych należą kasy chorych (miejscowe i fabryczne), które tworzone bywają na ściśle lokalne obszary, dalej kasy knapszaftowe, a po części urazowe (unfalowe). Położenie jest w tych wypadkach bardzo jasne. Ubezpieczenia te są własnością tych czynników, które opłacają do nich składki, tj. pracodawców i robotników danych przedsiębiorstw. Ponieważ kopalń, hut, fabryk i innych przedsiębiorstw z ziem polskich wynieść nie będzie można, nie będzie też można naruszyć kapitału zgromadzonego w owych ubezpieczeniach, pretensje robotników do tych ubezpieczeń zostaną zatem nienaruszone. Do drugiego rodzaju ubezpieczeń należy zaliczać ubezpieczenie na starość i słabość, ubezpieczenia urazowe,

³² *Knappschaft* (niem.) – organizacja zrzeszająca górników z jednej kopalni lub z określonego terenu dbająca o ich interesy zawodowe i zapewniająca wzajemne ubezpieczenie.

³³ Ubezpieczenia unfalowe – ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków (z nim. Unfall – wypadek).

ubezpieczenie urzędników prywatnych. Działalność tych ubezpieczeń sięga poza obręb ziem polskich, i będzie potrzeba pewnego rodzaju rozliczenia majątku, które ustali się pewnie traktatem pokojowym.

Dalej można ubezpieczenia grupować na takie, które mają swe własne fundusze, zebrane ze składek pracodawców i robotników, oraz na takie, w których renty opłaca kasa państwowa. Do ostatnich zaliczać należy emerytury urzędników państwowych oraz renty dla kalek, wdów i sierot po poległych żołnierzach. W tych wypadkach będzie polska kasa państwowa musiała ciężary te ponosić, i kongres pokojowy postara się niezawodnie o to, żeby niemiecka respective³⁴ pruska kasa państwowa dała Polsce odpowiedni ekwiwalent. Wszystkie inne ubezpieczenia mają własne fundusze, które całkowicie albo częściowo, na podstawie osobnego rozliczenia z natury rzeczy dostaną się do Polski.

Robotnik musi jednakże w tak ważnej sprawie mieć zupełną pewność, nie można jego egzystencji uzależnić od umów na kongresie [s. 75] pokojowym. Dlatego Sejm powinien uchwalić, że **państwo polskie obejmuje zupełną gwarancję za wypłacanie wszelkich rent i świadczeń, do jakich robotnik na podstawie dotychczasowych ustaw niemieckich w wymienionych ubezpieczeniach uzyskał prawo. Wyraźnie się podkreśla, że odnosi się to także do rent dla inwalidów wojennych i wdów i sierót po wojakach.** Czy i w jakiej mierze i formie państwo polskie dostanie od państwa niemieckiego odszkodowanie, jest rzeczą dalszą i musi to na sam fakt wypłacenia rent pozostać bez wpływu.

Tyle co do stosunku przejściowego. Nie potrzeba osobno podkreślać, że Polska zaprowadzi u siebie w jak najkrótszym czasie wszystkie ubezpieczenia, jakie będą potrzebne. Że przy tym mamy w pierwszym rzędzie na myśli system niemiecki, z którym się dotąd stykaliśmy, jest jasne. Inną rzecz, czy ubezpieczenia, jakie w Niemczech istnieją, należy w tej formie uważać za dostateczne. Moim zdaniem dotychczasowe ubezpieczenia niemieckie mają wielkie braki, których Polska, zaprowadzając u siebie prawa ubezpieczeniowe, powinna unikać. Nie będę tu wszystkich tych braków wymieniał, ponieważ nie należy to ściśle do tematu. Pragnąłbym tylko zaznaczyć, że Polska jako państwo nowe zaprowadzi u siebie możliwie jak najdoskonalsze ubezpieczenia robotnicze i będzie się wystrzegać tego, żeby ślepo kopiować system ubezpieczeniowy innych państw, np. państwa niemieckiego.

Ponieważ nie da się uniknąć, żeby liczni obywatele przyszłej Polski przebywali poza granicami Polski, należy zaprowadzić na polu ubezpieczeniowym z państwami sąsiednimi stosunek wzajemności w tym rozumieniu, żeby Po-

³⁴ *Respective* (łac.) – odpowiednio, tu: jedna lub druga.

lak, który podczas pobytu za granicą uzyskał prawo do jakiegokolwiek renty, po powrocie do Polski tego prawa nie utracił, tylko żeby mu rentę do jego nowej siedziby przysyłano. Takie same prawa musi się oczywiście przyznać obcokrajowcom w Polsce.

Przy końcu pragnąłbym jeszcze nadmienić, że różne ubezpieczalnie niemieckie wydały lwią część swych funduszy na pożyczki wojenne. Jakim będzie los pożyczek wojennych i czy ubezpieczeni nie poniosą przez to szkody materialnej, trudno dzisiaj przewidzieć. Państwo polskie przy obejmowaniu nie zadowolilo się papierami pożyczki wojennej, tylko będzie się domagało takich środków płatniczych i papierów wartościowych, które można będzie zrealizować.

Sądzę, że Sejm jednomyślnie stanie na stanowisku w mych wywodach określonym, i że robotnik polski nie będzie sobie radości, odczuwanej z powodu urzeczywistnienia naszych marzeń narodowych, psuć troską o las swój i swej rodziny w razie starości lub niezdolności do pracy. W tym celu pozwałam sobie przedłożyć [w imieniu] komisji następującą **rezolucję** do przyjęcia:

- I. *Wychodząc z założenia, że ludność z powodu zmiany przynależności państwowej nie może być poszkodowana w swych [s. 76] interesach materialnych, Sejm Dzielnicowy oświadcza, że państwo polskie opłacać będzie bez najmniejszych uszczupień wszelkie renty i odszkodowania tym swoim poddanym, którzy na mocy prawodawstwa niemieckiego uprawnieni byli do ich pobierania.*
- II. *Niezależnie od tego państwo polskie rozbudowywać będzie istniejące już ubezpieczenia socjalne w duchu odpowiadającym potrzebom ludności robotczej, przy czym utrzymane być winny następujące wytyczne:*
 1. *Wprowadzić należy obowiązkowe ubezpieczenia na wypadek choroby, kalectwa, starości i bezrobocia dla wszystkich tych, którzy pobierają mniej niż 6000 marek płacy rocznej.*
 2. *Świadczenia ubezpieczeń powinny obejmować obok wolnej opieki lekarskiej i środków leczniczych dla poszkodowanego i jego rodziny także zasiłki pieniężne, aby wystarczyły na utrzymanie poszkodowanego i rodziny jego.*
 3. *Z[a]prowadzić należy ustawy celem ochrony dla położnic i niewiast brzemiennych.*
 4. *Organizacja wszelkich ubezpieczeń opartą być winna na szeroko pojętym samorządzie ubezpieczonych.*

W dyskusji wszyscy mówcy przyklasnęli wywodom referenta. Przedłożoną rezolucją [!] przyjęto jednogłośnie.

W sprawie agrarnej

referował p. dr [Tadeusz] Sz u ł d r z y ń s k i z Bolechowa, a przedłożył poniżej podane rezolucje, przyjęte przez Sejm.

Do najważniejszych podstaw zdrowego organizmu narodowego należą:

- 1) posiadanie ziemi.
- 2) jak największa ilość obywateli samodzielnych i zadowolonych.

System pruski chciał nam odebrać ziemię i uniemożliwił osadzenie na ziemi jednostek samodzielnych, ekonomicznie zdrowych. Wroga akcja rozpoczęła się wykupywaniem ziemi polskiej zaraz po rozbiorze, a zaostrzyła się w roku 1886 – przez utworzenie Komisji Kolonizacyjnej.

W walce o ziemię ponieśliśmy poważne straty, odpadły jednostki moralnie upadłe i ekonomicznie słabe, których uratować nie było można. Ale pod grozą strat nastąpiło u nas otrzeźwienie. Praca Związku Ziemian oraz opinia całego społeczeństwa, piętnująca sprzedających ziemię w obce ręce, sprawiły, że sprzedaże w ręce wroga prawie zupełnie ustały, nawet odwrotnie, Polacy zdobywali ziemię z powrotem. Zastosowano wtenczas prawo **wywłaszczenia**, które – dzięki Bogu – nie zdążyło społeczeństwu naszemu wyrządzić znaczniejszych szkód.

Znany zakaz budowania domów mieszkalnych oraz utrudnienia, stawiane przy parcelacji, uniemożliwiły społeczeństwu polskiemu stwarzać obywateli niezależnych, z zadowoleniem pracujących na własnym kawale ziemi. Parcelacja u nas od lat kilkunastu prawie zupełnie [s. 77] ustała, to też dziwić się nie można, że dziś, gdy przeszkody ustały, z wszystkich stron słychać, że zgłaszają się jednostki, mianowicie robotnicy rolni, którzy dorobiwszy się pewnego kapitału, chcą nabyć własny kawałek ziemi.

Prócz takich jednostek, zamieszkałych w naszej dzielnicy, wiemy, że i rodacy nasi z Westfalii a podobno i Ameryki chcą wracać do kraju i szukają możliwości nabycia własnego zagonu.

Już ziemianie nasi przez usta Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego powitali z całego serca ruch ten jako objaw zdrowy i korzystny dla naszego społeczeństwa. Sądzimy, że wszelkie warstwy naszego społeczeństwa podzielają to zapatrywanie.

Niestety zaznaczyć wypada, że wskutek wypadków wojennych ilość nabywców ziemi zmniejszyła się znacznie, bowiem wielu poległo, wielu ciężko okaleczało i są niezdolni do pracy na roli. Należy też przewidywać, że wielu, którzy przed wojną byliby chętnie osiedli na roli, dziś będą woleli wstąpić do szeregu urzędników państwowych. Lecz znane jest tradycyjne przywiązanie Polaka do ziemi. Spodziewać się więc należy, że wielu się zgłosi. Zastanowić się wypada nad tym:

- a) skąd wziąć ziemię na zaspokojenie tego głodu ziemi,

- b) w jaki sposób najracjonalniej i najkorzystniej dla nabywców i dla społeczeństwa sprawę parcelacji przeprowadzić.

Już zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w wyżej wzmiankowanej odezwie zaznaczył, że ziemi na parcelację nie zabraknie. Ziemianie, a i obywatele innych zawodów, o których wiemy, że w sprawach tych kilkakrotnie wspólnie radzili i którzy w kwestii tej są najwięcej kompetentni, przyszli do przekonania, że w naszej dzielnicy ziemi do parcelacji będzie dosyć. Trzeba i można na ich zdaniu polegać. Zaś Ziemianie oświadczyli, że gdyby wbrew przewidywaniu ziemi miało zabraknąć, gotowi są, będąc przede wszystkim Polakami, podporządkować interesy swoje jako właścicieli większych obszarów interesom dobra ogółu, a więc innymi słowy, że w danym razie gotowi są ziemię na parcelację ze swych majątków oddać. Polegając na tym oświadczeniu, wolno skonstatować, że w naszej dzielnicy ziemi na parcelację nie zabraknie.

Nieznane nam są zupełnie dokładnie warunki w innych dzielnicach. Należy jednak spodziewać się, że na wschodnich kresach Polski, znajdzie się dość ziemi na parcelację dla chcących nabyć ziemie braci naszych z Galicji i częściowo z Królestwa.

Ad 2 [tj. odnośnie do punktu b]. Całą akcję parcelacji należy ująć tak, aby wyszła na korzyść tak nabywców ziemi, jak i społeczeństwa. Państwo **winno otoczyć** swoją opieką [przeprowadzenie] parcelacji. Zdaniem moim powstać winny państwowe instytucje parcelacyjne, które by miały³⁵:

a) tworzyć przede wszystkim ca³⁶ 40-morgowe gospodarstwa, tak zwane sprzężajne, gdyż to są jednostki gospodarczo i ekono[s. 78]micznie najzdrowsze, zapewniające właścicielowi oraz jego rodzinie pracę i utrzymanie oraz pełną samodzielność obywatelską,

b) tworzyć gospodarstwa mniejsze tak zwane przejściowe dla tych, którzy by nie mieli dość kapitału, aby zaraz nabyć 40-morgowe gospodarstwo, lecz dorobiwszy się na mniejszym warsztacie, mogliby później nabyć większy.

c) tworzyć w okolicach fabrycznych i górniczych dla robotników zatrudnionych w przemyśle drobne osady, gwarantując każdemu robotnikowi własny dom mieszkalny z odpowiednio urządzonym ogrodem. Tym sposobem robotnicy zatrudnieni w niezdrowych warunkach fabrycznych, mogliby w zdrowych warunkach poza czasem objętym pracą żyć, mieszkać i tamże dzieci swe na zdrowych wychowywać ludzi, a cieszyć się własnym dachem.

³⁵ Usunięto fragment „Państwo winno wziąć sprawę parcelacji w rękę” będący zapewne pomyłkowym powtórzeniem wyrażonej wcześniej myśli.

³⁶ Skrót od *circa* (łac.) – około.

Dalszym zadaniem instytucyj [!] rządowych parcelacyjnych winno być ułatwianie przez tani kredyt nabycia ziemi jednostkom, mającym dane po temu. Nie należy wykluczać prywatnej parcelacji, winna ona jednakowoż być pod kontrolą rządu.

Oto w krótkich zarysach projekt, który zdaniem moim umożliwi robotnikom osiedlanie się na ziemi. Niewątpliwie akcja taka uzdrowi tak stosunki agrarne, jak wewnętrzny ustrój społeczeństwa. W ten sposób drogą zdrowej ewolucji dokona się i w Polsce to, co się stało na zachodzie Europy i do czego we własnym, dobrze zrozumiałym interesie dążyć powinniśmy. W naszej dzielnicy dotąd droga ta prawami antypolskimi była zamkniętą. Dziś sztuczne zapory upadły, więc droga wolna. Kierownictwo ze strony rządu w kwestii tej jest konieczne, aby parcelacja prywatna, nie uwzględniająca dobra społecznego, lecz jedynie mająca na oku interes prywatny, nie doprowadziła do tak smutnych stosunków, jak je dziś niestety widzimy w Galicji. Tam setki tysięcy właścicieli tak małego obszaru ziemi, iż ziemia ta ich wyżywić nie może, zmusza ich do szukania pracy poza własnym zagonem, a gdy pracy nie mają w najbliższej okolicy, szukać jej muszą w dalekich obcych stronach.

W sprawie agrarnej Sejm Dzielnicowy w Poznaniu uchwała:

- 1) *W interesie całego społeczeństwa należy ułatwiać osiedlanie się na ziemi jednostkom mającym dostateczne wiadomości rolnicze i tyle zasobów pieniężnych, ile potrzeba na dostateczną wpłatę i prawidłowe gospodarzenie.*
- 2) *Państwo powinno ująć w swoje ręce sprawę osadnictwa, stworzyć własne instytucje parcelacyjne, ułatwić osadnikom kredyt i spłaty, prywatną zaś parcelację poddać kontroli.*
- 3) *Państwo powinno postarać się o dostateczną na parcelację ilość ziemi.*
[s. 79]
- 4) *Sejm Dzielnicowy przyjmuje do wiadomości oświadczenie ziemian naszego zaboru, którzy – wyznając zasadę prywatnej własności – są jednakże gotowi, gdyby okazał się wbrew oczekiwaniu brak ziemi do parcelacji, podporządkować interesy stanowe interesom narodowym.*

O reemigracji wychodźstwa naszego

W sprawie tej złożył na drugim posiedzeniu plenarnym Sejmu obszerniejszy referat ks. [Walenty] Dymek, którego wywody w streszczeniu przedstawiają się następująco:

Rozważając kwestię powrotu robotników naszych, musimy mieć na uwadze przede wszystkim tych, którzy pochodzą z Królestwa, a których wojna światowa już to tam zaskoczyła, już też ich tam, na obczyźnie, w sposób bez-

prawny i gwałtowny zagnała. Powrót tym nieszczęśliwym biedakom musimy ułatwić w pierwszej mierze. Zajmowała się nimi komisja dla bezpieczeństwa publicznego. Oprócz nich jednak znajdują się na wychodźstwie setki tysięcy rodaków od dawna tam zamieszkałych. U nich wszystkich panuje silna chęć powrotu do kraju. Na komisji stwierdzono jednak fakt, że w najbliższym czasie w pierwszej połowie roku nie miałyby ojczyzna dostatecznego pomieszczenia i pracy, na razie w obecnym rozgardiaszu zabrakłaby odpowiednich ilości warsztatów. Wobec tego komisja uważa za wskazane przestrzec naszych wychodźców przed zbyt pospiesznym powrotem do Ojczyzny, liczyć się bowiem należy z tym, że już w najbliższym czasie do fabryk naszych wróci zastęp robotników, uwolnionych z wojska. Mimo wszystko jednak odnośny wydział przy N[aczelnej] Radzie Ludowej sprawę tę musi mieć stale na oku i bardzo intensywnie przygotowywać wszelkie środki, ułatwiające w danej chwili powrót rodaków z obczyzny.

Do wywodów powyższych zabrał głos delegat mec. [Feliks] K o s z u t s k i z Berlina, który podniósł, że wszyscy wychodźcy całym sercem pragnęliby wrócić do kraju. Mając obecnie wolną Polskę, pragną żyć wśród rodaków na glebie ojczystej. Z tego powodu trudno też im żyć tam wśród morza obcego a wrogiego. Tym bardziej, że Polacy na wychodźstwie spotykają się dziś z najróżniejszymi trudnościami i szykanami. Niemieccy pracodawcy łamią dziś kontrakty i rodaków naszych wyrzucają na bruk i nędzę, twierdząc, że teraz, gdy jest państwo polskie, wracać mają do Polski, aby nie wyjadać chleba niemieckiego. Skutkiem tego liczne rzesze zgłaszają się już teraz po informacje w celu powrotu do kraju. Dlatego pilną jest rzeczą stworzenie jakiegoś kierownictwa, które by rzeszą tych nieszczęśliwców się zaopiekowało. Nadto koniecznym jest, ażeby nasze władze centralne skomunikowały się z obecnym rządem niemieckim w Berlinie w celu zapobieżenia dalszym nagłym zrywaniem kontraktów.

Następny mówca, p. [Władysław] H e r z [w oryg. Hertz] z Berlina zaleca Nacz[elnej] Radzie Ludowej, ażeby postarała się o wydajną pomoc materialną dla wszystkich rodaków na wychodźstwie, pozbawionych pracy wskutek szykan niemieckich. [s. 80]

W końcu powzięto jednomyślnie następującą rezolucję:

Polski Sejm Dzielnicowy wyraża szczerze uznanie braciom naszym na wychodźstwie za ich gorące przywiązanie do kraju ojczystego i uznaje, że powrót ich przyniesie Polsce liczne korzyści ekonomiczne. Sejm uważa, że chwila obecna nie jest jeszcze odpowiednią do powrotu, ale wzywa komisję dla wychodźstwa, aby ruch reemigracyjny przygotowała i organizowała jak najintensywniej

Dnia 4-go grudnia wieczorem

Po całodzienniej wyteżonej pracy najpierw w komisjach, a następnie na posiedzeniu plenarnym, delegaci i goście znaleźli wieczorem zasłużoną chwilę wytchnienia jako też okazję do miłej pogadanki i rozrywki. W „Grandce”, Bazarze, Kawiarni Francuskiej, Zielonej itd. panował ruch ożywiony³⁷, jak za najlepszych dni w czasie pokoju. A tematu do pogawędki było pod dostatkiem, zbyt jeszcze świeże bowiem były przebyte wrażenia. Urywki rozmów o Polsce, Sejmie dzisiejszym i przyszłości dolatywały od wszystkich naokół stolików kawiarnianych. Żywo rozprawiali na ten temat, zwykle nieco gorąco kapani Górnoszlązacy, gdzie indziej zaś tak samo poważni Kaszubi, nie tracąc wszelako przysłowiowej zimnej krwi. Znakomicie przy tej okazji można było zaobserwować różnicę usposobienia, jaka zachodzi między naszymi braćmi z obu krańcowych ziem naszego zaboru.

Teatr był zajęty specjalnie dla delegatów. Na wielostronne życzenie grano ponownie „Wesele” Wyspiańskiego, jakkolwiek w programie była na wieczór środowy „Obrona Częstochowy”. Na wstępie zgotował zespół artystyczny teatru gościom miłą niespodziankę, występując w kostiumach do „Wesela” ze śpiewem chórowym. Odśpiewano po jednej zwrotce pieśni: „Oto dziś dzień... i chwały” oraz „Boże coś Polskę”, a cała widownia, powstawszy z miejsc, wnet przyłączyła się do chóru. Nastrój panował bardzo wzniosły, który udzielił się zwłaszcza naszym braciom Warmiakom i Mazurom, bo ci „prawdziwego” teatru polskiego w życiu jeszcze nie widzieli, a nawet od niepamiętnych lat przedstawień amatorskich dla wrogięgo bojkotu i szykan urządzić u siebie nie mogli.

Po odśpiewaniu wiązanki pieśni narodowych – w pauzie między I. a 2. aktem – powstał p. [Stanisław] Nowakowski z Olsztyna i w ciepłych, czułych słowach podziękował w imieniu odległych rodaków z kresów „kochanym braciom Poznaniakom”, jako też Dyrekcji Teatru za zgotowaną ucztę duchową. Mowę swą krótką, lecz rzeczową zakończył p. [Stanisław] Now-

³⁷ „Grandka” to potoczna nazwa „Grand Cafe-Restaurant” przy Placu Wilhelmskim (obecnie Plac Wolności) 18, Kawiarnia Francuska – znajdowała się w nieistniejącym już Hotelu Francuskim (Al. Marcinkowskiego 13), Kawiarnia Zielona przy ul. Wrocławskiej 18.

w a k o w s k i okrzykiem na cześć Naczelnej Rady Ludowej. Wszyscy mu przywitali, wznosząc nawzajem okrzyki: „Niech żyją Warmiacy, niech żyją Mazury!” [s. 81]

Stwierdzał potem wobec nas delegat olsztyński, że Warmiacy wszystko zrozumieli, co na scenie grano. Język chłopów krakowskich podobny bowiem jest do ich narzecza miękkiego. Na nic więc dowodzenia księży centrowców i pastorów-hakatystów, że nasi Warmiacy i Mazury nie są Polakami. Jesteśmy – mówił – dziećmi **jednej** Matki! Chcemy do Polski!!

Trzecie posiedzenie plenarne

Posiedzenie to otworzył marszałek p. [Stanisław] Nowicki o godz. 10 ¼ [tj. 10.15] i polecił odczytać telegramy i komunikaty. Telegramów nadszedł cały szereg od Warmii, Westfalii, od powiatu kaliskiego, od miasta Wroniek, od polskich kolejarzy, od wieca [!] inteligencji krakowskiej, od partii robotniczej w Bochum, od księży polskich na Górnym Śląsku, z Chełmna, od dr. [Teofila] Rzepnikowskiego z Lubawy, od Rady Ludowej w Szczytnie, od Sokołów z Obczyzny, od powiatowej Straży Obywatelskiej z Grodziska, w imieniu Mazurów od ks. [Wojciecha] Rogaczewskiego, od Agencji Lozańskiej, od dr. [Tadeusza] Ulatowskiego i [Walerego i Kazimierza] Ustrzyckiego z Szwajcarii itd.

Dalej z prezydium odczytano szereg wniosków, między którymi najważniejszy – to propozycja wysłania telegramu do Ign[acego Jana] Paderewskiego.

Następnie sekretarz, p. mec. [Feliks] Koszutski odczytał wniosek o wysłanie telegramu żałobnego do rodziny zmarłego świeżo śp. posła [Leona] Czarlińskiego, oraz drugi wniosek o wysłanie telegramu do Polaków w Ameryce na ręce Ignacego Paderewskiego. Wnioski te uchwalono wśród oklasków. Oprócz tych dwóch napłynęło jeszcze kilkanaście wniosków, które wszelako na wniosek ks. patrona [Stanisława] Adamskiego przekazano do rozpatrzenia komisariatowi.

Następnie marszałek podaje do wiadomości, że na dzisiejsze posiedzenie przybył gość z Warszawy p. mec. [Wacław] Łypacewicz, któremu też udziela głosu.

„Obywatele wolnej, zjednoczonej i niepodległej Polski, Rodacy, kochani bracia! – mówi p. Łypacewicz – W imieniu Warszawy, której tu jestem jedynym przedstawicielem, z powodu trudności przybycia, jakie do dziś dnia stawiają nam jeszcze wrogowie, zasyłam hołd i pozdrowienie tej dzielnicy, która w walce wytrzymała, która polskości broni, która w najtrudniejszych warunkach ją zachowała, która zdążyła bez wahania do zjednoczenia się z pniem macierzystym Polski całej. Składam głęboki hołd, przedstawiciele dzielnicy, Waszej mrówczej racy, jaką włożyliście w to, by utrzymać ziemię polską w rękach Waszych. Składam hołd wszystkim przedstawicielom warstw, przede wszystkim chylę czoło w imieniu Warszawy przed przedstawicielami

warstwy, która dla nas jest symbolem tego twardego włościanina pol[sk]iego i który nigdzie kawałka ziemi nie opuścił. Składam hołd temu najmłodszemu pokoleniu, hołd dzieciom polskim, męczennikom sprawy polskiej od zarania lat, co byli urodzeni w niewoli, jak poeta mówi »okuci w powiciu«, którzy cierpieli we Wrześni, temu pokoleniu, co po nas obejmie sprawę naszą. Hołd, Wam matki i ojcowie, którzyście dzieci te w tym kierunku zachęcali do wytrwania. Dzisiaj dziecko polskie dostanie polską szkołę. Głęboki hołd dziecku temu! Wiemy dziś wszyscy, że historia zwróciła się w kierunku pomyślnym dla nas. Z wielkim zadowoleniem przeczytałem uchwałę, że ta dzielnica poznańska urównouprawniła drugą połowę narodu naszego, nasze matki, żony, siostry, które odtąd będą współobywatelkami. Niech żyje kobieta-Polka!! Niech żyje dzielnica, której przedstawicielami jesteście! Niech żyje wolna, zjednoczona i niepodległa Polska, tak jak ją wszyscy tu chcemy!!” (*Rzęsiście oklaski*).

Referat z komisji spraw administracji³⁸

wyłosił p. [Władysław] Szczepkowski z Łęgu.

W zadaniach administracji rozróżniać należy trzy okresy tejże pracy,

- 1) czas teraźniejszy aż do przyłączenia zaboru pruskiego do Polski,
- 2) czas przejściowy,
- 3) regulacja administracji na rzecz Polski.

W okresie teraźniejszym ma się po powiatach, gdzie tylko Polacy w większej ilości mieszkają, chociażby nie mieli absolutnej większości, starać się poobsadzać wszystkie ważniejsze urzędy kontrolerami Polakami. Dla tych kontrolerów mają być urządzone kursy, czym się zajmie wydział prawników. Wydział ten już wysłał odezwy, aby się zgłaszali urzędnicy, pracujący w głębi Niemiec; zgłosiło się bardzo wielu, lecz po części bez kwalifikacji. Na razie trzeba się posługiwać dotychczasowymi urzędnikami, lecz mają być usunięci stanowczo zwolennicy hakatyzmu. Na okres drugi wskazówek dawać nie można, bo nie wiemy, czy wprost administracja władzom polskim będzie zdawaną, czy też za pośrednictwem koalicji. Najtrudniejszym do zorganizowania będzie okres trzeci, bo do obsadzenia tylko najważniejszych miejsc w samym Poznańskim potrzeba 150 pracowników. Chociażby Galicja nam skończonych prawników użyczyć mogła, to jednakże część obecnych urzęd-

³⁸ Sejm powołał komisję „dla spraw administracji i publicznego bezpieczeństwa”. Relacja w *Dzienniku* sugeruje powołanie dwóch odrębnych komisji.

ników zatrzymać trzeba, lecz postawi im się za warunek, iż w przeciągu, oznaczonego terminu języka polskiego nauczyć się muszą.

Następnie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, która jednakże sprawy samej nie posunęła, gdyż obracała się w błędnym kole urzędzeń powiatowych i opłacania rad żołniersko-robotniczych oraz kontrolerów. Jedna rzecz została jednakże wyświetloną, że w miastach garnizonowych opłaca komendantura rady żołnierzy. Po innych miastach i miasteczkach zapewne komuny wspólnie z kasą komunalną powiatową koszta te pokrywać będą musiały. W każdym razie mają nasze polskie fundusze, dopiero w ostatecznym razie do opłacania kontrolerów być zużyte. [s. 83]

W końcu uchwalono następujące **rezolucje**:

1. Ponieważ dotychczasowa działalność rządowa sprzeciwia się interesom ludności polskiej i urzędnicy wychowani w szkole hakatyizmu nie przestają działać w dotychczasowym kierunku, przeto naród polski żąda,
 - a) by usunięto już teraz urzędników występujących wrogo przeciw polskości,
 - b) by w okolicach zamieszkałych przez ludność polską urzędników poddać kontroli przez przedstawicieli Polaków.
2. Przejęcie administracji i sądownictwa w przyszłej Polsce jest jedną z rzeczy najważniejszych.

Ze względu na to wyraża Sejm Dzielnicowy przekonanie, że każdy Polak, zamieszkały w naszej dzielnicy lub z niej pochodzący, stawi się rządowi polskiemu do dyspozycji, chociażby to było połączone dla niego z jak największymi ofiarami materialnymi i z jak największym poświęceniem materialnym.

Po jednomyślnym przyjęciu powyższych rezolucji bez zmian, zabrał głos delegat hr. [Bogdan] Szembek z Wysocka jako referent

[Referat z] komisji bezpieczeństwa publicznego

Wywody referenta brzmią:

O sprawie bezpieczeństwa publicznego, jako do pewnego stopnia wojskowej, krótko po żołniersku zreferuję.

Komisja przedyskutowała sprawę Straży Ludowych. Zakładaniu i organizowaniu ich nigdzie nic na przeszkodzie nie stoi, czynności swe natomiast tylko w porozumieniu z miejscowymi radami żołn[ierskim] i rob[otniczymi] pełnić mogą, wspólnie z żandarmami, pozostałymi w służbie.

Ile tej służby bezpieczeństwa gdzie pełnić potrzeba, rozstrzyga powiatowa r[ada] l[udowa] według warunków miejscowych, tak samo, czy służba ma być honorową czy płatną.

Pożądanym jest ustanowienie na małe obwody instruktorów, którzy by przez odbywanie apelów i instrukcyj [!] utrzymywali w straży pewnego ducha wojskowego. Nad regulaminem dla Straży Ludowych obszernie dyskutowano. Po potrzebnym jeszcze uzupełnieniu, uwzględniającym zwłaszcza stosunki wiejskie, zostanie on w prasie ogłoszony, więc szczegółów podawać nie potrzeba.

Sejmowi uchwalono przedłożyć następujące

Rezolucje

tak jasne, że nie ma co w nich uzasadniać:

1. *W każdej miejscowości należy stworzyć Straż Ludową.*
2. *Każdy obywatel nieposzlakowanej opinii od 18.–50. roku życia ma obowiązek przystąpić do Straży Ludowej, przede wszystkim wysłużeni starsi żołnierze, sokoli, skauci i członkowie bractw strzeleckich. [s. 84]
Na wyjątki może zezwolić r[ada] l[udowa].*
3. *Przynależenie do Straży Ludowej jest obowiązkiem honorowym. Radom ludowym przysługuje jednakże prawo w poszczególnych miejscowościach uchwalić stosowne wynagrodzenie, które z kas powiatowych względnie miejskich opłacane być winno.*
4. *Zaleca się, aby żołnierze wstępowali do tworzących się po garnizonach wojskowych straży bezpieczeństwa (Wacht-, Sicherheitsdienst) względnie kompanii granicznych.*

Z kolei zabrał głos delegat p. Oskar Marchlewski z Poznania jako referent

[Referat z] komisji żywnościowej

Po krótkim uzasadnieniu referent przedłożył jako ekstrakt obrad komisji poniższą rezolucją, uchwaloną następnie przez Sejm jednogłośnie:

1. *Spółczesność polskie, zaskoczona przez rewolucję niemiecką i wytworzone przez nią nowe warunki społeczne, musi zastosować swą politykę żywnościową do tej nowej sytuacji. Stojąc bezwzględnie na stanowisku, że troska o dobro ludności polskiej jest pierwszym naszym obowiązkiem, starać się będziemy zatrzymać w kraju tyle zapasów ziarna, kartofli i mięsa, ile koniecznym jest do zatrzymania co najmniej dotychczasowych racyj [!] żywnościowych na głowę ludności polskiej. Sejm Dzielnicowy zgadza się, by nadmiar żywności, który by się u nas ukazał, wywozić do Niemiec, gdyż pomimo wiekowego ucisku, rozumiemy konieczność*

uchronienia przed głodową śmiercią ludności niemieckiej. Stanowisko to nasze spowodowane uczuciem humanitarności, naturalnie natychmiast ulegnie zmianie, o ile sfery rządzące lub naród niemiecki zajmie wobec społeczeństwa polskiego pośrednio lub bezpośrednio wrogie stanowisko.

- 2. Rady ludowe powinny bezwzględnie występować przeciw uprawianiu wyzysku przy sprzedawaniu żywności itd. i wszelkie odnośne wykroczenia podawać władzom sądownym celem ukarania winnych.*

Referat z komisji dla spraw oświaty

Marszałek oznajmia, że komisja dla spraw oświaty i szkolnictwa wydelegowała pana Jana Suchowia i k a i ks. prałata [Stanisława] Łukomskiego jako referentów.

Jako pierwszemu udziela głosu panu J[anowi] Suchowi akowi.

W obradach komisji naszej uczestniczyło przeszło 400 delegatów. Obrady trwały we wtorek od godz. 5 do ½ 10 wieczorem [tj. do 21.30], a w środę od 9 do ½ 12-tej [tj. do 11.30]. Dyskusja była nieraz ożywiona, zainteresowanie było wielkie ważną sprawą szkolnictwa naszego. [s. 85]

Najpierw omawialiśmy stosunek **szkolnictwa polskiego do wyznań**.

Wykazano, jak wielką krzywdę wyrządziła germanizatorska szkoła pruska milionom polskich dzieci. Stwierdzono, że większą jeszcze krzywdę wyrządza duszom dzieci naszych szkoła symultanna. Odrzucają ją nie tylko rodzice polscy, ale i całe nasze nauczycielstwo.

Żądamy szkół wyznaniowych. Te oddają sprawiedliwie każdemu, co swoje. Szkoły wyznaniowe są dla naszej dzielnicy wprost konieczne. Mamy bowiem znaczny procent Niemców między sobą, których dzieci w polskiej szkole międzywyznaniowej, przeciągałyby wykład, a przez to stałyby się dla naszych dzieci tylko niepotrzebną zaporą w postępkach naukowych.

Przyjmując w zasadzie szkoły wyznaniowe, zapewniamy tym samym naszym braciom ewangelickiego wyznania na Mazurach, w powiatach południowych Księstwa i na Śląsku zupełną swobodę. Będą oni mieli własne szkoły ewangelicko-polskie, tak jak dla naszych dzieci istnieć będą szkoły katolicko-polskie, dla Niemców zaś ewangelicko- lub katolicko-niemieckie.

Nie pragniemy też w naszych szkołach dzieci żydowskich. I dla nich będzie własna szkoła wyznaniowa pożądana i zapewniona.

Ludność polska nie chce osłabienia wiary przez szkoły międzywyznaniowe, bo przez to zbliżylibyśmy się wnet do idei Leninów i Trockich. Szkoły wyznaniowe obronią nas przed światopoglądem pogańskim i będą ostoją polskości.

Samo się przez się rozumie, że w każdej szkole wyznaniowej naczelnym miejscu należy się nauce religii, gdyż ona jest główną nauczycielką wychowawczą. W ten sposób stanie się zadość życzeniu, jakie na początku Sejmu wyjawiał najdostojniejszy Ksiądz Prymas.

Religię mają wyklądać przede wszystkim duchowni lub siły nauczycielskie wierzące i w myśl nauki swego wyznania w szkole pracujące. Nie było też najmniejszego oporu o to, że nad nauką religii ma prawo czuwać władza duchowna odnośnego wyznania.

Jako drugie zagadnienie rozważano **stosunek szkoły do państwa**.

Zgodzono się na to, że szkoła polska powinna być przede wszystkim narodową, nauczającą poznania i miłości całego narodu i wszystkich ziem polskich.

Każde dziecko polskie ma prawo do nauki ogólnej, a każde zdolne i pilne dziecko także do wykształcenia wyższego, bez względu na to, z jakiego stanu pochodzi. Życzono sobie, aby powszechna szkoła, to jest równa dla wszystkich dzieci była bezpłatną aby, jak to wczoraj ksiądz patron Adamski z tego miejsca powiedział, umożliwiała także ubogim a utalent[os. 86]wym chłopcom i dziewczętom wykształcenie lepsze, bo trzeba „**wydobywać talenty z ludu**, gdzie one dotąd marniały”. Myśl tę – obecnie przez obcych tak często podnoszoną – zastosował u nas już przed 72 laty niezapomniany dr Karol Marcinkowski, zakładając pierwsze Towarzystwo Pomocy Naukowej³⁹.

Na pierwszym Sejmie polskim w Poznaniu podnieść należy nazwisko tego wielkiego obywatela. Jego dziełu bowiem w wielkiej mierze zawdzięczamy, że tu na ziemi wielkopolskiej utrzymał się duch narodowy, że tak licznie mogliśmy się zgromadzić.

Mówiono o ustrojach szkoły powszechnej w Szwajcarii, w Szwecji, podniesiono projekt referenta co do przyjęcia za podstawę szkolnictwa mniej więcej podług programu tutejszych szkół średnich z nadbudówką gimnazjum czy szkoły realnej od tercji niższej począwszy.

Wreszcie przytoczono uchwałę zjazdu nauczycielstwa z kongresówki i Galicji w dniach 25–27 sierpnia br. w Piotrkowie powziętej co do powszechnej szkoły aż do 14 lat i przechodzeniu potem uczniów do skróconego gimnazjum.

Jako na zasadniczą, przez komisję przyjętą zmianę wskazują, że dzieci nasze mają zaczynać chodzić do szkoły nie jak dotąd od 6-go, lecz dopiero

³⁹ Właściwa nazwa to: Towarzystwo Naukowej Pomocy dla Młodzieży Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

od 7-go roku życia. Będzie to pierwsze na polu szkolnictwa zbliżanie się do obowiązujących już przepisów w drugich dzielnicach polskich.

Poza tym zalecono gorąco zakładanie wszędzie utrzymanych przez gminy **ochron** dla dzieci przedszkolnych.

Komisja zgodziła się dalej na możliwość zakładania wszelakich szkół prywatnych, naturalnie pod nadzorem państwa zostających.

Z kolei referuje ks. p r a ł a t [Stanisław] Ł u k o m s k i :

Oprócz Kościoła i państwa, które niezaprzeczony mają mieć wpływ na szkołę, jest jeszcze trzeci czynnik prawdziwie demokratyczny, który musi stać w ścisłym stosunku do szkoły polskiej, tj. rodzina. To jest właśnie ten czynnik demokratyczny. Dlaczego to dziś na Sejmie komisja taki nacisk kładzie na ten czynnik? Dlatego, że państwa chciały usunąć ten czynnik ze szkoły, a tylko ewentualnie Kościołowi chciano dać prawo do wychowywania dzieci i udzielania religii. Zadaniem szkoły jest nie tylko kształcić umysł dziecka, ale przede wszystkim wychowywanie dziecka, urobienie jego charakteru. Jeżeli tak jest, to któż może mieć więcej interesu w sposobie wychowywania dziecka jak rodzice? Bo dziecko jest przede wszystkim własnością rodziców, a potem dopiero państwa. Dziecko pozostaje własnością rodziców nie tylko przez kilka lat, ale aż do ich śmierci, wzgl[ędnie] aż do tego czasu, gdzie dziecko dorosłe, wychodząc w świat, zakłada sobie ognisko własne. W latach więc szkolnych dziecka rodzice mają prawo czuwania nad sposobem wychowania. Państwo [s. 87] samo nie jest wychowawcą dziecka, bez woli rodziców nie ma ono prawa przekształcać duszy dziecka. Państwo jest zrzeszeniem rodzin, jest tylko instytucją zastępczą, bo zastępuje rodziców. Duch powinien być w państwie takim, jakim jest w rozumnie urządzonej rodzinie. Do czego byśmy doszli, gdyby tak rząd miał jedyne prawo do wychowywania dzieci. Jeden rząd prowadziłby dzieci tak, a gdyby nastąpił rząd inny, ten prowadziłby inaczej.

Wychowanie takie byłoby z krzywdą dzieci.

To więc, by rodzice mieli wpływ na szkołę, jest pierwszym żądaniem, jakie stawia komisja do Sejmu.

Jeżeli rodzice pragną mieć wpływ na szkołę, to muszą to czynić sposobem umiarkowanym. I dlatego radzi się zakładać **rady rodzicielskie** wszędzie przy szkołach. Rady te mają usuwać nieporozumienia, które zachodzić mogą pomiędzy uczniami a ciałem nauczycielskim, albo między rodzicami a szkołą. Utrzymać mają stosunek przyjazny między szkołą a uczniami i rodzicami. I regulamin szkoły pruskiej przewidywał tę rzecz, ale nie postępowano za tym. Nauczyciel pruski był policjantem i wszystkim innym, ale tylko nie nauczycielem, tj. wychowawcą. Wiecie wszyscy dobrze, że gdy czasem ojciec przyszedł z zażaleniem do nauczyciela, to ten... i nieraz za drzwi go

wyrzucił. W polskiej szkole stosunek rodziców do szkoły ma być inny. Rodzice mają prawo żądać, aby kierowano dziećmi tak, jak oni sobie tego życzą.

Czynnikiem, który ma się nieustannie łączyć z rodzicami, jest **nauczycielstwo**. Sprawa jest niezmiernie ważna. Nauczyciel ma nie tylko wpajać dziecku wiadomości różne, ale przede wszystkim ma być wychowawcą i ma dzielić te obowiązki z Kościołem i rodzicami. Nauczyciel polski przez lat 7 ma mieć dziecko pod ciągłym swym wpływem. Jeżeli on urząd swój sprawuje np. przez lat 30, to ileż tysięcy dzieci przechodzi pod jego kierownictwem? Zadanie jego jest więc wielkie i szczytne.

Państwo polskie będzie miało zadanie wychować sobie nauczycielstwo rozumne i oddane sprawie. W zamian za ten trud należy się nauczycielowi należyty szacunek, szacunek dla jego stanu, jego osoby oraz należyte wynagrodzenie.

Komisja zgodziła się na to, że i stanowi nauczycielskiemu w Polsce będzie dana możliwość utworzenia Izby Nauczycielskiej, która będzie brata w obronę interesy nauczycielstwa przed władzą szkolną.

Nauczyciel polski nie powinien w żadnym razie odgrywać tak smutnej roli, jaką odgrywał nauczyciel pruski. Takich nauczycieli, takich wychowawców my dzieciom naszym dać nie chcemy. Nauczyciel polski ma być człowiekiem szlachetnym, postępowanie jego musi się zgadzać z religią i z narodowością, ale musi on też mieć wszystkie prawa. Takich ludzi mamy jeszcze sporą liczbę. Moi panowie, zapomnijmy o tym, co było. Że niejeden stał na usługach wrogów, pod naciskiem obcych – wiadomo, ale niejeden z nich też widział swoją [s. 88] chwałę w tym i swoje zyski. Takich, którzy szukali okazji, by dokuczyć dzieciom i rodzicom, będziemy usuwali.

Nauczycielowi trzeba dać odpowiedniego kierownika. Nad tą kwestią toczyła się w komisji ożywiona dyskusja. Chodzi tu mianowicie o **rektorów i inspektorów**. Jeżeli od nauczyciela wymagamy wiele, o ileż więcej od rektora wzgl[ędnie] inspektora. Były tu dwa zapatrywania. Jedni byli zdania, że szkolnictwo jest właściwie córką Kościoła, że Kościół zakładał szkoły i przez długie wieki starał się o rozkwit szkół. Więc jemu należałoby się powierzyć nadzór nad szkołą.

Drudzy wskazywali na to, że czasy są niepewne, że np. ministerium oświaty w Berlinie **usuwa religię ze szkół** i jest obawa, że Kościół nie będzie miał żadnego wpływu na szkołę. A są zapatrywania przeciwne, które zasługują na uwzględnienie poważne. Z kół nauczycieli, i to nauczycieli szczerze religijnych, odzywają się głosy, że w tym wypadku powinno się brać mniej względu na momenty historyczne, a natomiast wchodzić winny w rachubę więcej względy pedagogiczne. Inspektorem szkolnym powinien być mąż, który jest do tego pedagogicznie i praktycznie należycie przygotowanym.

Księży nie wykluczamy. Jeżeli ksiądz połączy w sobie charakter kościelny ze szkolnym i pedagogicznym, to oddać mu inspektorat. Jednakże **nie trzeba** stawiać zasady, że to musi być koniecznie ksiądz. Jeżeli sobie wychowamy odpowiednie nauczycielstwo, wtedy z tego nauczycielstwa wyjdą kierownicy tacy, którym możemy powierzyć dzieci nasze.

A teraz jeszcze kilka praktycznych uwag. Zewsząd nadchodzą prośby o radę w sprawie przeobrażania szkolnictwa. Otóż zadaniem naszym jest szkoły jak najprędzej spolszczyć.

Postępować jednak trzeba tak, jak rozumne przewidywanie wskazuje. Spolszczenie szkół może nastąpić stopniowo ze względu na brak nauczycieli i podręczników. Mamy szkół w wszystkich trzech prowincjach pod zaborem pruskim 3200, ewangelickich, katolickich, żydowskich, polskich i niemieckich. W tych szkołach urzędowało przed wojną 21 000 nauczycieli, odliczywszy przy tym nauczycieli żydowskich i niemieckich, powinniśmy mieć 14 000 nauczycieli polskich, a pokazało się, że mamy ich zaledwie 4000. **Brak nam 9000 sił nauczycielskich natychmiast potrzebnych.** Urządzamy kursy seminaryjne dla nauczycielek ludowych i wyższych. Od 1 stycznia znowu nowy kurs otworzymy. Będziemy się starali o gmachy, żeby można regularne seminarium urządzać. Przygotowujemy podręczniki, potrzeba książek polskich do wszystkich przedmiotów wykładowych. Jest to ogromnie trudne zadanie i praca, jednak ufamy, iż nam Bóg dopomoże do jej przeprowadzenia. Upraszaamy tylko o cierpliwość. Dochodzą nas głosy, że wypędzają inspektorów i wprowadzają siły inne. Nie chcemy temu przeszkadzać. To jest rzecz nieprawidłowa, władza postępowania tego nie uznaje i inspektorów dalej będzie opłacała. Osoby te mogą się narazić na przykrości [s. 89] z takiego postępowania. Prosimy się udać do Tow[arzystwa] Pedagogicznego. Postaraliśmy się o pełnomocnictwo od Rady Żołnierzy i Robotników, weszliśmy do rejencji poznańskiej jako decernenci i staramy się dotrzeć do rejencji bydgoskiej. Gdzie możemy, powinniśmy wyzyskać publiczne fundusze. We wszystkich wypadkach prosimy się udać do ogólnego Tow[arzystwa] Pedagogicznego. Jeszcze jest jedna trudność. Dowiadujemy się, że żądano od inspektorów pewnych ulg, którzy się na niechętnie zgodzili, bo były to ulgi nikłe. Zażądaliśmy, żeby zaprowadzono naukę języka polskiego w 4 do 6 godzinach tygodniowo. Dowiaduję się, że żądano religii, a to w pewnych oddziałach po 2 godz. tygodniowo. Trudną jest sprawa w Prusach Królewskich i na Śląsku.

Nie możemy tam dotrzeć i rządową drogą, musimy pozostawić rodzicom, by się tego domagali i nie ustawali w swoich żądaniach. Miejmy cierpliwość, nastąpi chwila, w której możemy powiedzieć, że jesteśmy wolnymi coraz więcej. Całą siłą pary zabierzemy się do uporządkowania tej sprawy, która jest tak ważną i tak nam leży na sercu. (*Gromkie oklaski*).

Z toku dyskusji, w której brała udział także pani [Irena] Kosmowska z Warszawy, podniósł delegat z Olsztyna p. [Stanisław] Nowakowski przestrożę pod adresem rządu warszawskiego, by nie szedł śladami obecnego ministra Hofmana⁴⁰ i próbował przeprowadzić podział Kościoła z państwem. Mówca rzucił hasło: Polska musi być katolicką.

Na to poseł [Wojciech] Korfanty zauważył, że lubo niewątpliwie większość narodu polskiego jest katolicką, lubo wszyscy wiemy dokładnie, co Polska i kultura nasza Kościołowi i wierze zawdzięcza, ale państwo polskie, jako takie, nie można powiedzieć, że musi być katolickie, bo w tym państwie mamy rodaków którzy są ewangelikami, którzy są takimi synami Ojczyzny, jak i my. W ich żyłach płynie ta sama krew, oni dla tej Polski pragną pracować jak i my, i nieść w ofierze dla niej wszystko, co mają najdroższego. Jeżeliby Sejm ogłosił hasło, że ta Polska będzie jako państwo (nie jako naród) wyłącznie katolickim, to wszyscy przeciwnicy nasi ogłosiliby w świecie, że my nie mamy zrozumienia dla tolerancji, że pragniemy innym wyznaniom wyrwać ich wiarę, a temu człowiek nie winien, że się narodził ewangelikiem. W tej historycznej chwili musimy wrócić do starej naszej tradycji Jagiellonów. Przypominam piękne słowa króla Augusta Zygmunta, gdy go wzywano do prześladowania: „Ja panuję nad ludźmi, ale nie nad ich sumieniami!”

Referenci przedkładają poniższe rezolucje, które Sejm zatwierdza jednomyślnie.

Rezolucje te opiewają:

- 1. Polski Sejm Dzielnicowy stwierdzając, jak wielką wyrządziła krzywdę narodowi naszemu niemiecka szkoła symultanna czyli międzywyznaniowa, uznaje jako jedynie sprawiedliwą i wolnościową szkołę wyznaniową, łączącą nauczycieli i uczniów tegoż samego wyznania. Tylko taka, sprawiedliwa dla każdego wyznania szkoła dać może jednolity kierunek wychowania, tylko taka szkoła przekazać mo[s. 90]że dzieciom – obok tradycyjnie polskiej tolerancji dla każdego wyznania – silny, zdrowy i niezamącony pogląd na życie i świat. Wobec ważności religii dla życia jednostek i społeczeństwa, powinna nauka religii zajmować w planie szkolnym należne jej miejsce, a udzielanie jej i nadzór nad nią powinny dzierżyć władze kościelne odnośnych wyznań.*
- 2. Polski Sejm Dzielnicowy stwierdza, że w interesie rodziców, dziecka i dobra ogółu konieczny jest pewien stopień ogólnego wykształcenia i oświadcza się za tym, aby państwo polskie zaprowadziło ogólny przymus uczenia się i zdobycia sobie wiedzy dla każdego dziecka od 7.–14. roku życia.*

⁴⁰ Adolph Hofmann (1858–1930) – pruski minister oświaty.

Państwo ma obowiązek dbania o zakładanie bezpłatnych szkół publicznych, utrzymanych z podatków szkolnych, pobieranych przez państwo. Państwo powinno mieć nadzór nad tym, aby szkolnictwo polskie publiczne i prywatne stało zawsze na wyżynie swego zadania. Państwo ma prawo żądania, by szkoły wszelkie kształciły i wychowywały młodzież na światłych i dzielnych obywateli.

Państwo, szanując prawa i swobody jednostki rodzin, ma prawo i obowiązek wkroczenia i oddania sprawy wychowania młodzieży w ręce osób lub zakładów odpowiednich, o ile rodzice nie mogą wypełnić zadania swego lub je zaniedbują z własnej winy.

3. *Polski Sejm Dzielnicowy uznaje zgodnie z prawem przyrodzonym, że rodzice są pierwszymi i naturalnymi wychowawcami swych dzieci, że państwo nie jest jedynie uprawnionym czynnikiem wychowania, że szkoła tylko wyręcza i zastępuje rodziców we wielkim tym dziele. Rodzicom przeto przysługuje prawo wyboru szkoły publicznej czy prywatnej dla swych dzieci. Rodzicom też należy się przez radę rodzicielską odpowiedni wpływ na szkolnictwo. Polski Sejm Dzielnicowy stwierdza, że dzieci wszystkich stanów powinny mieć drogę otwartą do wyższych szkół, w czym decyzja ma być zależna od zdolności dziecka.*

Zgodnie z zasadami wolności Polski Sejm Dzielnicowy zapewnia rodzicom poparcie słusznych i sprawiedliwych ich praw i to rodzicom wszystkich narodowości, należących do państwa polskiego.

4. *Polski Sejm Dzielnicowy, uznając w całej pełni znaczenie światłego i pełnego poświęcenia stanu nauczycielskiego, postanawia popierać go pod względem naukowym, społecznym i ekonomicznym. Wykształcenie i wychowanie nauczycieli powinno się stale pogłębiać, zdolnym i dążącym naprzód nauczycielom należy otworzyć możliwość osiągnięcia wyższych stanowisk w kierownictwie szkół, przy nadzorze szkolnym i przy administracji szkolnictwa. Inspektorami obwodów szkolnych powinny być osoby odpowiednio do tego urzędu naukowo i pedagogicznie przygotowane i mające poza sobą praktykę szkolną. Przy urządzaniu i rozbudowywaniu szkolnictwa przysługiwać powinien nauczycielstwu głos i wpływ odpowiedni.*
5. *Polski Sejm Dzielnicowy żąda jak najrychlejszego naprawienia krzywdzącej niesprawiedliwości, jaka przez długi szereg lat spotykała dzieci polskie na Śląsku, w Księstwie, w Prusach Książęcych i Królewskich przez to, że wykład nauki szkolnej nie odbywał się w języku ojczystym. Sejm protestuje przeciwko dalszemu nadużywaniu szkoły i dzisiaj jeszcze w celach germanizacyjnych. Polski Sejm Dzielnicowy domaga się usilnie, by przy spolszczeniu szkolnictwa nie obniżano poziomu wykształcenia i wychowania młodzieży.*

Dlatego też w szkołach mianowicie wyższych – przejściowo i tymczasowo tylko – toleruje się wykład niemiecki w niektórych przedmiotach, dopóki dotkliwy brak odpowiednich sił nauczycielskich nie zostanie usunięty.

P. [Stanisław] Nowicki poddaje pod głosowanie rezolucję dla spraw szkolnictwa, którą przyjęto jednomyślnie.

Komisja wyborcza

Referent p. Karol Rzepcki zaznacza, że na porządku obrad były 4 sprawy, a mianowicie:

1. Sprawa zatargu westfalskiego,
2. Sprawa inowrocławska,
3. Sprawa grudziądzka,
4. Sprawa poznańska.

W sprawie westfalskiej nadeszło pismo, proszące o odroczenie tej sprawy. Wyrok komisji rugów wyborczych przyjęły obie strony do wiadomości i proszą Sejm, ażeby sprawy nie przedstawiać.

A wybory w Inowrocławiu unieważniono z powodów nieformalnego przeprowadzenia wyborów. Również unieważniono mandat p. [Wiktora] Kulerskiego w Grudziądzu, a protest poznański uznano za niesłuszny.

Wybory

Pan dr [Kazimierz] Karasiewicz z Tucholi przedstawił listę kandydatów do Naczelnej Rady Ludowej, jaką ułożono w komisji organizacyjnej. Na liście tej dokonano małych zmian. W dyskusji okazało się, że wielu pojmuje Radę Naczelną jako przedstawicielstwo poszczególnych zawodów, ba nawet partykularnych interesów parafialnych. W tym kierunku podnoszono wiele żądań, które jednak zdołano wytłumaczyć. Ostatecznie listę przyjęto jednogłośnie. I to listę następującą:

Skład Rady Naczelnej

Księstwo Poznańskie:

1. Poseł Seyda Władysław, adwokat,
2. Poseł Trąmpczyński [Wojciech], adwokat,

3. Poseł Nowicki [Stanisław],
4. Ks. prałat Stychel [Antoni],
5. Ks. poseł Lisiecki [Arkadiusz],
6. Kłos [Tadeusz], nauczyciel,
7. Cegiełka Waclaw, robotnik – Poznań, [s. 92]
8. Cywiński Jan, robotnik – Bydgoszcz,
9. Świnarski [Alojzy], robotnik – Gniezno,
10. Kupczyk Marcin – Wysoka,
11. Posadzy Jan, gospodarz – Szymborz,
12. Frąckowiak Tomasz – Jankowo,
13. Pani Turnowa [Ludwika], ziemianka – Słomowo,
14. Zofia Sokolnicka – Poznań,
15. Grześniński [Antoni], gospodarz – Wławie,
16. Dr Szułdryński [Tadeusz], ziemianin – Bolechowo,
17. Dr Grabski Władysław, ziemianin – Kurcewo,
18. Dr Chłapowski Mieczysław, ziemianin – Sobiejuchy,
19. Dr Krysiewicz [Bolesław], lekarz,
20. Dr Meissner [Czesław], lekarz,
21. Dr Wierusz [Antoni], lekarz – Dolsk,
22. Rzepecki Karol, wydawca,
23. Mieczkowski Władysław, adwokat,
24. Kujawski [Aleksander], malarz – Śrem,
25. Chrzanowski Bernard, adwokat,
26. Donaj [Marcin], kupiec – Kościan.
27. Kasprowicz [Bolesław], kupiec – Gniezno,

Zastępcy: Bohdan Hulewicz i Mieczysław Paluch,

Prusy Królewskie [Pomorze]:

1. Dr Karasiewicz [Kazimierz], lekarz – Tuchola,
2. Dr Połczyński [Leon], ziemianin – Wysoka,
3. Ks. dr Wolszegier [Antoni] – Pieniążkowo,
4. Ks. Mańkowski [Alfons],
5. P.[anna Wanda] Szumanówna – Toruń,
6. Czyżewski Józef, właśc[iciel] drukarni – Gdańsk,
7. Korzeniewski [Adam], kupiec – Nowe,
8. Michnowski [w oryg. Mnichowski] Paweł – Radoszków,
9. Strelau, szewc – Schemno [Ciemno?],
10. Dobrowolski Julian, kupiec – Gdańsk,
11. Topczyński [Konstanty] – Grudziądz,

12. Szenk, gospodarz – Chwaszczyn[o],
13. Baniecki [Teofil], ziemianin – (pow. pucki),

Zastępcy: Res[s]el [Stefan] – Gdańsk, Abraham [Antoni] – Oliwa,

Warmia:

1. Ks. Barczewski [Walenty]
2. Redaktor Nowakowski [Stanisław] – Olsztyn

Mazowsze Pruskie [Mazury]:

1. Dr Gąsowski [Stanisław] – Augustów,
2. Lubusz Bogumił, gospodarz – Hasenberg [Zajączkowo],
3. Redaktor Jaroszyk [Kazimierz] – Szczytno,

Wychodźstwo po lewej stronie Łaby:

1. Mańkowski Franciszek, robotnik – Bochum, [s. 93]
2. Piecha Stanisław, robotnik – Bochum,
3. Ryba Wawrzyn, robotnik – Oberhausen,
4. Wilczkowiakowa [Franciszka] – Wanne

Wychodźstwo po prawej stronie Łaby:

1. Koszutki Feliks, adwokat – Berlin,
2. Kasprzak F[eliks], redaktor – Berlin,
3. Śmidowicz [w oryg. Smidowicz] Jan – Hamburg.

Śląsk:

1. Sikora Ignacy, robotnik – Gliwice,
2. Dubiel Paweł, robotnik – Zabrze,
3. Szafraniec – robotnik, Orzesze,
4. Sprysz [Karol], robotnik – Pszon,
5. Szyler A., robotnik – Radzionków,
6. Skwara Józef, robotnik – Siemianowice,
7. Balluch R[obert], robotnik – Król[ewska] Huta,
8. Duda Michał, robotnik – Opole,
9. Ulczok [Paweł], robotnik – Janów,
10. Rymer Józef, robotnik – Katowice,
11. Ogórek, robotnik – Racibórz-Kuźnia,
12. Białas Edmund [w oryg. Eman.], gospodarz – Żory,
13. Czepionka, gospodarz – Rozbark,
14. Nuniot, gospodarz – Marklowice [w oryg. Morklowice],

15. Stasiok [Jan], gospodarz – Babianice [Babienica],
16. Kaczmarczyk, gospodarz – Naczęsławice [w oryg. Nuczesławice],
17. Noskowicz, gospodarz – Międzybórz,
18. Ks. Skowroński [Aleksander] – Ligota,
19. Ks. Pośpiech [w oryg. Pospiech] [Paweł],
20. Sosiński Wojciech, poseł,
21. Kurpierz [Franciszek] – Opole,
22. Wolski [Michał] aptekarz – Bytom,
23. Czapla [Kazimierz], adwokat – Bytom,
24. Dr Hylla [Piotr], bankowiec,
25. Petzel [w oryg. Petzelt] [Brunon],
26. Sobota [w oryg. Sobotta] [Adam Adolf] – Gliwice,
27. Przykutowa [Bronisława], córka pastora Badury – wyzn. ewang. – Międzybórz,
28. Omańkowska Janina, redaktorka – Bytom.

Zastępcy:

Snewori Paweł – Rozdzień, Dreyza Józef – Siemianowice.

Krótkie zapytania i wnioski

Marszałek p. [Stanisław] Nowicki czyta wniosek kilku delegowanych, domagających się, aby Sejm zechciał przyczynić się do jak najszybszego założenia w Poznaniu uczelni wyższej czyli uniwersytetu. Wniosek został przyjęty. P. [Stanisław] Nowakowski z Olsztyna oświadcza, że hasło rzucone przez niego, by Polska była katolicką, było źle [s. 94] zrozumiane, i podtrzymuje protest przeciwko usuwaniu religii w szkole. Ks. patron [Stanisław] Adamski zaznacza, że otrzymano cały szereg wniosków i wyraża obawę, że tych wniosków napłynie jeszcze cała setka.

Chciałbym jednak wyrazić i prosić – mówi – ażeby wnioski nie były dorywcze, lecz napisane porządnie. Należy je przesłać do Komisariatu, który je rozpatrzy. Muszą Szanowni Delegaci pomyśleć, że jeżeli wybrali Naczelną Radę Ludową, która wybierze Komisariat, to nie samych najgłupszych ludzi się wybierze. O niejednej sprawie oni sami pomyślą. Szkoda marnować atrament i papier i przekazywać Naczelnej Radzie Ludowej do załatwienia wnioski bez gruntownego zastanowienia się nad nimi?”

Sejm godzi się na taki sposób załatwienia sprawy.

Uchwała odroczenia Sejmu i zamknięcie sesji Sejmu

P. [Stanisław] Nowicki mówi: „Ponieważ dzisiaj jest niemożliwym postanowienie konkretnych danych, żeby Sejm mógł się zebrać w jakimś oznaczonym czasie, przeto proszę o danie mi pełnomocnictwa do zwołania Sejmu w czasie, gdy to będzie potrzebnym”. Sejm godzi się na to jednomyślnie.

Po wyczerpaniu porządku obrad wicemarsz[ałek] ks. [Walenty] Barczewski wygłasza pożegnalne przemówienie, zakończone okrzykiem na cześć wolnej, zjednoczonej, ludowej Polski, potem poseł [Władysław] Seyda podkreśla fakt, że „Dzień dzisiejszy stanowi epokę polityczną, dzielnicy naszej”. I ciągnie: „Dotychczas życie nasze polityczne było siłą faktów ściśle związanym z życiem całej Rzeszy Niemieckiej. Dzisiaj miejsce Koła Poselskiego zajęła Naczelna Reprezentacja Dzielnicy. Wstępuje w życie Naczelna Rada Ludowa, którą w tej chwili wybraliśmy. Sądzę, iż przemawiam w imieniu wszystkich jej członków wybranych, jeżeli dziękuję Wam serdecznie za to zaufanie, które położyliście w nas. Niewątpliwie w imieniu wszystkich mogę wam zaręczyć, że tak samo jak Koła Poselskie, tak my dzisiaj na swojej ziemi jako gospodarze wolni, będziemy się starali interesów narodu polskiego w dzielnicy pruskiej bronić. Ślubuję w imieniu Naczelnej Rady Ludowej, że będziemy bronili praw i interesów narodu polskiego, aż wszyscy złączeni w jedno państwo będziemy mogli radzić nad dobrem narodu polskiego”.

(Okrzyki: *Niech żyje Seyda!* – oklaski)

Następnie przemawia p. [Wojciech] Korfanty: „W tych trzech dniach, któreśmy przeżyli w prastarym grodzie poznańskim, naród polski dokonał wielkiego dzieła, a to dzieło, któregośmy dokonali, budzi podziw nie tylko u swoich, lecz także u obcych. Nawet wrogowie nasi kornie chylić muszą czoło przed tą wielką dojrzałością polityczną. Dokonałiśmy wielkiego dzieła politycznego, które może służyć przykładem całemu narodowi polskiemu. To, zachowując zasadniczą skromność, o sobie powiedzieć możemy. I u nas są odcienia polityczne, polityczne partie, ale u nas nikt w tak wiel[s. 95]kiej chwili historycznej, gdy powstaje Polska, gdy zjednoczyć się ma jedna cała, niezapomniana a tak przewodnia idea, a przede wszystkim ojczyzna, której podporządkować się winne [!] wszystkie interesy, stany i każdy. Dzisiaj przeżywamy ten wielki moment, w którym obowiązkiem każdego Polaka jest podać bratu swemu rękę, żebyśmy wszyscy razem tworzyli jeden łańcuch, składający się z tak potężnych ogniw, którym byśmy ten gmach Rzeczypospolitej otoczyli, aby żaden wróg, żaden nieprzyjaciel ich przekroczyć nie śmiał (*Brawo!*). Sądzę, że w myśl wszystkich przemówię, jeżeli w takiej chwili historycznej odezwę się do innych braci, żyjących w innych dzielni-

cach, aby wzięli sobie przykład z ludu polskiego, żeby za naszym przykładem podali sobie również rękę do zgody w pracy około tego państwa polskiego. Zebraliśmy się tutaj ze wszystkich dzielnic, ze wszystkich zakątków [w] tej naszej stolicy, która znajdowała się do niedawna pod panowaniem pruskim, przedstawiciele wszystkich stanów, wszystkich warstw i radziliśmy nad przyszłością naszej ojczyzny. Mieliśmy tyle zrozumienia dla siebie, iż oświadczyliśmy, że nie ma różnic dzielących nas. W imię ojczyzny – której tyle lat wyczekiwaliśmy, za którą ojcowie nasi tak straszne cierpienia ponieśli, za którą tyle krwi serdecznej przelaliśmy!”

Rozjeżdżamy się do domu. Wszyscy posłowie, którzy jadą do domu, pokrzepieni na duchu, tu ujrawszy tę ojczyznę rodzącą się, ujrawszy to państwo polskie, budujące się, niech wszyscy w dzielnicach swoich zdobywają to państwo polskie, i niech tego ducha, którym napełnione są ich serca, udzielają wszystkim swoim braciom. Niech będą apostołami idei państwowej, niech zdobywają państwo polskie! Następne tygodnie wyzyskujcie według możliwości sił, ażeby idee państwowości polskiej i tej naszej ojczyzny rozkrzewić wszędzie, w każdym zakątku, żeby wszystkich śpiących obudzić, żeby w krótkim czasie naprawdę powstała tak wielka niepodległa, zjednoczona Polska z wolnym dostępem do morza!!! (*Na sali ożywione okrzyki brawo, niech żyje Korfanty!*).

W końcu poseł [Stanisław] Nowicki przemawia w te słowa pożegnalne:

Sejm ten niechaj wpłynie na duchowe podniesienie nie tylko przybyłych tutaj delegatów, ale na wszystkich naszych rodaków, którzy jeszcze pod zaborem pruskim pozostają. Te trzy dni mozolnej pracy, wyczerpujące siły umysłowe i fizyczne, niech nie przebrzmiają bez echa. Rezolucje, które w rozmaitych kwestiach i sprawach społecznych przyjęto, niech nie pozostaną w tekach sekretarzy, lub w aktach, ale niechaj wciela się w życie! Dopiero wówczas, gdy wszyscy społem mniej będziemy mówić, a gorliwiej działać, wówczas będziemy mogli z całym spokojem patrzeć w przyszłość. Przyszłość jest nasza, naszą być musi, bo tak chce Bóg! Musimy ręki dołożyć, żeby przyszłość zbudować taką, jak ją chcemy mieć. [s. 96]

Na zakończenie zostaje mi jeszcze obowiązek podziękowania delegatom za trudy, że w czasach ciężkich i trudnej komunikacji, mimo to licznie do Poznania przybyli. Dalej delegowanym, które po raz pierwszy jako kobiety, pozbawione dotąd równouprawnienia, z całą ochoczością i gorliwością, na Sejm przybyły. Podziękowanie przede wszystkim naszym komisarzom Naczelnej Rady Ludowej, którzy przygotowali ten Sejm. Pokazali, że potrafią sprawy organizować i wziąć w rękę (*Burzliwe okrzyki na cześć Ks. Patrona*). Szczere podziękowanie wyrażam organizacjom miejscowym i młodzieży, przede wszystkim skautowi męskiemu i żeńskiemu, podziękowania także

naszej prasie; która podczas obrad najwięcej była zajęta, bo musiała zważyć, czy potrzebna mowa czy nie, by światu całemu wynik naszych obrad mogła podać, by dowiedział się, cośmy obradowali. Na tym zamykam Sejm. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Sala rozbrzmiewa hymnem: „Boże coś Polskę”, a potem rozlega się śpiew „Roty” Konopnickiej, który podejmuje zgromadzona przed salą publiczność. Dreszcz przebiegł salę... przy słowach, „Tak nam dopomóż Bóg!” prawica wszystkich uczestników w górę się wznosi...

Posiedzenie wstępne Naczelnej Rady Ludowej

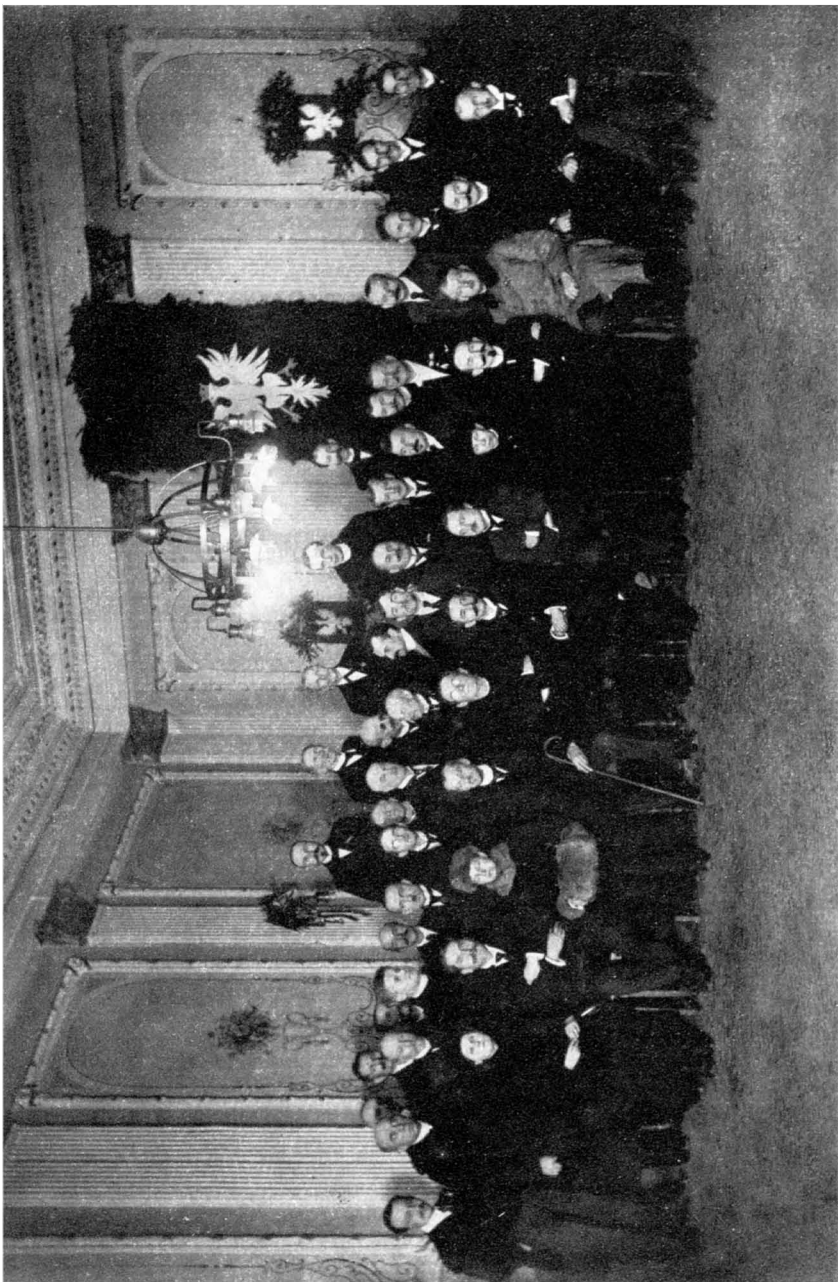
Po zamknięciu Sejmu odbyło się posiedzenie wybranej co dopiero Naczelnej Rady Ludowej, składającej się, jak wiadomo, z 80 członków. Znaczna większość przybyła na to posiedzenie, tak że ogółem przy głosowaniu oddano 62 głosy.

Posiedzenie zagał ks. patron **A d a m s k i** i zaproponował na przewodniczącego ks. dr. [Antoniego] **W o l s z l e g i e r a** jako prezesa Centralnego Komitetu Wyborczego, a na sekretarza zebrania p. dr. [Antoniego] **W i e r u s z a**. Celem posiedzenia było wybranie najpierw **zarządu**, a następnie **Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej**, do czego też niezwłocznie przystąpiono. Do zarządu wybrano: p. dr. [Bolesława] **K r y s i e w i c z a** jako prezesa, ks. dr. [Antoniego] **W o l s z l e g i e r a** i ks. posła [Pawła] **P o ś p i e c h a** [woryg. Pospiecha] jako wiceprezesów oraz panów **K a r o ł a R z e p e c k i e g o** i dr. [Czesława] **M e i s s n e r a** jako sekretarzy.

Jako komisarze zostali wybrani: ks. patron [Stanisław] **A d a m s k i**, posłowie dr. [Stefan] **Ł a s z e w s k i**, [Wojciech] **K o r f a n t y** i **W ł a d y s ł a w S e y d a**, [Józef] **R y m e r** z Górnego Śląska i p. red. [Adam] **P o s z w i ń s k i**. Komisariatowi przysługuje prawo mianowania podkomisarzy, o ile zajdzie potrzeba. Dwa takie podkomisariaty są przewidziane z góry, mianowicie na wychodźstwo po lewym i prawym brzegu Łaby.

Do poszczególnych kwestii politycznych i społecznych zastrzegł sobie Komisariat prawa zasięgnięcia opinii osób nie należących do Naczelnej Rady Ludowej, lecz mogących się przysłużyć sprawie swym doświadczeniem. [s. 97]

Spółceństwo całe z ufnością złożyło swe sprawy w ręce Komisariatu, na progu działalności tegoż przesyłając mu serdeczne: „Szczęść Boże”.



Naczelna Rada Ludowa (część [członków obecnych podczas pierwszego posiedzenia])

Chwila rozstania

Sejm zakończył się o godz. 2 po południu i dla delegatów nadeszła chwila rozstania. Opustoszała sala Lamberta tak pełna życia przez te trzy dni, gdy na niej ważyły się losy naszych dzielnic, a poniekąd całego narodu.

Zaczęli się rozjeżdżać delegaci, których pełen był Poznań przez te trzy dni, pełne ulice i place, pełne kościoły, hotele, restauracje, kawiarnie i teatr, do swoich powiatów nad Morze Kaszubskie⁴¹, w urocze Mazowsze, do węgła śląskiego i aż hen daleko do Westfalii, nad Ren, gdzie obecnie powiewają zwycięskie sztandary koalicji...

Ładnie było w Poznaniu, przyjęcie było aż nader gościnne, jak na ciężkie czasy – przyznawali to wszyscy – ale po tylu dniach nieobecności w domu, ciągnęło każdego coś gwałtem do swoich rodzin i do pracy codziennej na ojczystym zagonie lub przy warsztacie. Mianowicie delegaci z dalszych stron, jak z Warmii, Kaszub i Górnego Śląska, spieszyli tuż po zamknięciu Sejmu licznie na dworzec kolejowy, uwożąc ze sobą wiele miłych wspomnień i wzniosłych wrażeń. Pobyt w Poznaniu, jak zapewniali, pozostanie im póki życia w miłej pamięci.

Inaczej bracia nasi z obczyzny. Ich po tych wzniosłych uroczystościach narodowych nic już nie ciągnęło w obce strony. Chętnie by już teraz pozostali tutaj na zawsze. Nadzieja rychłego powrotu w ojczyste strony jednakże napępiała ich serca także wielką radością i jechali oni na obczyznę tylko po to, aby do powrotu się przygotować.

Z wiosną – powiadali – jak jaskółki ruszymy gromadą, w nasze rodzinne strony i uścielimy sobie nowe gniazda. Oby tylko stało dla nas miejsca i chleba.

Rzeczą to będzie naszych władz nowo obranych, aby te ich nadzieje się ziściły i aby tułaczka naszego ludu wreszcie dobiegła kresu.

Na ulicach miasta naszego wciąż jeszcze powiewały sztandary narodowe i jak w pierwszym dniu uroczystości sejmowych, witały spieszących ze wszech stron do naszego grodu delegatów i gości, tak teraz żegnały ich miłym furkotem i wspaniałą grą swych kolorów. Patrząc na ten obraz, po prostu nie

⁴¹ Morzem Kaszubskim nazywane jest Jezioro Wdzydze, także wraz z połączonymi z nim czterema jeziorami.

można było dać dostępu do serca uczuciu niewiary lub czarnego pesymizmu. Radość i nadzieja przepełniały wszystkie serca i z tymi uczuciami wracali też nasi delegaci do swych domowych pieleszy.

A gdy już pociąg wybiegł poza mury miasta, żegnał ich jeszcze z wysokiej wieży ratuszowej nasz ptak królewski, który na tej [s. 98] wyżynie przetrwał półtorawiekową niewolę narodu polskiego, a w tej chwili orlim okiem spoziera ku jaśniejącej na widnokręgu jutrzence wolności.

Telegramy wysyłane przez Sejm

Telegram do Ojca św. (na ręce sekretarza stanu J[ego] E[minencji] ks. kard. [Pietro] Gasparriego)

Przedstawiciele narodu polskiego, mieszkającego w obrębie dotychczasowej Rzeszy Niemieckiej, zgromadzeni w stolicy wielkopolskiej wraz z prymasem polskim, arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim na Sejmie Dzielnicowym, składają u stóp Jego Świątobliwości naszego Ojca św. Benedykta XV hołd najgłębszej czci oraz wyrazy najgorętszej wdzięczności za to, że w ciągu czterech lat tej najokropniejszej z wojen okazał się prawdziwym Namiestnikiem Księcia Pokoju, kojącym rany zadane i że pierwszy rzucił w świat hasła pokoju, jednoczącego wszystkie narody. Z osobliwą zaś gorącością ducha, wyrażają dzięki za Ojcowską miłość, z jaką w roku 1916 odezwał się do całego świata, wzywając wszystkich wiernych katolików na całej kuli ziemskiej do ofiar na rzecz ludności polskiej w stratowanej wojskiem najeźdźców i zniszczonej części ojczyzny naszej. Wdzięczny też zasyłają hołd za słowa nadziei i otuchy, wystosowane do narodu naszego w liście do arcybiskupa warszawskiego z dnia 15 października tego roku, które odświeżają w nas dawne uczucia przywiązania do Stolicy Apostolskiej, ślubując, iż nie zawiedziemy przypomnianych w powyższym liście przez Jego Świątobliwość słów: *Polonia semper fidelis*, polecamy naród zmartwychwstający dalszej Jego przemożnej opiece i prosimy najpokorniej o błogosławieństwo dla Ojczyzny.

Do [prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Thomasa Woodrow] Wilsona

Dzielnicowy Sejm Polski, złożony z przedstawicieli Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Śląska, Prus Królewskich, Mazowsza i Warmii oraz wychodźstwa polskiego w dotychczasowej Rzeszy Niemieckiej, przesyła Panu Prezydentowi Stanów Zjednoczonych pełne zapału słowa podziękowań i wyrazy najgorętszego uwielbienia dla szlachetnych Jego idei wolnościowych, którym i nasza umiłowana, a dotąd rozdarta przez zaborców ojczyzna zawdzięcza możliwość zmartwychwstania. Cały naród polski, w którejkolwiek części świata żyjący z najgłębszą wdzięcznością wspominać będzie po wszystkie wieki imię wielkiego Prezydenta Stanów Zjednoczonych jako Męża o wybitnym

poczuciu sprawiedliwości dla uciszonych ludów, który iskrą swoich wzniosłych idei umiał zapalić cały szlachetny naród amerykański. Pomna na hasło, rzucone w oblicze czcicieli brutalnej przemocy, hasło o naprawieniu krzywd, ufa Polska, że i na kongresie pokojowym znajdzie w Czcigodnej Osobie Pana Prezydenta wymownego a wpływowego rzecznika, domagającego się zjednoczenia całego kraju, jako naprawienia wiekowej krzywdy, wyrządzonej przez rozbiory. [s. 99]

Silna zaś jednością i wierna chlubnym tradycjom swoim Polska roztoczy nad wszystkimi obywatelami swymi, bez różnicy pochodzenia i wyznania, szerokie skrzydła tolerancji, a tym samem stworzy podstawy szczęśliwego współzycia narodów.

Do [premiera rządu Francji Georges'a] Clemenceau

Dzielnicowy Sejm Polski, złożony z przedstawicieli Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Śląska, Prus Królewskich, Mazowsza i Warmii oraz wychodźstwa polskiego w dotychczasowej Rzeszy Niemieckiej, przesyła Panu Prezydentowi Ministrów wyrazy najgorętszej podziękności za objawione narodowi polskiemu na drodze jego do niepodległości uczucia życzliwości, osobliwie zaś za szlachetne stanowisko, zajęte na konferencji wersalskiej z dnia 3 czerwca br., domagające się, jako jednego z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz panowania prawa w Europie, utworzenia jednego, zjednoczonego, niepodległego Państwa Polskiego z wolnym dostępem do morza. Ojczyzna nasza, zmartwychwstająca do nowego a pełnego, jak ufamy, chwały życia, przesyła szlachetnej Republice Francuskiej wraz z najszczerzszymi pozdrowieniami zapewnienia, że wdzięczność za pomoc w odzyskaniu zjednoczenia i niepodległości zacieśni węzły dawnej przyjaźni i wspólności dążeń.

Do [premiera rządu Wielkiej Brytanii Davida] Lloyd George'a]

Dzielnicowy Sejm Polski, złożony z przedstawicieli Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Śląska, Prus Królewskich, Mazowsza i Warmii oraz wychodźstwa polskiego w dotychczasowej Rzeszy Niemieckiej, wyraża Panu Prezydentowi Ministrów, Mężowi, który w ciężkich przejściach wygranej chwalebnej wojny nigdy ani na chwilę nie zachwiał się w wierze w ostateczny tryumf sprawiedliwości nad brutalną przemocą, głębokie uznanie i najgorętsze podziękowanie. Naród nasz, rwący się z niewoli do niepodległości, czerpał z takiego stanowiska otuchę we własną lepszą przyszłość dzięki współdziałaniu mocarstw zjednoczonych. Utwierdził go w tej nadziei wyraz woli koalicjantów [!], zamaniestowany na konferencji w Wersalu dnia 3 czerwca br., a domagający się utworzenia zjednoczonego i niepodległego Państwa Polskiego z otwartym dostępem do morza, jako jednego z warunków trwałego

i sprawiedliwego pokoju i panowania prawa w Europie. Szlachetnemu Mężowi Stanu cześć i dziękczynienie.

Do [premiera rządu Włoch Vittorio Emanuele] Orlanda

Dzielnicowy Sejm Polski, złożony z przedstawicieli Wielkiego Księstwa Poznańskiego Śląska, Prus Królewskich Mazowsza i Warmii oraz wychodźstwa polskiego w dotychczasowej Rzeszy Niemieckiej, przesyła Panu Prezydentowi Ministrów najgorętsze podziękowanie za mężne współdziałanie ze szlachetnymi sprzymierzeńcami nad oswobodzeniem i odbudowaniem Polski. Szczególnie gorące wyrazy uznania ślemy za stanowisko Jego w konferencji wersalskiej, która domagała się jako jednego z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz [s. 100] panowania prawa w Europie, utworzenia zjednoczonego, niepodległego Państwa Polskiego z wolnym dostępem do morza. Ufamy, że te zasady, podtrzymane przez koalicję na kongresie, zapewnią sprawiedliwości triumf i dzięki wspólnej pracy Włoch, położą podwaliny pod uszczęśliwiającą świat budowę Związku Ludów.

Do marszałka [Ferdinanda] Focha

Zastępujący czteromilionowy odłam narodu polskiego, mieszkającego w obrębie dotychczasowej Rzeszy niemieckiej. Sejm Dzielnicowy w Poznaniu, przesyła Panu Marszałkowi a głównodowodzącemu armii sprzymierzonej słowa szczerego powinszowania chwalebnych sukcesów oręża francuskiego, dzięki którym imię Francji, walczącej o własną wolność i o wolność mniejszych a uciśnionych narodów, nowym zajaśniało blaskiem. Wiedząc, że chlubnym Jego zwycięstwom zawdzięcza i nasz naród możliwość do powstania, do niepodległego życia państwowego, wyrażamy radosne przekonanie, że wielki wpływ polityczny Pana Marszałka nadal jeszcze służyć będzie sprawiedliwości, po której spodziewamy się zrealizowania stanowiska, zajętego przez koalicję na konferencji wersalskiej.

Do Czechów

Polacy zebrani na Sejmie Dzielnicowym w stolicy Wielkopolski a reprezentujący cztery miliony rodaków z Księstwa Poznańskiego, Prus Królewskich, Śląska, Mazowsza, Warmii, oraz braci, rozproszonych na wychodźstwie w dotychczasowej Rzeszy Niemieckiej, przesyłają Drogim Pobratymcom gorące pozdrowienie oraz najszczerze powinszowanie odzyskanej wolności i niepodległości. Biała Góra i ciemnienie Czechów przez obcą tyranie należy już do przeszłości, przyszłość stanowić będzie pełne chwały życie i działanie wielkiego, mądrego i skrzętnego narodu czeskiego, potężnego filaru w budowie narodów słowiańskich. Wyrażamy solidarność z usiłowania-

mi Waszymi około zdobycia poważnego stanowiska, jakie się Słowianom w gromadzie ludów należy. Zmartwychwstała Ojczyzna nasza, której zjednoczenie i niepodległość poręczy, jak silnie ufamy, kongres pokojowy, pójdzie w tych staraniach jedną drogą z Wami. Na zdar!

Do Jugosłowian

Zebrani na Sejmie Dzielnicowym w Poznaniu Polacy z Wielkopolski, Prus Królewskich, Śląska, Mazowsza, Warmii oraz z niemieckiego wychodźstwa przesyłają swoim braciom, Południowym Słowianom, najgorętsze powinszowania zdobycia wielkiego Państwa Jugosłowiańskiego. Cieszymy się razem z Wami, iż po wiekowym rozbiciu nastąpiło upragnione zjednoczenie dzieci jednej Matki, i z Wami współdziałać pragniemy nad urzeczywistnieniem myśli o stworzeniu potężnej gromady narodów słowiańskich. Szczęść Boże!

Do Śląska Cieszyńskiego

Śląskowi Cieszyńskiemu zasyłamy pozdrowienie i uścisk bratni, ciesząc się z wyzwolenia Śląska spod obcego jarzma. [s. 101]

Do Lwowa

Dzielnicowy Sejm polski w Poznaniu, obesłany przez wszystkie części dawnej Polski, zagarnięte w rozbiorach przez Prusy, oraz przez całe wychodźstwo, rozproszone w dotychczasowej Rzeszy Niemieckiej, przesyła dzielnym obrońcom Lwowa serdeczne powinszowanie dokonanej odsieczy i najgorętsze podziękowanie za to, że nadstawianiem własnych piersi i ofiarą własnej krwi stwierdzili ponownie polskość stolicy wschodniej Galicji.

Do Belgów, na ręce króla Alberta

Mężnemu i szlachetnemu narodowi Belgów, który padł ofiarą podstępnej napaści i zdrady militarystyki pruskiej, wyrażamy podziw i cześć za jego wytrwałość i poświęcenie w interesie wolności i narodów.

Telegramy

I. Do Warszawy:

Polski Sejm Dzielnicowy przesyła na ręce Pańskie, jako prezydenta stolicy zjednoczonej Polski, serdeczne braterskie pozdrowienia, wyrażając niezłomną nadzieję, że przyjdzie niebawem czas, w którym złączeni z Macierzą w zgodnej współpracy działać będziemy dla dobra całej Polski.

II. Do Wilna:

Polski Sejm Dzielnicowy przesyła na ręce Pana jako prezydenta Wilna serdeczne braterskie pozdrowienie, wyrażając głęboki hołd i podziw dla siły ducha waszego. Polski Sejm Dzielnicowy wierzy, że w zgodnej sąsiedzkiej łączności z Litwinami i Białorusinami znajdują trzy narodowości możliwość zgodnego współżycia, by na nowych podstawach wytworzyć się mogła Unia polsko-litewsko-białoruska.

III. Do Krakowa:

Polski Sejm Dzielnicowy przesyła na ręce Pańskie jako prezydenta miasta, czcigodnej strażnicy naszych tradycji wyrazy braterskiego pozdrowienia, w przekonaniu, że Kraków, Poznań, Warszawa, Lwów, Gdańsk, Wilno i Opole symbolizują łączność zjednoczonej Polski.

Telegram do komendanta [Józefa] Piłsudskiego

Polski Sejm Dzielnicowy, zgromadzony w dniach 3, 4 i 5 grudnia w Poznaniu, zwraca się do obecnej głowy Państwa Polskiego, p. komendanta Piłsudskiego, z oświadczeniem, że Polacy, zamieszkali w dotychczasowych granicach Rzeszy Niemieckiej, uważają za bezwarunkowo konieczne, aby w chwili obecnej stał na czele państwa rząd silny, mający bezwzględny za sobą posłuch całego narodu. Takim rządem może być tylko rząd koalicyjny, złożony z przedstawicieli wszystkich głównych kierunków politycznych w Polsce i z wszystkich trzech dotychczasowych zaborów.

Telegramy odebrane przez Sejm

Adres Polskiej Komisji Likwidacyjnej do Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu

Kraków, 3 grudnia 1915 r.

W dniu otwarcia Narodowego Sejmu na ziemiach, na których w mrocznej przeszłości powstało i rozwinęło się do życia Państwo [s. 102] Piastów, ślemy Wam imieniem Polaków byłego zaboru austriackiego braterskie pozdrowienia – zasyłamy je tym serdeczniej, że od czasu niewoli mówimy po raz pierwszy jako wolni współobywatele niepodległej, zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej, stojąc razem w szeregu państw narodów, walczących Szczytnie o wielkie ideały ludności.

Byliście dla nas zawsze wzorem pracy narodowej, podziwialiśmy Waszą siłę woli i hart ducha w walce z germanizmem, w której byliście niezłomną strażnicą polskości. Patriotyczne Wasze stanowisko budziło uznanie w całym Narodzie polskim i będzie chlubną kartą w dziejach naszych. Cześć Wam za to.

Dziś, kiedy się zbieracie w tej kolebce Państwa Polskiego, ślemy jak najgorętsze życzenia, byśmy jak najprędzej, zjednoczeni duchem, mogli wspólnie z Wami w Warszawie jako stolicy rzucić granitowy zrąb pod budowę Polski w jej historycznych granicach.

Zbożnej pracy staropolskie „Szczęść Boże”!

Prezydium Polskiej Komisji Likwidacyjnej

Na ręce Najprzewielebniejszego Ks. Arcybiskupa Dalbora w Poznaniu

Nowy Targ [Nowy Targ], 3 grudnia 1918.

Od bohaterskiej, w ciągu niewoli, a najstraszniej wypróbowanej dzielnicy w czasie wojny, mądrością teraz i odwagą świecącej, oczekuje wolna Ojczyzna przewodnictwa i ratunku. Oby zebranie światłych mężów w ko-

lebce polskiej napełniło Was tym przekonaniem, że dzisiaj orzeł biały z ziemi waszej wzlecieć musi. Wasza Arcybiskupią Mość proszę być tłumaczem przesłanych z Podhala życzeń, powodzenia dla obrad, z Bogiem rozpoczętego Sejmu Dzielnicowego.

Jerzy Uznański, marszałek powiatu nowotarskiego

Kraków, 4 grudnia 1918.

Wiec inteligencji w Krakowie, odbyty 2-go grudnia, przesyła rodakom z Poznańskiego, zebranym na Sejmie Dzielnicowym, gorące pozdrowienia i życzenia i wyrazy wiary, że patriotyzm wielkopolski zwycięży i przeciwstawi się wszelkiemu nadużywaniu hasła narodowych. Wraz z całą Polską oczekujemy niecierpliwie zjednoczenia zaboru pruskiego z Państwem Polskim i ślubujemy stanąć w razie potrzeby w szeregach walczących o to zjednoczenie.

dr E[ugeniusz] Kiernik

Kraków, 4 grudnia 1918.

Polsko-republikańska partia w Krakowie zasyła w imieniu swych 80 543 członków i swego oficjalnego organu „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” wyrazy hołdu Sejmowi polskiemu w Poznaniu, jako reprezentantowi zwycięskiej idei przyszłości narodu polskiego oraz zwycięskiego wytrwania w najtwardszych warunkach bytu politycznego. Niech żyje Sejm polski w Poznaniu, który jest pierwszą [s. 103] wielką manifestacją ludu polskiego na rzecz zwycięskiej koalicji. Niech żyje prastara dzielnica polska, której najpierw było dane wyrazić swą wdzięczność i radość z powodu zwycięstwa wielkiej demokracji Zachodu.

Za zarząd partii polsko-republikańskiej

Stanisław Zaremba
Marian Dąbrowski

Marian Szykowski
Tadeusz Kończyński

Cieszyn, dnia 5 grudnia 1918 r.

Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego wita całym sercem pierwszy dzielnicowy Sejm w Poznaniu. Życzymy jak najbardziej owocnych wyników pracy. Niech żyje Wasze i nasze zasadnicze stanowisko! Niech żyje Wasz silny duch! Obyśmy jak najprędzej byli braćmi o miedzę.

Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego

Wieliczka, dnia 8 grudnia 1918.

Wielkopolsce cześć! Dajcie nam Wasze serce i głowę i zgodę, a nad wszystko miłość ojczyzny.

[Stanisław?] Larysz Niedzielski

Rzeszów, dnia 8 grudnia 1918.

Wiec pracujących umysłowo w Rzeszowie z dnia 8 grudnia wyraża hołd Sejmowi z Poznania za jego stanowisko w zasadniczych sprawach Polski i solidaryzuje się z uchwałami Sejmu.

Lausanne, dnia 2 grudnia 1918.

Sejmowi dla Poznańskiego, Śląska, Prus Zachodnich i Wschodnich nasz hołd powinny, nasze najszczerze życzenia. Życzymy temuż wysokiemu zgromadzeniu jak najlepszych wyników obrad. Niech żyje Polska zjednoczona, niezależna z własnym wybrzeżem.

Agencja Polska

Leonard Glabisz Bronisław Wierzyński

Lausanne, dnia 3 grudnia 1918.

Rodacy, zjednoczeni w klubie polskim w Lozannie, krzepieni na duchu przez cały czas wojny mężnym i patriotycznym stanowiskiem Poznańskiego, Śląska oraz Prus Zachodnich i Wschodnich, składamy dzisiaj hołd Sejmowi w Poznaniu, który jest pierwszym przykładem nowego parlamentaryzmu danym w Europie i wyraźnym dowodem żywotności zorganizowanego narodu polskiego.

Za klub polski w Lozannie

Jan Perłowski Leonard Glabisz

Eronetbaden, dnia 30 listopada 1918.

Niech Bóg Wszchemogący błogosławi obradom Sejmu polskiego. Jesteśmy ściśle złączeni z wami wiekuistym węzłem wierności i miłości dla Ojczyzny. Niech żyje Polska wolna, zjednoczona i niezależna.

Tadeuszowie Ulatowscy,

Walery i Kazimierz Ustrzyccy,

Edmund Bobke, Henryk Will

Zebrani w Centralnym Towarzystwie Rolniczym, rolnicy polscy, wyrażają swą radość z powodu zebrania w dniu dzisiejszym Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu i łącząc się z Wami myślą i sercem przesyłają braterskie staropolskie pozdrowienie.

[Marian] Kiniorski

Wronki, dnia 2 grudnia 1918.

Tymczasowym Komisarzom Naczelnej Rady Ludowej zasyłamy wyrazy uznania ich dotychczasowej zbożnej pracy oraz serdeczne podziękowania za podjęcie kierownictwa tak ważnych spraw naszego narodu. Zarazem życzymy pierwszemu Polskiemu Sejmowi Dzielnicowemu najpomyślniejszego wyniku obrad, prosząc Boga o błogosławieństwo dla działalności Sejmu.

Rada Ludowa na miasto Wronki

Cześć, chwała pierwszym wysłannikom narodu w odrodzenia chwili! Duchem z Wami! Niech Wasze obrady zjednoczonej Ojczyźnie największy pożytek przyniosą.

Rada Ludowa Powiatu Rawickiego
ks. Zdzisław Zakrzewski, prezes

Olsztyn, dnia 3 grudnia 1918.

Polskiemu Sejmowi serdeczne pozdrowienia z życzeniem pomyślnych obrad.

Ksiądz dr [Robert] Bilitewski z Warmii

Tczew, dnia 3 grudnia 1918.

Omnia pro Deo et Patria.

Niech żyje Sejm i Delegatów grono,

Ad multos annos – pro publico bono!

Niech żyje Polska, Niech żyją Polski Budownicy!

Po wieczne czasy – niech giną przeciwnicy

Szczęść i dopomóż Boże polskiemu Sejmowi,
Radzie Naczelnej i Księdzu Patronowi!

Za Powiatową Radę Ludową
[Maksymilian] Arczyński

Chełmno, dnia 3 grudnia 1918.

Pierwszemu Sejmowi polskiemu szczęść Boże!

Leon Nowicki, Chełmno [s. 105]

Osterfeld, dnia 2 grudnia 1918.

Szczęśliwego przebiegu obrad pierwszego Sejmu Dzielnicowego zasyłają i życzą rodacy-wygnancy z kolonii polskiej Osterfeld na obczyźnie westfalskiej.

Niech żyje Wielka Zjednoczona i Niepodległa Polska od morza do morza.

Jan Grzankowski

Dalsze telegramy nadesłały:

1. Powiatowa Straż Obywatelska w Grodzisku, E. Filipowski.
2. Rada Ludowa, Szczecin, 4 grudnia 1918.
3. Rada Ludowa na Powiat Lubawski, Ks. [Franciszek] Majka, 1 grudnia 1918.
4. Ks. [Paweł] Brandys, proboszcz i poseł, Dziergowice, 2 grudnia [w oryg. listopada] 1918.
5. Mańkowski, Jankowiak, Jakubowicz, Ptaszyk, Guzy z Bochum, 3 grudnia 1918.
6. Biuro Zjednoczenia Zawodowego, Bochum, 3 grudnia 1918.
7. Grzelka, Bartkowiak, Kowalski, Przybylski, Ulatowski, Krzywiński, Witczak, Lenski, Andrzejewski, Pachotski, Dudziak, Kowal z Herne. 3 grudnia 1918.
8. Zjednoczenie zawodowych kolejarzy polskich w Poznaniu, Stolpe, prezes. L. Adaszewski, skarbnik. St. Heller, sekretarz.
9. Ks. [Wojciech] Rogaczewski, Rastenburg [Kętrzyn].
10. Suchorski, Zmudziński z Luenen. 4 grudnia 1918.

Sejm polski Poznań

Tarnów.

Dnia 8 grudnia zebrani na wiecu katolickim w Tarnowie słą rodakom zgromadzonym na sejmie prastarej dzielnicy Polski hołd i pozdrowienie. Cześć wam bracia, że mimo półtorawiekowego ucisku wytrwaliście broniąc do ostatniej kropli krwi polskiej ziemi, polskiego języka i polskiego ducha, czekając ufnie, aż się rozpadnie w proch i w pył krzyżacka zawierucha i do-czekaliście się zmartwychwstania w tej tak radosnej dla całej Polski chwili. Witamy was jako zdrowy twórczy element przy budowaniu naszej ukocha-nej ojczyzny, jako zwiastunów jej lepszej przyszłości, jako gorliwych obroń-ców jej katolickich tradycji i katolickiego charakteru co dowodnie okazali-ście uchwałą zmierzającą do tworzenia szkół wyznaniowych. Szczęść Boże zbożnej pracy.

Pan poseł K o r f a n t y .

Sejm Dzielnicowy poznański. Zebranych stu dwudziestu delegatów pol-skiego związku ludu katolickiego z powiatu kieleckiego wita radośnie Sejm Dzielnicowy w Poznaniu i łączy się z dzielnymi Wielkopolanami w gorącym pragnieniu zjednoczenia narodu tak ciałem, jak i duszą pod hasłem „Bóg i ojczyzna”.

Kielce. Prezydium

Spis delegatów wszystkich dzielnic zaboru pruskiego, wybranych na Polski Sejm Dzielnicowy do Poznania

Szanowni Państwo,

Zapraszamy na stronę internetową Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk poświęconą Sejmowi Dzielnicowemu

<http://sejm-dzielnicowy.ptpn.poznan.pl>

gdzie zamieszczamy aktualizowany Alfabetyczny spis delegatów oraz Spis delegatów wg powiatów i terytoriów. Zamieszczane są tam dalsze uzupełnienia, poprawki w stosunku do spisu zamieszczonego w „Dzienniku” z 1918 r. Na tej stronie znajduje się także Baza delegatów na Polski Sejm Dzielnicowy.

Zapraszamy do współpracy w aktualizowaniu strony.

Andrzej Gulczyński

The of Journal of the Polish District Sejm in Poznań, in December 1918

The work is an edition of the journal, i.e., a report on the proceedings, containing summaries and substantial quotations of statements. The Polish Sejm Dzielnicowy sat in Poznań on 3-5 December 1918. It was a great demonstration of patriotism, and at the same time an expression of legalism and celebration of democratic ways of assuming and exercising power. During the proceedings, an obvious demand was repeated, namely that an independent, free Poland with access to the sea should be established; the need for this decision to be taken at a peace conference was pointed out, and a number of important resolutions were adopted, *inter alia*, on social and educational issues and in favour of creating a university in Poznań. For the first time in the history of Poland, women were given the right to vote and take part in a sejm.

The original journal contained a breakdown of delegates by districts (*dzielnice*) and counties (*powiaty*). An alphabetic breakdown has been added. In the case of a misspelled name, the correct one has been provided, while the spelling from the Journal has been put in curly brackets {}. The original names of places have been given.

The edition of the Journal has been created as part of the preparation for the 100th anniversary of the sitting of the Sejm, and of the publication of the dictionary of delegates. The publication should acquaint readers with the essential nature of the Sejm. It also introduces corrections to the list of delegates and a provides biographical data about them.

Spis treści

Od wydawcy	5
------------------	---

*

Przedmowa	11
Geneza Sejmu	12
W przededniu Sejmu	20
Było to dnia 3 grudnia	26
Nabożeństwo i kazanie sejmowe	28
Kazanie sejmowe	29
Pochód delegatów przez miasto	39
Pierwsze posiedzenie plenarne	42
Otwarcie Sejmu	42
Wybór prezydium sejmowego	48
[Ustalenie porządku obrad]	49
Sprawozdanie komisarzy z czynności Komisariatu	49
Obrady w komisjach	66
Wieczorem	73
Drugie posiedzenie plenarne	75
[Pogląd na położenie polityczne Polski]	75
Referat z komisji politycznej	79
Komisja organizacyjna	86
Komisja dla spraw społecznych i robotniczych	89
Dnia 4-go grudnia wieczorem	101
Trzecie posiedzenie plenarne	103
Referat z komisji spraw administracji	104
[Referat z] komisji bezpieczeństwa publicznego	105
[Referat z] komisji żywnościowej	106

Referat z komisji dla spraw oświaty	107
Komisja wyborcza	114
Wybory	114
Krótkie zapytania i wnioski	117
Posiedzenie wstępne Naczelnej Rady Ludowej	121
Chwila rozstania	123
Telegramy wysyłane przez Sejm	125
Telegramy odebrane przez Sejm	130
Spis delegatów wszystkich dzielnic zaboru pruskiego, wybranych na Polski Sejm Dzielnicowy do Poznania	136

*

Alfabetyczny spis delegatów	193
The of Journal of the Polish District Sejm in Poznań	213

Polski Sejm Dzielnicowy obradujący w Poznaniu w grudniu 1918 r. był wielką manifestacją patriotyczną, a jednocześnie wyrazem legalizmu oraz kultywowania demokratycznego sposobu obejmowania i sprawowania władzy. W czasie obrad powtórzono oczywisty postulat utworzenia zjednoczonej, wolnej Polski, z dostępem do morza, wskazywano na konieczność podjęcia decyzji przez konferencję pokojową oraz podjęto szereg istotnych uchwał, m.in. w sprawach socjalnych i oświatowych, a także utworzenia w Poznaniu uniwersytetu. Po raz pierwszy w historii Polski w sejmie wzięły udział kobiety. Edycja *Dziennika* powstała w ramach przygotowań do obchodów setnej rocznicy obrad Sejmu oraz wydania słownika delegatów. Ma umożliwić zapoznanie się z istotą Sejmu i wprowadzanie uzupełnień na liście delegatów oraz zbieranie o nich informacji biograficznych.

ISBN 978-83-7654-355-0

